

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ADMINISTRACJI I SPRAW
WEWNĘTRZNYCH
(NR 141)
z dnia 23 sierpnia 2022 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 141)

23 sierpnia 2022 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Wiesława Szczepańskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat funkcjonowania w Polsce systemu zarządzania kryzysowego w związku z wydarzeniami związanymi z katastrofą ekologiczną na rzece Odrze.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bartosz Grodecki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Adam Guibourgé-Czetwertyński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Maciej Miłkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Izabela Kucharska** zastępca głównego inspektora sanitarnego wraz ze współpracownikami, gen. bryg. **Andrzej Bartkowiak** komendant główny Państwowej Straży Pożarnej wraz ze współpracownikami, gen. insp. **Jarosław Szymczyk** komendant główny Policji wraz ze współpracownikami oraz **Zbigniew Bogucki** wojewoda zachodniopomorski, **Władysław Dajczak** wojewoda lubuski, **Sławomir Kłosowski** wojewoda opolski, **Jarosław Obremski** wojewoda dolnośląski, **Jarosław Wieczorek** wojewoda śląski, **Tomasz Frischmann** burmistrz Oławy, **Robert Włodek** wicestarosta ślubicki i **Jacek Kozłowski** ekspert Polska 2050.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magda Jedynak**, **Anna Ornat** i **Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Otwieram posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Uprzejmie informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Szanowni państwo, w porządku obrad mamy dziś jeden punkt: Informacja na temat funkcjonowania w Polsce systemu zarządzania kryzysowego w związku z wydarzeniami związanymi z katastrofą ekologiczną na Odrze. Przedstawiają: prezes Rady Ministrów, minister spraw wewnętrznych i administracji, minister klimatu i środowiska.

Zanim przedstawię listę gości, proszę o sprawdzenie kworum. Wszystkich członków Komisji proszę o zalogowanie się, a osoby, które uczestniczą w posiedzeniu zdalnie, żeby również się zalogowały na odległość. Za chwilę przeprowadzimy testowe głosowanie. Proszę o naciśnięcie dowolnego przycisku: za, przeciw lub wstrzymuję się, z tym że nie zamknę głosowania...

Poseł Piotr Borys (KO):

Niektórzy posłowie nie mogą się połączyć.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dlatego nie zamknę głosownia, dopóki nie zapoznam państwa z listą gości, którzy są obecni. Dopiero wtedy zamknę głosowanie sprawdzające kworum i wówczas będziemy wiedzieli, czy mamy kworum, choć zdaje się, że tak.

Szanowni państwo, jeśli pozwolicie, to chciałbym w waszym imieniu powitać zaproszonych gości, którzy przybyli na dzisiejsze spotkanie. W pierwszej kolejności przywitam osoby będące na sali, a potem osoby, które uczestniczą w posiedzeniu zdalnie. Witam

serdecznie pana ministra Bartosza Grodeckiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, witam pana ministra Adama Guibourgé-Czetwertyńskiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, witam pana ministra Macieja Miłkowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, witam panią Izabelę Kucharską, zastępcę głównego inspektora sanitarnego. Witam również szefostwo służb mundurowych. Są z nami: gen. bryg. Andrzej Bartkowiak – komendant główny Państwowej Straży Pożarnej i nadbryg. Adam Konieczny – zastępca komendanta głównego PSP; formację policyjną reprezentują gen. insp. Jarosław Szymczyk – komendant główny Policji oraz nadinsp. Roman Kuster – zastępca komendanta głównego Policji. Oczywiście witam także wszystkie pozostałe osoby, dyrektorów departamentów, zastępców dyrektorów i innych pracowników oraz funkcjonariuszy towarzyszących wymienionym przeze mnie gościom.

Jeśli państwo pozwolicie, to chciałbym jeszcze przywitać osoby uczestniczącą zdalnie w obradach Komisji: pana Zbigniewa Boguckiego – wojewodę zachodniopomorskiego, pana Władysława Dajczaka – wojewodę lubuskiego, pana Sławomira Kłosowskiego – wojewodę opolskiego, pana Jarosława Obremskiego – wojewodę dolnośląskiego i pana Jarosława Wieczorka – wojewodę śląskiego. Rozumiem, że panowie wojewodowie uczestniczącą w posiedzeniu zdalnie m.in. także ze względu na sytuację kryzysową, która w tej chwili występuje, ale mam nadzieję, że będą panowie mogli odpowiadać na zadawane pytania. Są z nami jeszcze pan Tomasz Frischmann – burmistrz Oławy oraz pan Robert Włodek – wicestarosta ślubicki.

To wszystko są osoby, które zaprosiliśmy na dzisiejsze posiedzenie Komisji, choć nie ukrywam, szanowni państwo, że lista osób zaproszonych była dłuższa i ubolewam, że nie ma nikogo z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów ani z Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, które de facto powinno odpowiadać za zarządzanie kryzysowe w swoim zakresie, ale do tego odniosę się w moim krótkim wystąpieniu, zanim rozpoczniemy posiedzenie Komisji. Nie ma z nami również nikogo z Wód Polskich i z Ministerstwa Infrastruktury, mimo że zaproszenie do udziału w posiedzeniu Komisji zostało do tych instytucji skierowane.

Szanowni państwo, dzisiejsze posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych zostało zwołane w związku z sytuacją, która miała miejsce na Odrze, ale – jak państwo wiecie – zadaniem naszej Komisji nie jest dbanie o kwestie sanitarne ani zajmowanie się skutkami sytuacji na Odrze, natomiast jesteśmy żywotnie zainteresowani faktem, czy zadziałał system zarządzania kryzysowego. Zarządzanie kryzysowe to działanie organów administracji publicznej, które jednocześnie tworzy i wpływa na bezpieczeństwo narodowe. Przy właściwym zarządzaniu kryzysowym każdy obywatel powinien czuć się bezpiecznie i powinien wiedzieć, że państwo zadziała w określonych sytuacjach kryzysowych i po prostu będzie odpowiednio realizowało swoje zadania.

Chciałbym państwa poinformować, my o tym wiemy, że już w lipcu mieliśmy taką sytuację, że w niektórych częściach województwa śląskiego pojawiły się śnięte ryby, później to się dalej rozwijało i wreszcie usłyszeliśmy 9 sierpnia, że dopiero wtedy pan premier dowiedział się o tej sytuacji. W związku z tym chcielibyśmy usłyszeć, jak w ogóle to wszystko wyglądało, jak wyglądało zarządzanie kryzysowe od szczebla gminy poczynając, bo tak to przecież wygląda – najpierw gminy, potem powiaty, województwa i dalej w górę.

Załużę, jak już powiedziałem, że nie ma tutaj z nami przedstawicieli Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, bo ono jest w tym przypadku głównym podmiotem, który powinien dzisiaj odpowiadać na nasze pytania, ale rozumiem, że być może taka sytuacja to element wypowiedzi pana premiera, który zapowiadał nową ustawę o ochronie ludności i wykreślenie z tego systemu Rządowego Centrum Bezpieczeństwa i być może dlatego RCB nie poczuwa się już do udzielania nam informacji ani do odpowiedzi na pytania.

Chcielibyśmy jednak poznać, jak ta sytuacja wyglądała, jak zadziałały poszczególne służby, dlaczego w niektórych przypadkach mieszkańcy czuli się pozostawieni samym sobie, dlaczego alert nastąpił później? Być może według państwa alert był przeprowadzony właściwie, ale dlatego, panie ministrze, będę oczekiwał od państwa odpowiedzi na te pytania. Jednocześnie chciałbym, aby każdy z wojewodów powiedział nam, jak to wyglądało na jego terenie i żebyśmy sobie powiedzieli, być może na przyszłość, jak w takich sytuacjach powinno działać państwo w sposób właściwy. Chciałbym, żebyśmy

mówili o kwestiach merytorycznych, o tym jak w ogóle funkcjonuje państwo i jak w Polsce wygląda zarządzanie kryzysowe.

Szanowni państwo, wiem, że na wstępie chciał powiedzieć jeszcze dwa zdania pan poseł Sienkiewicz tytułem wprowadzenia, a potem oddam głos...

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

W kwestii formalnej, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę bardzo.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panowie generałowie, Wysoka Komisjo, pan przewodniczący był łaskaw używać sformułowania, że zapraszaliśmy na posiedzenie Komisji poszczególne osoby z poszczególnych resortów i nikt nie przyszedł. Chciałbym poprosić pana przewodniczącego o wyjaśnienie, co oznacza w tym przypadku użyta liczba mnoga, ponieważ ja jako wiceprzewodniczący Komisji, która w tej chwili obraduje, nie miałem możliwości wpłynąć na listę zaproszonych gości. W związku z tym, panie przewodniczący, czytając temat dzisiejszego posiedzenia, którym jest „Informacja na temat funkcjonowania w Polsce systemu zarządzania kryzysowego w związku z wydarzeniami związanymi z katastrofą ekologiczną na rzece Odrze”, chciałbym się zapytać, czy w takim zarządzaniu kryzysowym, jakie nam pan tutaj zaprezentował, powinni również uczestniczyć marszałkowie poszczególnych województw? Dlatego chciałbym zadać pytanie panu przewodniczącemu, czy był łaskaw zaprosić chociażby panią marszałek województwa lubuskiego, pana marszałka województwa zachodniopomorskiego, opolskiego itd.? Czy pan przewodniczący te postacie, te osoby zaprosił? Jeżeli tak, to dlaczego ich nie ma? Z jakiego powodu nie przybyli dzisiaj do nas na posiedzenie? A jeżeli pan przewodniczący ich nie zaprosił, to również chciałbym poznać przyczynę takiego selektywnego zapraszania gości na dzisiejsze spotkanie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł Frysztak, bardzo proszę.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, a przede wszystkim Polki i Polacy, którzy słuchacie obrad tej Komisji – ja się cieszę z tego wystąpienia wiceprzewodniczącego Komisji pana Kalety, bo ono tylko pokazuje, że ten pan nie zna ustawy o zarządzaniu kryzysowym i nie wie, że marszałkowie województw nie są częścią służb odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe. Za zarządzanie kryzysowe w kraju odpowiadają wojewodowie, a ci są przedłużeniem rządu w terenie, czyli mówiąc wprost, dziś wybierani są z woli i na podstawie decyzji jednej jedynej partii – Prawa i Sprawiedliwości. Mam nadzieję, że w czasie tego spotkania będą obecni wszyscy wojewodowie nadodrzańscy i że będą oni odpowiadali na nasze pytania. Bardzo dziękuję.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Mogę ad vocem?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Teraz pan poseł Polaczek, ewentualnie potem udzielę panu głosu.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Kontynuując niejako pytanie pana wiceprzewodniczącego Kalety też chciałem się zapytać, jako wiceprzewodniczący Komisji, dlaczego jest dziś z nami burmistrz Oławy, a nie ma marszałków województw? Tym bardziej, że przynajmniej jeden z tych organów, mówię tutaj o pani marszałek województwa lubuskiego, wypowiadał się publicznie w taki sposób, że w ogóle możemy postawić pytanie o pewien respekt dla porządku konstytucyjnego obowiązującego w naszym kraju. Dlatego prosba o wyjaśnienie, czy ci marszałkowie, poza wojewodami, którzy są tutaj zdalnie, zostali zaproszeni, a jeśli nie zostali zaproszeni, to z jakich powodów i z jakich powodów został zaproszony burmistrz

jednej z gmin leżących nad Odrą? Ja mógłbym zaproponować wielu innych, którzy też mogliby być tutaj dzisiaj obecni.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani poseł Wanda Nowicka, a później...

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Najpierw pan poseł Joński?

Poseł Wanda Nowicka (Lewica) – spoza składu Komisji:

Ja w tym samym duchu dopytania się. Dlaczego tu nie ma ministra Ozdoby? Dlaczego nie ma pani minister Moskwy? Jeżeli mamy tak pytać, to zapytajmy już o wszystkich, którzy tu powinni być, a których tutaj nie ma.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł Szipiera w kwestii formalnej.

Poseł Zdzisław Szipiera (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Państwo ministrowie, szanowni członkowie Komisji, przy wejściu do sali zostałem złapany przez media i byłem pytany o to, jak oceniam przebieg posiedzenia, co będzie tematem obrad. Odpowiedziałem, że nie wiem, ponieważ jeśli chodzi o tego typu informacje, to dowiedziałem się o szczegółach posiedzenia dzisiaj i że to pan przewodniczący jest jednoosobowym autorem zwołania tej Komisji i prawdopodobnie listy gości. Przed rozpoczęciem posiedzenia pytałem się prezydium naszej Komisji, czy jakiegokolwiek wnioski wpłynęły, na przykład opozycji, o zwołanie tej Komisji. Nie wpłynęły, czyli jest to projekt autorski. Proszę więc państwa posłów o zadawanie pytań panu przewodniczącemu, dlaczego tak się stało, a nie pan przewodniczący z ubolewaniem stwierdza, że ktoś nie przybył.

Jest pewna sytuacja dość istotna w tym zakresie, to nie jest sprawa błaha, i wydaje mi się, że od tego jest też prezydium Komisji. Powinniśmy spotkać się, omówić temat, przyjąć pewne założenia i dopiero wtedy zaprosić odpowiednie osoby, żeby to miało konkretny cel, taka Komisja, a nie – jak widzimy – teraz przez godzinę będziemy zastawiali się, dlaczego nie ma jednego czy drugiego przedstawiciela samorządu czy rządu.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę, pan poseł Szymański.

Poseł Tomasz Szymański (KO):

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, gdybym usłyszał dzisiaj od strony rządowej bądź od przewodniczącego Komisji, że nie ma nikogo z KPRM-u, że nie ma pana premiera, że nie ma pana Dworczyka, że nie ma pana Ozdoby, że nie ma osoby zastępującej prezesa Wód Polskich, ponieważ wszyscy oni są teraz tam, gdzie powinni być, tzn. usuwają skutki zanieczyszczenia, skutki tej ekologicznej tragedii i ustalają co tak naprawę stało się przyczyną katastrofy, to byłbym wtedy w stanie to zrozumieć. Taka Komisja jest jedną z pierwszych, która zmierza do rozpoczęcia publicznej dyskusji o stanie zarządzania kryzysowego, o działaniu poszczególnych służb odpowiedzialnych za to, żeby tego typu nadzwyczajne sytuacje, a to jest katastrofa ekologiczna, ponieważ trzeba przyjąć takie założenie, że nastąpiło złożenie się kilku złych rzeczy naraz i wydarzył się taki dramat ekologiczny, który wyłącznie nie oddziałuje tylko na stworzenia żyjące w wodzie, ale oddziałuje również na nas ludzi i na przyszłe pokolenia.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, od tego, jaką przyjmiemy strategię rozmów i debaty na temat tego, czym powinno być zarządzanie kryzysowe, kto, w jakiej kolejności i kiedy powinien informować poszczególne służby i opinię publiczną, będzie zależeć, na ile bezpiecznie na swojej własnej ziemi będą mogły czuć się przyszłe pokolenia Polek i Polaków. Dajmy im szansę na obcowanie z wodami i przyrodą, nie próbujmy zamiatać wszystkiego pod dywan. Dlatego musimy sobie jasno przedstawić kalendarium zdarzeń i wskazać osoby, które są odpowiedzialne za ewentualne zaniechania. Jeżeli ktoś jest

odpowiedzialny za zaniechania, to powinien ponieść takie konsekwencje, aby więcej już nie robił szkód w polskim ekosystemie, ale nie tylko w nim – żeby nie szkodził Polkom i Polakom. Dlatego, panie przewodniczący, moim zdaniem powinny tutaj być wszystkie osoby, które miały jakikolwiek wpływ na decyzje, ale także i na przekazywanie informacji, żeby spróbować przynajmniej zapobiec rozprzestrzenianiu się tej katastrofy ekologicznej. Każdy, kto nie dopełnił swojego obowiązku, z różnych przyczyn, powinien za to odpowiadać, ale każda osoba powinna móc także przedstawić ewentualne wytłumaczenie, dlaczego tak się stało.

Panie przewodniczący, za długo rozmawialiśmy na temat tego, czym powinno być zarządzanie kryzysowe. Efektywne zarządzanie kryzysowe powinno być absolutną przeszkodą, która uniemożliwi, żeby taka sytuacja miała miejsce. Jeżeli ktoś próbuje powiedzieć nam wszystkim, szanowni państwo, że ta rzecz wydarzyła się 27 lipca, to jest w wielkim błędzie, ponieważ o tym, że są pierwsze śnięte ryby na Kanale Gliwickim wiedzieliśmy już w połowie kwietnia. Jak wówczas zadziałały służby w postaci wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska? Gdzie był GIOŚ, gdzie byli wojewodowie?

Oczywiście szacunek należy się Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu, 600 tysiącom wędkarzy, którzy w porę, w sposób społeczny zaangażowali się w działania, które miały na celu zmniejszyć szkody. Dlatego apeluję do wszystkich – ta Komisja jest zapewne jedną z pierwszych komisji, która będzie starała się ustalić przyczynę, niekoniecznie wskazywać winnych, ale musimy zrobić wszystko, żeby w przyszłości tego typu działania nie miały więcej miejsca, bo musimy dbać o nasze zdrowie, ale również o zdrowie i o możliwość korzystania ze środowiska przez przyszłe pokolenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowni państwo, za chwileczkę oddam głos panu posłowi Sienkiewiczowi, ale wcześniej odpowiem na pytanie pana posła Kalety. Oczywiście zwołałem posiedzenie Komisji, ponieważ po prostu chcemy rozmawiać o zarządzaniu kryzysowym w świetle tego, co się stało. Zaprosiłem na posiedzenie Komisji – tak, zaprosiłem – przedstawicieli Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, a jako właściwego ministra zaprosiłem ministra spraw wewnętrznych wraz ze wszystkimi jego służbami, zaprosiłem Wody Polskie, Ministerstwo Infrastruktury, głównego inspektora ochrony środowiska, głównego inspektora weterynarii plus do tego wszystkie służby, które w tej sytuacji w jakiś sposób działały. Dlatego zaprosiłem burmistrza Oławy, ponieważ tam po raz pierwszy pojawiły się informacje...

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Spokojnie, panie pośle. Burmistrza Oławy zaprosiłem dlatego, bo tam po raz pierwszy pojawiły się informacje o śniętych rybach. Marszałków nie zapraszałem z jednego względu, panie pośle. Kiedy bowiem spojrzymy w system zarządzania kryzysowego, to na dole mamy gminy, potem mamy starostę, potem mamy wojewodę, potem mamy szczebel resortowy i na końcu szczebel krajowy. W związku z tym marszałkowie w tym układzie nie są w żaden sposób objęci systemem zarządzania kryzysowego i nie chciałbym dyskutować nad kwestią, czy marszałek jest winny, czy niewinny. Chciałbym natomiast, abyśmy dzisiaj podyskutowali o tym, jak wyglądał system zarządzania kryzysowego w świetle tego, co się stało na Odrze. Nie jesteśmy od ustalania tego, czy śnięte ryby płyną i jaki jest tego powód. My mamy sobie odpowiedzieć, czy w tej sytuacji zadziałał system zarządzania kryzysowego i jak on po prostu wygląda.

Pan poseł w jakiej kwestii?

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie przewodniczący, zwróciłem uwagę na jedną kwestię, która wydaje mi się być również istotą tego, co pan chce osiągnąć poprzez merytoryczną dyskusję. Zwróciłem mianowicie uwagę na to, że w Polsce jest ustalony pewien porządek konstytucyjny i jako posła na Sejm oraz wiceprzewodniczącego Komisji interesuje mnie na przykład, z jakich względów pani marszałek województwa lubuskiego jest bliżej do ministra landu Bran-

denburgia niż do wojewody lubuskiego. Chciałbym się osobiście o to zapytać, jak w systemie zarządzania kryzysowego mieści się wprowadzanie informacji, które są w rzeczywistości dezinformacją? To jest najbardziej elementarne pytanie. Skąd ta dezinformacja się po prostu bierze?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowni państwo, widzę zgłoszenia, ale nie będę teraz udzielał państwu głosu z jednego względu. Jeżeli tak to będzie wyglądało, to nie rozpoczniemy w ogóle obrad tej Komisji.

Głos z sali:

Tak pan ją zwołał, że jest nie do rozpoczęcia.

Głos z sali:

Proszę przegłosować wniosek o przejście do rozpoczęcia obrad.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowni państwo, stawiam formalny wniosek, abyśmy w tej chwili przeszli do dyskusji i rozpoczęli ją od wystąpienia pana posła Sienkiewicza, a potem wysłuchamy odpowiedzi pana ministra spraw wewnętrznych. Kto jest za przyjęciem takiego wniosku?

Może wcześniej proszę jeszcze o podanie wyników głosowania sprawdzającego kworum.

Szanowni państwo, stwierdzam, że mamy kworum, w posiedzeniu uczestniczą 32 osoby. Ponieważ w międzyczasie przewodniczący Szipiera zgłosił wniosek, aby jako pierwszy zabrał głos pan minister Grodecki, poddam teraz ten wniosek jako drugi pod głosowanie.

Głos z sali:

Jaki to jest wniosek? Przecież to pan przewodniczący prowadzi obrady.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze. Szanowni państwo, oddaję głos panu ministrowi.

Poseł Zdzisław Szipiera (PiS):

Panie przewodniczący, ja miałem tylko wątpliwość, dlaczego teraz głos ma zabrać pan Sienkiewicz.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Właśnie. Nie jest nawet członkiem naszej Komisji.

Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO) – spoza składu Komisji:

Ja chciałem tylko pomóc.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze, panie pośle, udzielię panu głosu jako pierwszemu.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Pomóc?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panowie, bardzo proszę o spokój. Oddam głos panu posłowi jako pierwszemu po wystąpieniach strony rządowej.

Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, przepraszam, ja w kwestii formalnej. Bardzo prosiłbym o życzliwość pana przewodniczącego w tej kwestii, bo chciałbym trochę ubiec wystąpienia rządowe po to, aby pomóc Komisji we właściwym procedowaniu. Jestem tutaj gościem i wiem, że korzystam wyłącznie z państwa gościny, ale w trosce o przebieg i możliwość ustalenia faktycznego mam bardzo krótkie oświadczenie wynikające z kontroli w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa, które być może pomoże nam potem oceniać wystąpienia i tworzy pewne elementarne kalendarium, które, tak myślę, może przyspieszyć prace Komisji. Nic więcej nie chcę tutaj mówić.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę, pan poseł Szipiera.

Posel Zdzisław Sipiera (PiS):

Szanowni państwo, teraz jest typowa przepychanka w sytuacji, kiedy jesteście państwo, jako strona opozycyjna, przygotowani do tego, macie jakiś plan działania, a wydaje mi się, że Komisja powinna działać na podstawie prawa, czyli porządku przyjętego przez Komisję. Porządku nie ma na chwilę obecną, tylko jest wolna amerykanka, są elementy realizacji pewnego zamysłu.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowni państwo, nikomu nie udzielę głosu.

Posel Zdzisław Sipiera (PiS):

Pan poseł mówi o tym, że chce ułatwić...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie przewodniczący, odbieram panu głos i udzielam głosu panu ministrowi Grodeckiemu.

Posel Piotr Kaleta (PiS):

Z jakiej racji pan poseł Sienkiewicz ma teraz zabierać głos?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł nie zabierze głosu. Udzielam głosu panu ministrowi. Bardzo proszę, panie ministrze.

Posel Jerzy Polaczek (PiS):

Niech się pan Sienkiewicz zgłosi normalnie, tak jak każdy.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł Sienkiewicz zabierze głos jako pierwszy po wystąpieniu strony rządowej. Proszę, żeby listę mówców prowadził pan poseł Kaleta.

Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Bartosz Grodecki:

Panowie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, odnosząc się do tych wystąpień, które miały miejsce, wyłania się obraz dwóch faktów. Pierwszy jest taki, rzeczywiście jest to prawdą, że zarządzanie kryzysowe jest zorganizowane w tym kraju w sposób łańcuchowy, zhierarchizowany, tak jest zorganizowane zarówno przekazywanie informacji, jak i ocena sytuacji, tzn. od poziomu gmin aż do poziomu krajowego, czyli rządowego. Druga rzecz, która wybrzmiała, jest taka, że kluczowy dla państwa jest kalendarz działań podejmowanych na poszczególnych etapach zarządzania kryzysowego, właśnie od poziomu gminy poprzez powiat, województwo aż do poziomu rządowego. Dlatego, za co dziękujemy, są z nami zaproszeni panowie wojewodowie.

Proponuję, aby ten kalendarz działań został omówiony przez wojewodów, zaczynając od województwa śląskiego i idąc po kolei geograficznie aż do województwa zachodniopomorskiego. Później, jeśli będzie akceptacja, proponuję, żebyśmy przeszli do działań podjętych przez służby mundurowe, które bezpośrednio podlegają ministrowi spraw wewnętrznych i administracji i myślę, że wówczas być może część pytań zostanie zadana w trakcie albo nawet zostaną od razu udzielone na nie odpowiedzi podczas wystąpień wojewodów i służb mundurowych.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę, panie pośle, ale tylko w kwestii formalnej.

Posel Konrad Fryszak (KO):

Panie przewodniczący, składam wniosek formalny, aby przed wystąpieniami wojewodów, bo to będzie kilku wojewodów, odpowiedzialność jest w tej chwili rozmywana przez rząd, będzie wytwarzanie obrazu, co wojewodowie przez tych kilka dni robili, a tak naprawdę my chcemy wcześniej pokazać, jakie powinny być działania wykonywane przez wojewodów, a które to działania wykonywała strona społeczna. Bardzo proszę zatem o udziele-

nie głosu panu posłowi Sienkiewiczowi przed przekazaniem głosu przez pana ministra wojewodom. Te wystąpienia pewnie będą trwały godzinę i stąd jest ta wielka prośba.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Ja też mam wniosek formalny i jest to wniosek przeciwny do propozycji mojego szanownego przedmówcy z opozycji. Proponuję, żeby Komisja przyjęła logiczny porządek pracy, który został zaproponowany przez pana ministra Grodeckiego. Jeśli pan poseł Sienkiewicz..., wszyscy, którzy rozumieją na czym polega zarządzanie kryzysowe, mają na ten temat wiedzę i wiedzą, jakie są kompetencje wojewodów. Wiedzą również, że wojewoda opolski, dolnośląski, lubuski i zachodniopomorski mogą uzupełnić to wprowadzenie właśnie dlatego, że uczestniczyli w tym od początku. Następnie przeszlibyśmy do zadawania pytań i dyskusji, której – jak rozumiem – wszyscy oczekują. Taki jest mój wniosek formalny, żeby w takim porządku to się odbyło, zgodnie z propozycją strony rządowej.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Jeszcze pan poseł Kaleta, jak rozumiem też z wnioskiem formalnym.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, idąc dalej w duchu tego, co powiedział przed chwilą pan poseł Polaczek chciałbym również poprosić pana przewodniczącego, żeby na naszej Komisji nie działo się tak, jak się działo na komisji poprzedniej, tj. komisji klimatu, gdzie pani przewodnicząca była w jakichś ramach czasowych, nie wiadomo jakich, że odbierała głos i nie pozwoliła wszystkim chętnym na zabranie głosu. Mam tu przede wszystkim na myśli wojewodów, którzy będą nam przedstawiali informacje merytoryczne i chodzi mi o to, aby taka sytuacja nie miała miejsca.

Popieram oczywiście wniosek, żebyśmy procedowali tak, jak procedowaliśmy na innych posiedzeniach Komisji, tzn. najpierw jest wypowiedź strony rządowej, opis sytuacji, a dopiero później są zadawane pytania i jest kwestia tej całej sytuacji, która, jak podejrzewam, będzie odbiegała od tematu dzisiejszego spotkania, bo tu już mamy tego symptomy. Sądzę, że dziś będą dominować kwestie polityczne, może troszkę ekologiczne, ale rozmowa nie będzie dotyczyła materii, w sprawie której się spotkaliśmy, tzn. kwestii zarządzania kryzysowego. Dziękuję uprzejmie.

Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, ja tworzyłem system zarządzania kryzysowego i naprawdę mam tylko trzyminutowe wystąpienie.

Poseł Piotr Borys (KO):

Wniosek formalny przeciwny.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę.

Poseł Piotr Borys (KO):

Chciałem zgłosić wniosek formalny przeciwny do słów i wniosku pana Polaczka, tzn. aby posiedzenie Komisji zaczęło się od wystąpienia pana posła Sienkiewicza. Jeżeli państwo nie jesteście w stanie ściągnąć ministra klimatu, ministra infrastruktury ani szefa GIOŚ-u, to w jaki sposób...

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Panie pośle, pan Sienkiewicz jest zapisany pierwszy do głosu.

Poseł Piotr Borys (KO):

W jaki sposób chcecie nam wmówić, że jesteście przygotowani do posiedzenia? Proszę posłuchać odpowiednich tez i odnieść się do nich w odpowiedni sposób przez ministra i wojewodów. To jest właściwa kolejność, zgodnie z intencją pana przewodniczącego.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Rezerwuję sobie prawo...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Nie, panie pośle, nie udzielam już panu głosu. Teraz poddam wniosek pod głosowanie.

Głos z sali:

Który wniosek? Są trzy wnioski formalne?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowni państwo, ustaliliśmy... Dobrze, jeszcze pan poseł Polaczek.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Podtrzymuję ten wniosek, żeby posiedzenie miało pewną logikę. Gdyby bowiem odwołać się do uzasadnienia pana posła Sienkiewicza, to jako były minister też mógłbym powiedzieć, że jestem autorem kilku ustaw i dlatego mogę przyjść na każde posiedzenie komisji i poprosić o udzielenie mi głosu przed wystąpieniem strony rządowej, bo mam jakąś szerszą wiedzę na dany temat. To jest absurdalne. Podtrzymuję wniosek o to, aby przegłosować propozycję porządku zaproponowaną przez pana ministra Grodeckiego, żeby wojewodowie, którzy są jednym z najważniejszych elementów zarządzania kryzysowego, przedstawili źródłową informację, zaczynając odpowiednio od wojewody opolskiego, poprzez wojewodę dolnośląskiego, lubuskiego i zachodniopomorskiego.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję, przystępujemy do głosowania. Zgodnie z wnioskiem pana posła Polaczka, kto jest za tym, aby w tej chwili głos zabrali wojewodowie? Kto jest przeciw?

Głos z sali:

Proszę jeszcze powtórzyć.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Kto jest za tym, abyśmy obradowali w następujący sposób: najpierw zabiera głos pan minister, potem oddaje go wojewodom, a później zabierają głos służby mundurowe? Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Czy wszyscy państwo z sali oddali głos? Poczekamy minutę na zliczenie głosów.

Zamykam głosowanie, proszę o podanie wyników. Głosowały 33 osoby, za 18, przeciw 15, nikt się nie wstrzymał. Stwierdzam, że wniosek uzyskał akceptację.

Panie ministrze, mam uprzejmą prośbę, żeby wojewodowie zabierali głos po 5 minut, żebyśmy zmieścili się w rozsądnym czasie. Później i tak będą pytania do panów wojewodów, więc... Chodzi o to, żebyśmy zwięźle przedstawili informacje.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Jak zwięźle? Przecież to nie może być zwięźle, to musi być konkretnie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

I tak będą pytania.

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:

Proponuję, żeby zacząć od pana wojewody Kłosowskiego z Opola, ponieważ pan wojewoda śląski ma jeszcze jakieś techniczne problemy z połączeniem.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze. Prosimy pana wojewodę opolskiego o przedstawienie informacji.

Wojewoda opolski Sławomir Kłosowski:

Dzień dobry państwu. Szanowne prezydium, szanowni ministrowie, szanowne panie i panowie posłowie, jeżeli chodzi o województwo opolskie, to informuję wszystkich państwa, że sytuacja w województwie opolskim rozpoczęła się 13 lipca. Wtedy do opolskiego wojewódzkiego centrum zarządzania kryzysowego wpłynęło zgłoszenie od Państwowej Straży Pożarnej w Kędzierzynie-Koźlu o występowaniu zjawiska śnięcia ryb w kanale portowym zlokalizowanym na Kanale Kędzierzyńskim. W związku z tą informacją podjęto wszelkie działania, które miały na celu stwierdzenie zaistniałego stanu.

Na miejscu pojawili się inspektorzy WIOŚ-u, którzy pobrali próbki wody powierzchniowej, zlecono badania, które zostały wykonane przez Centralne Laboratorium Badawcze. W wyniku badania tych próbek nie stwierdzono skażenia wody. Podobnie rzecz się miała 14 lipca tego roku. Tym razem zgłoszenie przyjęto od Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach o pojawieniu się zjawiska punktowego śniętych ryb.

Okazało się, że te sygnały z 13 i 14 lipca były zbieżne. Tam również pojawili się inspektorzy WIOŚ-u, którzy w wyniku analizy próbek pobranej wody nie stwierdzili skażenia tejże, ale ze względu na przezorność w ramach stwierdzania ewentualnych zagrożeń czy incydentów, WCZK w Opolu przekazało meldunek o zanieczyszczeniu cieką wodnego w ramach tzw. Międzynarodowego Planu Ostrzegawczo-Alarmowego dla Odry. Adresatami tego meldunku były wojewódzkie centra zarządzania kryzysowego w Katowicach i we Wrocławiu.

Zarówno 13, jak i 14 lipca nie mieliśmy żadnych informacji kryzysowych ani ze strony miasta Kędzierzyn-Koźle, zgodnie z hierarchią dokonywania zgłoszeń, ani ze strony powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego. Potwierdzone badania laboratoryjne też nie wykazały skażenia.

16 lipca, zgodnie z tym kalendarium, WCZK we Wrocławiu telefonicznie zwróciło się do nas, do naszego WCZK, o dodatkowe informacje dotyczące śnięcia ryb na Kanale Kędzierzyńsko-Kozielskim. Prośba ta była podyktowana faktem wystąpienia pierwszych śniętych ryb na terenie województwa dolnośląskiego.

21 lipca otrzymaliśmy sygnał od Państwowej Straży Pożarnej, że na jednym z dopływów Nysy Kłodzkiej w miejscowości Głuchołazy, na Białej Głuchołaskiej stwierdzono punktowe śnięcie niewielkiej ilości ryb. Oczywiście tutaj reakcja również była natychmiastowa – wysłanie na miejsce inspektorów WIOŚ-u, pobranie próbek wody, które nie wykazały żadnego skażenia. Także w tym przypadku zadziałała procedura przekazywania informacji w ramach Międzynarodowego Planu Ostrzegawczo-Alarmowego dla Odry, ponieważ to jest dorzecze Odry. Adresatami były centra zarządzania kryzysowego w Katowicach, we Wrocławiu i ze względu na graniczenie z Republiką Czeską skierowano również taki komunikat do Povodi Odry w Ostrawie, czyli do zlewni Odry w Ostrawie.

23 lipca WCZK w Opolu otrzymało informację z Povodi Odry w Ostrawie o braku zanieczyszczenia lub śniętych ryb w rzece Biała Głuchołaska na terenie Republiki Czeskiej. Ze strony gminy Głuchołazy ani ze strony powiatu nyskiego jako jednostek niższych, jeżeli chodzi o procedury zarządzania kryzysowego, wojewódzkie centrum zarządzania kryzysowego nie uzyskało żadnych sygnałów o stanie wskazującym na jakieś zagrożenie. Jak się okazało po kilku dniach, w wyniku bardziej szczegółowej analizy, lokalna przyducha na Białej Głuchołaskiej była spowodowana mało ostrożnymi pracami wodnymi. Osunęła się bowiem jedna skarpa w korycie rzeki i to doprowadziło do intensywnego zmacenia wody, co w połączeniu z temperaturą powietrza, to był 21 lipca, ok. 33 stopni Celsjusza plus niewielki stan wody w Białej Głuchołaskiej, to był proces naturalny, który doprowadził do niewielkiego, punktowego śnięcia.

27, 28 i 29 lipca to są kolejne działania WIOŚ-u w Opolu, który prowadził już systematyczną analizę wód w Kanale Gliwickim, w Kanale Kędzierzyńskim, a dodatkowo uruchomione zostały patrole społecznej straży rybackiej powiatu brzeskiego, które przeprowadzały kontrole wód rzeki Odry od Brzegu do miejscowości Lipki. W wyniku tych patroli, tej analizy stanu wody nie stwierdzono żadnych niepokojących zjawisk na opolskim odcinku odrzańskim.

28 lipca opolski wojewódzki inspektor ochrony środowiska otrzymał informację z WIOŚ we Wrocławiu o śniętych rybach w Orawie przy śluzie Lipki, która znajduje się na granicy województwa opolskiego i dolnośląskiego. Wyłowiono wówczas kilka sztuk śniętych ryb. Od tego momentu WIOŚ opolski badał jakość rzeki Odry już właściwie systematycznie, ale również wówczas, tego dnia, kiedy otrzymaliśmy z Wrocławia tego typu informację, nie stwierdzono na odcinku opolskim w pobliżu Lipiek jakichś substancji... po prostu skażenia Odry.

Kolejne czynności były prowadzone przez WIOŚ, analizowano próbki wody, 29 lipca i 1 sierpnia. Wtedy również nie zaobserwowano śladów skażenia czy zanieczyszczenia wody i to zarówno, jeśli chodzi o obserwacje brzegowe, jak i o analizę próbek wody.

1 sierpnia WCZK w Opolu otrzymało telefoniczną informację od WCZK we Wrocławiu o śnięciu ryb w Oławie. W ramach weryfikacji otrzymanej informacji ustalono, że na terenie województwa opolskiego nie odnotowano wówczas przypadku śnięcia ryb i w związku z tym WCZK nie zgłaszało meldunku o zanieczyszczeniu Odry, zgodnie z rzeczywistym stanem faktycznym, bo skoro nie stwierdzano takiego skażenia, nie mogliśmy takich

informacji w żadnym przypadku zgłaszać. Od tego momentu ani ze strony miast leżących poniżej Kędzierzyna-Koźła, tzn. Krapkowic – samorządu krapkowickiego, samego miasta, powiatu krapkowickiego, ani ze strony powiatu grodzkiego opolskiego czy ziemskiego opolskiego leżącego w dalszym biegu Odry, ani ze strony powiatu brzeskiego czy samego miasta Brzeg w tej hierarchii powiadamiania kryzysowego nie otrzymywaliśmy żadnych sygnałów od wójtów, burmistrzów i starostów powiatowych. W tej kolejności.

3 sierpnia WIOŚ w Opolu pobrał próbki wód powierzchniowych z Kanału Gliwickiego i Kanału Kędzierzyńskiego po kolejnych..., w zasadzie w ramach swojej systemowej pracy i nie stwierdzono wówczas śnięcia ryb na wyżej wymienionych odcinkach ani w rzece Odrze, ani w dopływach. GIOŚ poinformował natomiast wojewodów śląskiego i dolnośląskiego, że polecił trzem właściwym miejscowo WIOŚ objęcie sprawy śnięcia ryb szczególnym nadzorem. To do nas dotarło i właściwie... stosowaliśmy się do tego jak wcześniej – tak bym to określił, bo jak państwu przekazywałem informację, my to już robiliśmy od pewnego czasu, a właściwie od 13 lipca.

4 sierpnia WIOŚ w Opolu przeprowadził kolejną kontrolę pomiaru na opolskim odcinku rzeki Odry. W wyniku przeprowadzonej lustracji rzeki nie stwierdzono śniętych ryb oraz nie potwierdzono zanieczyszczenia wody.

Chciałbym jeszcze uzupełnić tę informację. Na odcinku opolskim, odrzańskim, to jest odcinek ok. 220 km, mamy 13 budowli hydrotechnicznych, 13 śluz i w związku z tym, gdyby tutaj cokolwiek zaistniało w postaci jakiegoś śnięcia ryb, mniejszego czy większego, niezauważonego przez nas z brzegu albo w wyniku monitoringu rzeki, to na pewno te ryby tam by się gdzieś zatrzymywały. Nie stwierdzono tego w żadnym przypadku od 13 lipca do, można powiedzieć, dnia dzisiejszego.

5 sierpnia – pobrane kolejne próby wód Kanału Gliwickiego i rzeki Odry na terenie województwa opolskiego. Próbom poddano 7 punktów pomiarowych na Kanale Gliwickim i rzece Odrze, również tutaj nie stwierdzono skażenia rzeki Odry i nie stwierdzono też w tym okresie żadnego zjawiska śniętych ryb.

11 sierpnia – WCZK we Wrocławiu przekazało do WCZK w Opolu meldunek o nadzwyczajnym zanieczyszczeniu rzeki Odry w okolicy miasta Oława i miasta Wrocław. WIOŚ w Opolu pobierał próbki wody w punktach pomiarowych na Kanale Gliwickim, Kanale Kędzierzyńskim, w Odrze. Na żadnym z punktów nie stwierdzono ani widocznych zanieczyszczeń powierzchniowych, ani w wyniku analizy nie stwierdzono skażenia. Nie zauważono też śniętych ryb.

12 sierpnia, wtedy odbyło się posiedzenie wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego, ale ono było bardziej związane z tym, że zaczęły do nas napływać informacje o różnych przedmiotach znajdujących w Odrze, które mogłyby wskazywać na to, że one mogą być źródłem zanieczyszczenia tej rzeki. Pierwsze tego typu sygnały dotarły z powiatu krapkowickiego, później kędzierzyńsko-kozielskiego, brzeskiego. Przepraszam za krótkie spuentowanie tego, ale najczęściej działo się to na takiej zasadzie, że ktoś telefonował i informował o tym, że pamięta, iż w 1997 r. jakieś beczki i inne tego typu rzeczy zostały zostawione i na pewno one są w tym miejscu, więc na to miejsce najczęściej, właściwie zawsze, udawał się WIOŚ, udawał się lekarz weterynarii i najczęściej wyglądało to tak, że pobierane próbki wody nie wykazywały żadnego skażenia albo odnajdywano jakiś przedmiot, albo nie odnajdywano przedmiotu, ale ze względu na przeczność, jak w przypadku zdarzenia w Krapkowicach, na mój wniosek odbył się Zespół Zarządzania Kryzysowego z udziałem przedstawicieli miasta i powiatu, i zarządcy tego cieklu wodnego, w tym przypadku RZGW Gliwice.

13 sierpnia – posiedzenie wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego dotyczące sytuacji na Odrze. Było to właściwie związane z profilaktyką tej sytuacji, bo już wtedy mamy informacje, że poniżej Opola na odcinku wrocławskim i lubuskim dochodzi do sytuacji, w których śniętych ryb pojawia się zdecydowanie więcej. To jest związane z regularną, systematyczną...

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:

Przepraszam bardzo, panie wojewodo. Jeśli mogę przerwać, bo 12 sierpnia to są już działania, które podejmujemy na poziomie krajowym, więc myślę, że panie i panowie

posłowie wiedzą, jaki był dalszy bieg tych działań, natomiast skoro jest już pan wojewoda Wieczorek, to może przekazałibyśmy głos do województwa śląskiego.

Wojewoda opolski Sławomir Kłosowski:

Tak się stanie, panie ministrze, bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę wojewodę śląskiego o zabranie głosu.

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek:

Szanowni panowie ministrowie, szanowne prezydium Komisji, szanowne panie i panowie posłowie, jeżeli chodzi o działanie w województwie śląskim, to ono w zasadzie dość mocno ograniczało się do badań i monitoringu z uwagi na to, że w rzeczonym okresie nie stwierdzono żadnych niebezpiecznych zjawisk, włącznie z masowym ścięciem ryb. Dlatego dodatkowe działania, które zostały podjęte, uruchomiono od 3 sierpnia br., czyli wpłynęło pismo głównego inspektora ochrony środowiska do wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, następnie do wiadomości wojewody śląskiego, który przekazał te informacje, aby został zastosowany należyty monitoring w przypadku Kanału Gliwickiego i rzeki Odry do wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska. W tym czasie, czyli 3, 4 i 5 sierpnia, przeprowadzono stosowne badania wody przez wojewódzki inspektorat ochrony środowiska. Badania nie wykazały żadnych anomalii, które mogłyby stanowić jakieś dodatkowe informacje pozwalające na podjęcie bardziej zdecydowanych działań czy uruchomienie innych środków.

Następnie 9 sierpnia br. otrzymaliśmy telefonicznie informację od wojewódzkiego centrum zarządzania kryzysowego z Dolnego Śląska z prośbą o weryfikację, czy na rzece Odrze lub na Kanale Gliwickim na odcinku śląskim nie dochodzi do jakichś anomalii lub zjawisk związanych ze śniętymi rybami. Zostały przekazane informacje, zgodne ze stanem faktycznym, iż takich anomalii nie obserwujemy. Dzień później, 10 sierpnia, zwołałem pierwszą naradę koordynacyjną ze wszystkimi służbami, które od tego dnia monitorowały zarówno wodę pod kątem parametrów fizyczno-chemicznych, jak również pod kątem metali ciężkich. Warto może dodać, że w wynikach z 3, 4 i 5 sierpnia był też weryfikowany, badany preparat mezytylenowy i nie wykryto tej substancji, która przez chwilę funkcjonowała gdzieś w przestrzeni medialnej.

Kolejne działania 11, 12 sierpnia i praktycznie do dziś to wszelkie możliwe badania wody oraz badania ryb, ale co warto podkreślić, w województwie śląskim badanie dotyczyło żywych ryb, żeby mieć całkowitą pewność co do stanu ryb zarówno z Kanału Gliwickiego – zostały wyłowione ryby żywe – oraz na odcinku rzeki Odry też ryby żywe, żeby sprawdzić, czy w ich organizmach znajdują się jakieś niebezpieczne związki lub inne substancje, które mogłyby budzić niepokój nie tylko na terenie województwa śląskiego. Kolejne działania były związane z pełnym monitorowaniem i skoordynowane w ramach współpracy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem Klimatu.

Jeżeli jest potrzeba, żebym dalej opowiadał o tych działaniach od 12 sierpnia, to oczywiście jestem do tego przygotowany, ale nie wiem czy pan przewodniczący Komisji i pan minister życzą sobie, żeby opowiadać, jaka była dalsza koincydencja zdarzeń.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Nie, panie wojewodo. Później będą jeszcze pytania.

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek:

W takim razie to tyle z naszej strony. Bardzo dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:

Dziękuję. Teraz proszę o zabranie głosu pana wojewodę Obremskiego.

Wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski:

Szanowni państwo, ustawa o zarządzaniu kryzysowym jest konstruowana na bazie zasady pomocniczości. Jeżeli jest możliwość rozwiązania jakiegoś kryzysu, skala katastrofy jest na miarę gminy, problem rozwiązuje gmina, ewentualnie później prosi o pomoc starostwo albo jeżeli rzecz okazuje się być ponad siły starostwa, wtedy wchodzi zarządzanie na poziomie województwa i oczywiście później mamy jeszcze szczebel centralny.

28 lipca WIOŚ otrzymuje informację, że mamy do czynienia ze śniętymi rybami na Odrze w okolicach miasta Oława. Rozpoczyna się pobieranie próbek wody i analiza ich chemicznego stanu. Próbkę została podjęta w trzech miejscach i wstępna analiza, zupełnie wstępna, bo próbki zostają skierowane do GIOŚ-u, wskazuje, że to nie jest coś co występowało wcześniej i co wydawało nam się miało miejsce dwa tygodnie wcześniej na Opolszczyźnie, czyli typowe zjawisko przyduchy w momencie niskiego stanu rzeki i wysokich temperatur, tylko że mamy sytuację odwrotną, tzn. nie ten czynnik związany z tlenem.

W związku z tym 29 lipca wojewódzki inspektorat ochrony środowiska jest już w kontakcie z WIOŚ-ami w innych województwach i z GIOŚ-em, a 1 sierpnia mamy następujące rzeczy: odbywa się rutynowe spotkanie mojego zastępcy ze starostą oławskim, który w czasie rozmowy mówi o problemie związanym ze śniętymi rybami, mówiąc jednocześnie, że problem został rozwiązany, w tym samym czasie Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego w Oławie przesyła do wojewódzkiego centrum zarządzania kryzysowego pierwszy raport dotyczący podjętych działań w związku z informacją o śniętych rybach na rzece Odrze przy śluzie Zwierzyniec Duży wraz z informacją, że ryby zostały zebrane i zutylizowane, a siły i środki samorządu były wystarczające do tej skali zjawiska, która wystąpiła na terenie powiatu oławskiego. Niemniej jednak wicewojewoda prosi WCZK, żeby monitorować, czy nie jest wskazana jakaś dodatkowa pomoc dla powiatu oławskiego.

Chcę wyraźnie powiedzieć, że w tym czasie wojewódzki inspektorat ochrony środowiska zaczyna szukać przyczyny tego zjawiska. Postępuje zarówno w sposób metodologiczny, jak i reaguje na doniesienia różnych czynników społecznych w sprawie tego, kto ewentualnie mógłby być tą osobą, która skaziła Odrę. Są podejrzenia kierowane przeciwko jednej firmie w Oławie, ale pomiar jakości wody przed i za Oławą właściwie we wszystkich parametrach jest taki sam, co eliminuje jakiegokolwiek podejrzenie, że źródło skażenia jest w Oławie.

2 sierpnia, w wyniku działań wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska, Państwowa Inspekcja Sanitarna stwierdza, że zaistniała sytuacja nie ma wpływu na jakość wody przeznaczonej do spożycia dostarczanej mieszkańcom Dolnego Śląska. Taki monitoring jest prowadzony przez Sanepid w czasie całego kryzysu związanego z katastrofą ekologiczną na Odrze. Dodatkowo wicewojewoda otrzymuje informację, w miarę oczywistą dla nas wszystkich, że na terenie Dolnego Śląska nie funkcjonują kąpieliska ani miejsca okazjonalnie wykorzystywane do kąpieli. W związku z tym, nawet jeżeli dojdzie do skażenia Odry nie mamy do czynienia z jakimś niebezpieczeństwem związanym bezpośrednio z kąpieliskami.

3 sierpnia otrzymujemy pierwsze dokładniejsze wyniki i to jest pewne zaskoczenie dla WIOŚ-u, ponieważ mamy rzeczywiste wskazanie znaczącego przekroczenia ilości tlenu w rzece plus drugi parametr, bardzo ważny, pH jest stosunkowo wysokie, odbiega od... Zazwyczaj Odra jest lekko zasadowa, a tutaj pH było większe o dwa rzędy wielkości, więc to był czynnik, który pokazywał, że mamy do czynienia z jakimś nowym zjawiskiem.

Podejrzenie WIOŚ-u... WIOŚ jest tak skonstruowany, że to jest instytucja kontrolna, więc jeżeli jest skażenie, to podejrzewają, że to skażenie jest spowodowane działalnością człowieka. Dlatego próbowano znaleźć przyczynę wzrostu tlenu w wodzie, szukając zakładu, który znaczące ilości utleniacza do Odry dosypał. Ja jestem chemikiem, więc wiem, że istnieją takie substancje, które jednocześnie zwiększają pH i zwiększają ilość tlenu, ale wtedy pozostałby jakiś ślad w innym czynniku, na przykład we wzroście ilości chlorków, a tego badanie nie wykazywało. Ponieważ to było nowe zjawisko przez nasz WIOŚ został powiadomiony zarówno GIOŚ, jak i WIOŚ-e wszystkich województw nadodrzańskich, Polski Związek Wędkarski, RZGW we Wrocławiu i Polskie Wody.

W tym samym dniu, o tym mówił już wojewoda opolski, otrzymujemy informację z GIOŚ-u, która informuje nas, wojewodę śląskiego, opolskiego oraz dolnośląskiego, że polecił trzem WIOŚ-om objęcie sprawy śnięcia ryb w Odrze szczególnym nadzorem i nakazał poszukiwanie sprawcy. Dla nas to nie było nic nowego, bo od 5 dni nasz WIOŚ poszukiwał sprawcy. Można powiedzieć, że bezskutecznie, ale teraz wiemy więcej, iż złapanie truciciela było dosyć trudne, ponieważ główna przyczyna według nas jest w miarę

naturalna, związana z tym, że mamy dużą ilość elementów zielonych, duża produkcja tlenu, pochłanianie dwutlenku węgla, które przesuwa w skali pH na większą zasadowość.

Teraz można właściwie powiedzieć tak, że od 3 sierpnia wszelkie parametry fizyko-chemiczne w głównym nurcie rzeki Odry były wyłącznie coraz lepsze. Ponieważ próbki były pobierane non stop, to mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że każdego dnia prawie liniowo zmniejszała się zawartość niebezpiecznego nadmiarowego tlenu w wodzie oraz zmniejszało się pH. Przewodność, czyli rozpuszczalność soli była zmienna, ale to nie były stany, które byłyby stanami bardzo wysokimi.

5 sierpnia otrzymujemy informację o śniętych rybach, ale naprawdę w niewielkiej ilości, bo to było 200 kg w Głogowie. Dlaczego mówię, że w niewielkiej ilości? Ponieważ na przykład na małym Jeziorze Koskowickim przy przyduście dwa czy trzy lata temu odłowiono więcej niż tonę, a więc to nie był jakiś element, który byłby dla nas bardzo niepokojący. Można też było wywnioskować, że nie występuje związek przyczynowo-skutkowy z jakimś zatruciem związanym z Oławą, ponieważ Oława to jest początek województwa dolnośląskiego, a Głogów to jest jakby koniec województwa, jeżeli chodzi o Odrę. W połowie mamy służę w Małszycach, gdzie ze względu na niski poziom wody wszystko szło na turbiny, przed turbinami są kraty i w tym czasie nie znaleziono żadnych śniętych ryb w środkowym biegu dolnośląskiej Odry. W związku z tym to też nie był element, który powodowałby, że mamy do czynienia z jakąś nieprawdopodobną katastrofą, a raczej odnosząc sytuację do lat ubiegłych i dopływów Odry można powiedzieć, że to wcale nie wyglądało dramatycznie. Jeszcze raz podkreślam – to, z czym mieliśmy do czynienia w Oławie było klęską wystarczającą do zagospodarowania przez zarządanie kryzysowe starostwa oławskiego.

Po tym wydarzeniu w Głogowie, na Dolnym Śląsku nie odnotowano w głównym nurcie Odry w większych ilościach żadnych śniętych ryb i dopiero 8–9 sierpnia pojawił się dodatkowy czynnik zakłócający, a mianowicie w starorzeczach, czyli tych miejscach, gdzie mamy do czynienia z wodą stojącą, gdzie jest bardzo dużo glonów i innych elementów zielonych, zaczęły się pojawiać martwe ryby. Dotyczyło to dawnej zwirowni, zatoki przy Odrze przed Wrocławiem, która jest nazywana Bajkał i podobnego zbiornika w Prężycach. Te problemy jak powiedziałem, pojawiły się około 8–9 sierpnia. Z tego można wnioskować, że główny komponent, bardzo istotny komponent śmierci, śnięcia ryb był spowodowany czynnikami naturalnymi. Oczywiście teraz przyjdzie pora na analizy, w jaki sposób ten naturalny komponent był katalizowany jakimiś innymi czynnikami, czy też nie.

5 sierpnia pobrano próbki z Odry, codziennie były one pobierane w różnych miejscach, mam chyba 5 czy 7 miejsc, w których jest prowadzony w miarę stały monitoring pobieranych danych. Na konferencjach prasowych przedstawiałem już wyniki, gdzie naprawdę widać liniową zależność spadku czynników negatywnych, tych które udało nam się wychwytać, czyli nadmiar tlenu, pH i w miarę stabilna sytuacja przewodności, z pewnymi fluktuacjami, która pokazuje ilość rozpuszczonych soli.

9 sierpnia wrocławski WIOŚ nadal podejrzewając, że mieliśmy do czynienia z zatruciem Odry, złożył do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przeciwko środowisku. 11 sierpnia odbyło się posiedzenie wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego. Próbki były cały czas pobierane, bo rozumiem, że badamy okres do 11 sierpnia. Z naszej perspektywy dolnośląskiego odcinka Odry od początku sierpnia sytuacja stale się pogarszała, ale nie było momentu, żebyśmy musieli oczekiwać wsparcia jakiegokolwiek instytucji zewnętrznej... Przepraszam, oczywiście sytuacja stale się poprawiała. Przeżyczyłem się. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę bardzo, pan wojewoda lubuski. Czy mamy wojewodę lubuskiego, panie ministrze? Jeżeli jest jakiś problem z połączeniem, to może...

Wojewoda lubuski Władysław Dajczak:

Dzień dobry, panie przewodniczący. Panie i panowie posłowie, szanowni państwo, przepraszam, ale mieliśmy jakiś problem z łącznością.

Proszę państwa, 5 sierpnia otrzymałem informację za pośrednictwem wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, który takie pismo otrzymał z Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, o potrzebie objęcia szczególnym nadzorem i monitoringiem biegu rzeki Odry i takie działania, od 6 sierpnia, zostały podjęte przez WIOŚ. Odbywały się codzienne patrole i codzienne badania, z których otrzymywałem raporty i przez kolejne dni w każdym z tych raportów była informacja o pobranych próbkach, o jakości wody i stwierdzenie, że w Odrze nie stwierdzono na lubuskim odcinku rzeki śniętych ryb.

Po raz pierwszy informacja o pojedynczych sztukach śniętych ryb pojawiła się w raporcie z dnia 9 sierpnia. 10 sierpnia raport mówił już o wzrastającej ilości śniętych ryb w nurcie rzeki Odry. Informacje o tej sytuacji przekazałem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, rozmawiałem z panem ministrem Pawłem Szefernakerem, któremu tę informację przekazałem, opisując tę sytuację. Otrzymałem polecenie, aby na dzień następny zwołać, zgodnie z ustawą o zarządzaniu kryzysowym, wojewódzki sztab zarządzania kryzysowego. Taki sztab odbył się 11 sierpnia.

Wobec płynących informacji o wzrastającej liczbie śniętych ryb wystąpiłem do ministra obrony narodowej o wsparcie ze strony Wojsk Obrony Terytorialnej czy też wojsk operacyjnych, które były potrzebne do szybkiego usuwania śniętych ryb z brzegów Odry. Jeszcze tego samego dnia otrzymałem decyzję o przydzieleniu wsparcia 150 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej i wojsk operacyjnych. Oczywiście wsparła nas także Państwowa Straż Pożarna, która objęła nadzorem te działania, ok. 150 strażaków. Codziennie ok. 300 osób wpieranych kilkudziesięcioma łodziami, dronami prowadziło prace związane z oczyszczaniem brzegów Odry.

12 sierpnia odbyłem wideokonferencję ze wszystkimi samorządowcami nadodrzańskimi, podczas której przekazałem informacje, które posiadałem w tej sprawie, prosząc jednocześnie o monitorowanie sytuacji i reagowanie na sygnały, które płynęły od mieszkańców z ich lokalnych społeczności i z organizacji, które zajmują się sprawami związanymi z ochroną środowiska, oczywiście zgodnie z art. 21 ustawy o zarządzaniu kryzysowym, który określa, że samorządy powinny podejmować takie działania. Jednocześnie przekazałem informacje, prosząc wszystkie samorządy, które będą potrzebowały jakiegokolwiek wsparcia w sensie środków ochrony osobistej dla tych, którzy będą podejmowali działania związane z usuwaniem śniętych ryb, żeby takie zapotrzebowania do wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego, do dyrektora zarządzania kryzysowego w naszym urzędzie były składane i żebyśmy mogli natychmiast wyposażać w potrzebny sprzęt wszystkich, którzy te działania podejmują. Tylko jeden samorząd złożył takie zapotrzebowanie i oczywiście został natychmiast wyposażony w potrzebny sprzęt i środki.

Chcę jeszcze powiedzieć, że 13 sierpnia odbyliśmy posiedzenie sztabu zarządzania kryzysowego w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim z udziałem pana premiera, z udziałem wiceministra spraw wewnętrznych i administracji pana ministra Wąsika, z udziałem pana wiceministra klimatu i środowiska Jacka Ozdoby oraz wszystkich wojewodów wraz ze służbami związanymi z ochroną środowiska. Już 12 sierpnia zdecydowałem, żeby wszystkie studnie, które znajdują się w nurcie rzeki Odry na odcinku lubuskim zostały objęte całodobowym monitoringiem i codziennymi badaniami, żeby jakość wody, z której korzystają mieszkańcy przyodrzańskich gmin, była potwierdzona, że jest zgodna z rozporządzeniem ministra zdrowia. Takie badania odbywały się codziennie, zresztą odbywają się do dzisiaj. W żadnej próbie z żadnego dnia nie stwierdzono jakichkolwiek odchyśleń od norm, o których mówi rozporządzenie ministra zdrowia. Od 13 sierpnia także lubuski wojewódzki lekarz weterynarii pobierał uzgodnione ilości próbek śniętych ryb, ale także i ryb żywych, które były przekazywane do instytutu w Puławach do badania.

Prowadzone przez nas działania zakończyły się 20 sierpnia. Lubuski 215 km odcinek rzeki Odry został całkowicie oczyszczony z ryb. 31,5 tony śniętej ryby zostało przekazanych do firmy utylizacyjnej, która zgodnie z przepisami zutylizowała to truchło. W tej chwili jest prowadzony codzienny punktowy monitoring rzeki Odry przy pomocy dronów i patroli na quadach i łodziach, którymi patroluje straż pożarna.

Odbyłem także następne spotkanie z samorządami, prosząc o to, aby wszelkie sygnały, które będą docierały do lokalnych samorządów od mieszkańców, od instytucji związanych z ochroną środowiska o jakimkolwiek pojawianiu się w którymkolwiek miejscu śniętych ryb, były natychmiast do nas przekazywane i wtedy reakcja jest natychmiastowa. Mieliśmy kilka takich przypadków, kiedy samorządowcy, kiedy mieszkańcy zgłosili wypływające w niewielkiej ilości śnięte ryby i to zostało przez straż pożarną i Wojska Obrony Terytorialnej natychmiast zebrane i przekazane firmie utylizacyjnej. Takie działania prowadzimy do dzisiaj.

Te badania, o których wspominałem, są również robione codziennie. Sytuacja jest absolutnie pod kontrolą, jesteśmy w dobrym kontakcie z samorządami i te działania podejmujemy wspólnie. Niestety tu muszę powiedzieć ze smutkiem, że nie wszystkie samorządy zechciały podejść do sprawy faktycznie bardzo merytorycznie, ponieważ wtedy, kiedy zwróciłem się do samorządów, żeby natychmiast przekazywały zapotrzebowanie na środki ochrony czy na jakieś wsparcie w inny sposób, jak powiedziałem tylko jeden samorząd zgłosił listę zapotrzebowanych środków, natomiast jeden z burmistrzów na odcinku rzeki Odry, który nie zgłosił takiego zapotrzebowania, na drugi dzień w mediach społecznościowych zwrócił się do mieszkańców swojej gminy o zbiórkę rękawic, butów ochronnych itd. Pozostawiam te działania bez komentarza.

Wszystkie samorządy, z którymi rozmawiam, sygnalizują i podejmują działania, które realizowane wspólnie powinny doprowadzić do jak najszybszego zakończenia tej trudnej sytuacji. Jak już powiedziałem, na dziś sytuacja w województwie lubuskim jest absolutnie stabilna i pod kontrolą.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Jako ostatni zabierze głos pan wojewoda zachodniopomorski. Proszę uprzejmie.

Wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rozpoczynając chronologicznie – w związku z wcześniejszą informacją z wojewódzkiej inspekcji ochrony środowiska z Wrocławia w dniu 5 sierpnia Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Szczecinie pobiera cztery próbki wody w czterech punktach Odry. W badanych próbkach stwierdzono podwyższoną zawartość tlenu w wodzie, nie stwierdzono innych anomalii. Jak powiedziałem, to jest dzień 5 sierpnia. To jest piątek.

8 sierpnia, to jest poniedziałek, WIOŚ w Szczecinie pobiera kolejne cztery próbki wody, żeby sprawdzić stan wody w Odrze. Stwierdzono wysoką zawartość tlenu w wodzie w punkcie poboru próbek w Widuchowej. Nie było innych parametrów wody, które byłyby niebezpieczne dla zdrowia czy życia ludzi. Te badania są prowadzone, mimo że wówczas w województwie zachodniopomorskim nie ma jeszcze śniętych ryb i mają one mieć charakter referencyjny, w razie gdyby przyszła fala wody, która niosłaby śnięte ryby, ewentualnie zmieniałyby się parametry wody. Wyniki z 5 i 8 sierpnia miały służyć do porównania z późniejszymi wynikami.

10 sierpnia to ważna data, dlatego że WOIOŚ w Szczecinie na odcinku rzeki Odry wciąż nie obserwuje śniętych ryb, w żadnej ze zbadanych próbek nie stwierdza obecności mezytylenu, to jest ta informacja, która się wtedy pojawiła. Nie zidentyfikowano żadnej substancji, która mogła być przyczyną śnięcia ryb, jednak wysoka zawartość tlenu w pobranych próbkach, wtedy tak na to patrzyliśmy, mogła wskazywać na obecność w wodzie jakiejś substancji utleniającej. Przed południem dyrektor mojego Biura Zarządzania Kryzysowego informuje mnie o zjawisku śnięcia ryb płynących Odrą w kierunku naszego województwa, ale jeszcze nie będących w granicach województwa zachodniopomorskiego. Wtedy ja wydaję polecenie przygotowania komunikatu ostrzegającego mieszkańców województwa zachodniopomorskiego o tym zjawisku. Około godziny 17.00 ten komunikat jest publikowany. W komunikacie rekomenduje powstrzymanie się od korzystania z Odry w celach wędkarskich do czasu ustąpienia zagrożenia. Komunikat został również wysłany do mediów, tak aby media szeroko poinformowały jak największą grupę mieszkańców województwa zachodniopomorskiego. W tym czasie na terenie województwa, tutaj na Pomorzu Zachodnim, jeszcze nie obserwujemy śniętych ryb. Nie

ma żadnych takich komunikatów ani od służb, ani od mieszkańców, ani od samorządowców, jest tylko to ostrzeżenie w ramach współpracy między zarządzaniem kryzysowym zachodniopomorskim i lubuskim, że te ryby z terenu województwa lubuskiego zbliżają się do granic województwa zachodniopomorskiego.

Następny dzień to 11 sierpnia. Wtedy biorę udział w posiedzeniu zespołu Wojewódzkiego Zarządzania Kryzysowego w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim, o czym już mówił pan wojewoda Dajczak, w związku z sytuacją na Odrze. Towarzyszyli mi wówczas wojewódzki inspektor ochrony środowiska pan dr Marek Chabior i dyrektor zarządzania kryzysowego pan Paweł Rodzoś. W posiedzeniu sztabu uczestniczyli również wiceminister klimatu i środowiska Jacek Ozdoba, główny inspektor ochrony środowiska Michał Mistrzak, zastępca GIOŚ Magda Gosk i ówczesny prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie pan Przemysław Daca. WIOŚ w Szczecinie w tamtym dniu pobrał pięć próbek wody, zaobserwowano wysokie wartości przewodności w każdym punkcie, poziom tlenu wyższy na odcinku od Widuchowej do Radziszewa, pomiar tlenu w bazie UMS wyraźnie niższy od pozostałych i wówczas, przypominam, że to jest 11 sierpnia, pojawiają się dopiero pierwsze śnięte ryby w granicach województwa zachodniopomorskiego. Jak wskazują służby i samorządowcy, to są pojedyncze sztuki.

Tego samego dnia, czyli jeszcze 11 sierpnia, zwołuję na rano, jak dobrze pamiętam na godzinę 9.00, wojewódzki sztab zarządzania kryzysowego, czyli wszystkie służby, które są potrzebne i odpowiedzialne w ramach kryzysu, który przewidujemy, ale także oczywiście wszystkich samorządowców z gmin i powiatów nadodrzańskich, również z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego. To posiedzenie sztabu odbywa się 12 sierpnia, biorą w nim udział służby, inspekcje, samorządowcy, ze strony pana marszałka jest przedstawiciel – członek zarządu województwa. 12 sierpnia wydaję także zarządzenie porządkowe w sprawie zakazu korzystania z wód Odry do 18 sierpnia, który następnie został przedłużony do 25 sierpnia kolejną zmianą rozporządzenia. Krótko mówiąc, to zalecenie i komunikat, który był wydany jeszcze przed pojawieniem się śniętych ryb, a więc w dniu 10 sierpnia, przybiera formę prawa miejscowego, rozporządzenia porządkowego i jest już twardym zakazem korzystania z Odry w takiej formule, jak to zostało opublikowane w Dzienniku Urzędowym województwa. Około godziny 20.00 jestem w Widuchowej, w Krajniku Dolnym, czyli to są te miejscowości dość blisko granicy województwa lubuskiego i jest również rozsyłany alert RCB do wybranych powiatów województwa zachodniopomorskiego o następującej treści: „Uwaga! Zanieczyszczenie na wodach w Odrze i zbiornikach, przez które przepływa. Nie wchodź do wody i nie korzystaj z niej. Nie jedz i nie łów ryb. Śledź komunikaty”. Ten komunikat zostaje wysłany niejako w konsekwencji zakazu, który został wprowadzony wtedy, kiedy zaobserwowaliśmy większe ilości śniętych ryb, ale wciąż ma to miejsce tylko na granicy naszych województw, chociaż można już powiedzieć, że ryby znalazły się na terenie województwa zachodniopomorskiego.

13 sierpnia..., tutaj jakby potwierdzam, że jest kontakt z panem ministrem Pawłem Szefernakerem, który informuje mnie, że taki sztab 11 sierpnia – a więc cofam się o jeden dzień – będzie zwoływany przez wojewodę Dajczaka i jak już mówiłem, na posiedzenie tego sztabu pojechałem osobiście wraz z wojewódzkim inspektorem ochrony środowiska i dyrektorem zarządzania kryzysowego urzędu wojewódzkiego. Wspólnie uczestniczyliśmy w posiedzeniu sztabu w Gorzowie.

13 sierpnia odbywa się kolejny sztab, o którym także mówił pan wojewoda Dajczak. Jest wizyta premiera. Razem z panem premierem jestem także w Widuchowej i Marwicach, miejscach, gdzie uruchamiano kolejne zapory. Warto tutaj powiedzieć, że 12 sierpnia, a więc właściwie pierwszego dnia, kiedy zaobserwowaliśmy większą ilość ryb, powstają dwie pierwsze zapory: jedna w Widuchowej, druga w Krajniku na moście łączącym Krajnik Dolny z niemiecką miejscowością Schwedt. Wtedy zaczynamy działać przy użyciu tych zapór, które mają nam pozwolić wylawiać śnięte ryby, które płyną rzeką z południa na północ. Następnie 13 sierpnia jest budowa kolejnych zapór, także w kolejnych dniach: Mniszki, Marwice, Ognica, Żabnica, zadysponowuję do Krajnika barcę z koparką do mechanicznego wybierania ryb z uwagi na skalę zjawiska, które obserwu-

jemy. Działania ręczne, fizyczne są bowiem niewystarczające i stąd decyzja, aby wybierać te ryby, które gromadzą się w zaporach, w sposób mechaniczny przy użyciu koparki.

13 sierpnia odbywa się też posiedzenie Zespołu Zarządzania Kryzysowego Województwa Zachodniopomorskiego w sprawie sytuacji na Odrze. WOT i PSP zaczynają zbierać śnięte ryby z rzeki. Do odławiania ryb wykorzystywano koparkę i ponton. Prowadzone jest usuwanie śniętych ryb, z Krajnika i Widuchowej wyruszyły pierwsze transporty ryb do utylizacji. Pierwszy transport z 13 sierpnia to było 17 450 kg. Wykorzystujemy również lodołamacz RZGW w Szczecinie na odcinku Krajnik Dolny–Widuchowa–Gryfino w celu podniesienia martwych ryb z dna Odry oraz skierowania martwych ryb do zapór, także z toni, bo wiemy, że nie wszystkie ryby znajdują się na tafli wody czy na głębokości 60–70 cm, bo tak głęboko sięgają zapory. Krótko mówiąc, lodołamacz miał również podnosić ryby, które znajdowały się w niższych partiach wody, po to, żeby one wypływały i były wychwytywane.

14 sierpnia – nadal są usuwane śnięte ryby z Krajnika i Widuchowej. Wyruszają kolejne transporty ryb do utylizacji. W tym dniu transport liczył 27 560 kg. Nadal wykorzystujemy lodołamacz RZGW na odcinku Krajnik Dolny–Widuchowa, ale także Gryfino, w tym samym celu, o którym mówiłem wcześniej. Zostaje podjęta próba trałowania, czyli wybierania śniętych ryb za pomocą sieci z głębokości poniżej 60 cm na odcinku Krajnik Dolny–Widuchowa, ale także zbierania tych ryb z powierzchni wody nie tylko poprzez same zapory, ale poprzez czynność trałowania. To daje pewne efekty, ale nie jest to tak efektywny sposób jak zapory, więc później już tego nie kontynuujemy z uwagi na trudności techniczne i brak odpowiedniej efektywności, niemniej próbowaliśmy podjąć takie działania.

15 sierpnia to kolejne posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, skierowani do Zachodniopomorskiego Centralnego Obwodu Operacyjnego Komendy Głównej PSP chorążowie i aspiranci z PSP usuwają śnięte ryby na odcinku od Krajnika do Widuchowej, budowana jest kolejna zapora na Odrze na wysokości Gryfina, budowanych jest 7 zapór o długości 15 m każda w celu zabezpieczenia Parku Krajobrazowego Doliny Dolnej Odry – to są tereny tzw. Międzyodrza, czyli już na tym odcinku rzeki, na którym dzieli się ona na Odrę Wschodnią i Odrę Zachodnią. Przyrodniczo jest to bardzo cenny teren i tutaj gwoli wyjaśnienia wypada dodać, że była taka informacja do Ministerstwa Klimatu, byłem tutaj w kontakcie z panią minister Anną Moskwą. Strona niemiecka chciała zamknąć jaz na wysokości Widuchowej, czyli w tym miejscu, gdzie Odra z jednego koryta dzieli się na dwa, czyli Odrę Wschodnią i Zachodnią, żeby woda nie płynęła na Odrę Zachodnią, która od tego miejsca jest rzeką graniczną między Polską a Niemcami. Po konsultacjach w RDOŚ-u, ale także z Wodami Polskimi, Polskim Związkiem Wędkarskim i wszystkimi samorządowcami z powiatu gryfińskiego, gdzie park się znajduje, uznałem, że to nie jest dobry pomysł, aby zamykać jaz. Wtedy jeszcze nie wiemy co jest tym czynnikiem, patogenem powodującym śnięcie ryb, dlatego podjęliśmy decyzję, żeby tego jazu, który jest częściowo przymknięty, nie zamykać całkowicie, tak żeby Odra, żeby wody z południa rozlewały się na jak największym obszarze i żeby obniżyć stężenie czynnika patogenego, jakkolwiek by on nie był, a wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy co nim jest. Zamknięcie jazu spowodowałoby spiętrzenie wody na Odrze Wschodniej, a mając na uwadze podmokłe tereny Międzyodrza ta woda, tak czy inaczej, przenikałaby do Odry Zachodniej w wyniku zjawiska wyrównywania poziomów, dodatkowo niosąc materiał biologiczny na Międzyodrzu, a więc na teren parku krajobrazowego. Dlatego uznaliśmy, że lepszym sposobem jest budowanie zapór powierzchniowych i wylawianie jak największej ilości materiału biologicznego już martwego, tak żeby nie wchodził on w kanały Międzyodrza i żeby w ten sposób chronić ten obszar. Taką informację przekazaliśmy również stronie niemieckiej, która przyjęła nasz sposób działania, mimo że wcześniej awizowała inne rozwiązanie.

Wróć jeszcze do 11 sierpnia, to jest ten dzień, kiedy obserwujemy pierwsze śnięte ryby. Z mojej strony za pośrednictwem zarządzenia kryzysowego jest kierowana informacja o tym zagrożeniu do tzw. Grupy G3, a więc grupy w ramach transgranicznej współpracy w zakresie bezpieczeństwa na Odrze, a więc strona niemiecka była poinformowana o tych działaniach.

16 sierpnia – kolejne posiedzenia wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego, trzeci transport śniętych ryb do utylizacji: 21 120 kg już z zapór Krajnik Dolny, Widuchowa, Marwice, Ognica i Gryfino. Trwa dalsze usuwanie śniętych ryb przez Państwową Straż Pożarną, Wojska Obrony Terytorialnej. Działają u nas również wojska operacyjne, 5 Pułk Inżynieryjny, te formacje współdziałają. Trwa budowa zapory na Odrze Zachodniej w okolicy Mescherin, ale po polskiej stronie (po niemieckiej tych zapór rozwijać nie możemy) oraz w Szczecinie – most Gryfitów.

17 sierpnia – kolejny sztab wojewódzki, czwarty transport śniętych ryb, 12 960 kg, tym razem są to również ryby zbierane w granicach Szczecina, roztawiane są kolejne zapory na Odrze Zachodniej: Moczyły, Szczecin – most Cłowy, Dziewoklicz, Kanał Grodzki, Nurt i Kanał Dąbska Struga. To ma ochronić tzw. Małe Dąbie, żeby tam nie wpływały śnięte ryby. One mają być wybierane przed wpłynięciem rzeki do tego zbiornika.

18 sierpnia – kolejne posiedzenie wojewódzkiego sztabu zarządzania kryzysowego. Przedłużam wówczas rozporządzenie w sprawie zakazu zbliżania się i korzystania z Odry do 25 sierpnia, a więc do najbliższego czwartku. Następuje także dalsze oczyszczanie Odry na wysokości Szczecina. Tym razem trzeba także działać z łodzi, ponieważ kanały odrzańskie... Zapory działają w głównym nurcie rzeki, natomiast w kanałach trzeba to robić z łodzi, można powiedzieć, że ręcznie. Wspólne działania prowadzą Państwowa Straż Pożarna, miasto Szczecin, a także Polski Związek Wędkarski – 15 łodzi z zasobów i służb, którymi ja dysponowałem, 15 z PZW, 7 z miasta, łącznie 37 łodzi i blisko 100 osób, które podejmowały tutaj działania z mojej strony.

19 sierpnia – kolejna zapora w Żabnicy, konferencja z panią minister Moskwą z udziałem przedstawicieli dyrekcji Instytutu Rybactwa Śródlądowego w sprawie złotych alg, czyli tego głównego czynnika, który powoduje bezpośrednie śnięcie ryb. W tym dniu dałem także polecenie, we współpracy z RCB... Idą dwa komunikaty, żeby nie zbliżać się do Odry, ten komunikat tożsamy z tym, który został przesłany 12 sierpnia i dodatkowo komunikat informujący o przedłużeniu do 25 sierpnia zakazu, który wynika z rozporządzenia. Tego dnia wysłano piąty transport śniętych ryb do utylizacji – 15 560 kg i trwa dalsze usuwanie śniętych ryb.

20 sierpnia – kolejne posiedzenie wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego, szósty transport śniętych ryb do utylizacji – 11 380 kg, usuwanie śniętych ryb przez PSP i WOT oraz wojska operacyjne na terenie województwa zachodniopomorskiego, instalacja pierwszych pomp do punktowego napowietrzania wody w Odrze, Siadło Dolne, i wtedy już, w przeciwieństwie do tego, co działo się wcześniej i o czym mówili panowie wojewodowie, obserwujemy obniżone ilości tlenu.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Spokojnie, panie pośle. Dziękuję, panie wojewodo...

Wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki:

Jeżeli jeszcze mogę, panie przewodniczący, to chciałbym dodać, jak dobrze pamiętam to był 12 sierpnia, weekend 12–13 sierpnia, kiedy za pośrednictwem Grupy G3, a więc tej do spraw transgranicznej współpracy na Odrze, skierowałem informację o tym, jakie my działania podejmujemy w województwie zachodniopomorskim, dokładnie to był 13 sierpnia, tzn. jakie siły i środki są używane do tego, żeby zminimalizować kryzys ekologiczny i zapytałem stronę niemiecką, jakie siły i środki są używane po stronie niemieckiej, czy po stronie niemieckiej obowiązuje tożsamy zakaz wydany na podstawie prawa miejscowego, taki który wydałem ja. Do dzisiaj na to odpowiedzi nie uzyskałem.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, teraz pan gen. Bartkowiak czy komendant główny Policji?

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:

Komendant Państwowej Straży Pożarnej.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej gen. bryg. Andrzej Bartkowiak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałbym chronologicznie przedstawić od kiedy Państwowa Straż Pożarna i ochotnicza straż pożarna włączyły się do akcji. Pierwsze zgłoszenia, które...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę uprzejmie bliżej mikrofonu, panie generale.

Komendant główny PSP gen. bryg. Andrzej Bartkowiak:

Przepraszam, oczywiście. Pierwsze informacje, które wyfiltrowaliśmy ze swojego systemu SWD, to jest województwo opolskie – 13 lipca, pierwsze zgłoszenie o śniętych rybach w Kanale Kędzierzyńskim wpłynęło do KP PSP w Kędzierzynie-Koźlu i tu miały miejsce pierwsze działania Państwowej Straży Pożarnej. W tym czasie zostały też pobrane próbki w kanale i trzeba nadmienić, że tam to jest dosyć częsta historia i jakby cykliczny etap naszych działań. Jeśli chodzi o województwo dolnośląskie, to pierwsza informacja o śniętych rybach na rzece Odrze wpłynęła 18 lipca od osoby postronnej do Komendy Powiatowej PSP w Środzie Śląskiej i tam też podjęliśmy działania. Kolejne zgłoszenie to województwo lubuskie, 9 sierpnia. Pierwszą informację dotyczącą śniętych ryb odebrał telefonicznie Komendant Miejski PSP w Zielonej Górze od pani Beaty Gacek z Polskiego Związku Wędkarskiego w Zielonej Górze. I następne informacje, czyli zamykam ten etap do 12 sierpnia, jeżeli chodzi o województwa śląskie i zachodniopomorskie, to do tego czasu nie prowadzono działań na poziomie lokalnym. Prace rozpoczęto dopiero po wideokonferencji. Po prostu nie odnotowano tam żadnych niebezpiecznych zdarzeń. To tyle, jeśli chodzi o sytuacje te wcześniejsze, zgłoszeniowe.

Oczywiście mam rozpisane po kolei każde województwo, ale nie chciałbym też zabierać państwu czasu, bo rozumiem, że terminy są napięte, ale chciałbym...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Będą jeszcze pytania, panie komendancie.

Komendant główny PSP gen. bryg. Andrzej Bartkowiak:

Chciałbym tylko jeszcze podkreślić jakby całość zaangażowania, bo to jest chyba istotny element. Wysłano do akcji całe odwody komendanta głównego. Łącznie było zaangażowanych 3767 strażaków OSP i PSP, 491 łodzi, 49 quadów, 159 zapór i 14 dronów. Od początku akcji Państwowa Straż Pożarna wraz z innymi, którzy z nami współpracowali, odłowili 202 tony śniętych ryb. To tyle, a jeśli będą pytania, to chętnie na nie odpowiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Teraz Policja. Proszę, panie komendancie.

Komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk:

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, krótko kilka informacji na temat działań Policji, przede wszystkim ze szczebla centralnego, a więc szczebla Komendy Głównej Policji.

11 sierpnia – wideokonferencja prowadzona przez moją zastępcę gen. Pawła Dobrodzieja, podczas której padają pierwsze polecenia dotyczące komendantów wojewódzkich z Katowic, Opola, Wrocławia, Gorzowa i Szczecina dotyczące podejmowanych działań policyjnych w związku ze skażeniem rzeki Odry w celu przeciwdziałania następstwom zagrożeń dla bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzi, a także mienia. 12 sierpnia na polecenie pana ministra Macieja Wąsika biorę osobiście udział w odprawie koordynacyjnej w MSWiA w sprawie oceny sytuacji i podjęcia dalszych działań. Również 12 sierpnia wydałem decyzję w sprawie powołania zespołu koordynującego działania Policji realizowane w następstwie zanieczyszczenia wód rzeki Odry, a także drugą decyzję, która powoływała grupę śledczą w celu realizowania czynności zmierzających do ustalenia odpowiedzialności za zanieczyszczenie wód rzeki Odry oraz wykonywanie czynności dochodzeniowo-śledczych i operacyjno-rozpoznawczych w związku z wszczętym w tym dniu śledztwem, prowadzonym przez Wydział Dochodzeniowo-Śledczy Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, nadzorowanym przez Prokuraturę Okręgową we Wrocławiu, w sprawie przestępstwo z art. 182 § 1 Kodeksu karnego.

Jeśli chodzi o działania stricte prewencyjne, to do tej pory blisko 13 tys. policjantów zostało skierowanych do działań związanych z rzeką Odrą, prawie 300 jednostek pływających, 80 bezzałogowych statków powietrznych i 9 śmigłowców. Dokonaliśmy kontroli ponad 35 tys. miejsc w związku z wprowadzonymi lokalnie przez wojewodów zarządzeniami odnośnie – mówiąc w uproszczeniu – zakazu korzystania z Odry. Odnotowaliśmy 72 przypadki takich naruszeń, 51 osób pouczono, wystawiono 18 mandatów karnych i 4 wnioski o ukaranie. Na bieżąco realizujemy też pilotaże wspierające Główny Inspektorat Ochrony Środowiska i Inspekcję Weterynaryjną w zakresie pilnego przewożenia próbek do badań. Łącznie takich asyst i pilotaży wykonano już ponad 70.

Jeżeli chodzi o działania stricte z zakresu pracy procesowej i operacyjnej, to jesteśmy w trakcie analizy 20 spraw operacyjnych oraz jesteśmy silnie zaangażowani w postępowanie przygotowawcze prowadzone przez Wydział Dochodzeniowo-Śledczy Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu pod nadzorem Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu. Do tej pory przesłuchano 272 osoby, działaniami objęto 23 podmioty, w trakcie analizy jest 20 spraw operacyjnych, prowadzone są 34 postępowania przygotowawcze.

W związku z wydarzeniami na Odrze podjąłem również decyzję o wyznaczeniu nagrody w wysokości 1 mln zł za wskazanie osoby odpowiedzialnej za zanieczyszczenie rzeki lub posiadającej istotne informacje mogące doprowadzić do ustalenia sprawców. W tym celu w Biurze Kryminalnym został uruchomiony specjalny, całodobowo działający numer telefonu. Do tej pory otrzymaliśmy 430 zgłoszeń telefonicznych i ponad 200 sms-ów. Wszystkie informacje są weryfikowane na bieżąco.

To tyle tytułem wstępu, pozostają oczywiście do państwa dyspozycji w ramach pytań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję, panie komendancie. Rozumiem, zwracam się do pana ministra, że to były wszystkie osoby, które miały zabrać głos.

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:

Tak.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę państwa, widzę zgłaszające się osoby, mamy listę.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Może ja odczytam nazwiska osób, które już się zapisały do głosu. Według kolejności zgłoszeń są to: pan poseł Bartłomiej Sienkiewicz, pani poseł Urszula Zielińska, pani poseł Anita Kucharska-Dziedzic, pani poseł Katarzyna Kotula, pan poseł Piotr Borys, pan poseł Jan Szopiński, pani poseł Wanda Nowicka, pan poseł Michał Szczerba, pani poseł Magdalena Sroka, pan poseł Dariusz Joński, pan poseł Konrad Frysztak, pani poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, pan poseł Ryszard Wilczyński i zdalnie pani poseł Paulina Hennig-Kłoska.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Jeszcze pan Jacek Kozłowski, proszę o dopisanie.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Tak, oczywiście.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Rozumiem, że mówcy będą zabierać głos zgodnie z chronologią zgłoszeń.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Tak, zgodnie z tym jak przeczytałem. Czy jest jakiś problem? Nie. To dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł Sienkiewicz, bardzo proszę. Ponieważ mamy dość dużą grupę mówców, to uprzejma prośba, aby wypowiedzi nie przekraczały 3 minut.

Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO) – spoza składu Komisji:

Skoro tylko 3 minuty, to chciałbym przedstawić państwu kalendarium uzyskane w wyniku poselskiej kontroli przeprowadzonej w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa, które – myślę – więcej powie o tym zdarzeniu niż cokolwiek innego i potrafi zweryfikować oświadczenia, jakie usłyszeliśmy od wojewodów. To wszystko jest w dokumentach, którymi dysponujemy i było już zresztą przedstawiane na posiedzeniu Komisji Klimatu i Ochrony Środowiska.

Pierwszy sygnał do Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, serca kryzysowego zarządzania państwa, wpłynął 9 sierpnia wieczorem i był to sygnał od obywatela, który informował o ławicach śniętych ryb na Odrze. Następnego dnia, 10 sierpnia, o godzinie 10.00 rano ten sygnał... RCB podniosło coś w rodzaju mini alarmu, czyli zapytało się wszystkich wojewodów, a także służby i organy państwowe zajmujące się tym tematem, czy dzieje się coś niepokojącego na Odrze i w ciągu 10 sierpnia, czyli tego samego dnia, zaczęły sphywać informacje, że sytuacja jest pod kontrolą, że nie dzieje się nic nadzwyczajnego, że służby pracują, monitorują oraz się starają.

11 sierpnia, kiedy było już oczywiste, że mamy do czynienia z największą katastrofą ekologiczną polskiej rzeki w historii niepodległej Polski, RCB jeszcze raz wysłała monit do wojewodów, do organów centralnych i otrzymuje informację, że sytuacja nadal jest pod kontrolą. Co więcej, 11 sierpnia RCB w tym monicie zawiera sugestię zgłaszania konieczności ogłoszenia alertu bezpieczeństwa. Część województw na to w ogóle nie odpowiada, a część odrzuca taką sugestię. Ta sytuacja właściwie trwa przez cały 11 sierpnia i do 12 sierpnia do godziny 10.00, kiedy zbiera się Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego, pierwszy raz od momentu rozpoczęcia całej tej historii i to jest 11 dni od przekazania przez wojewódzki inspektorat ochrony środowiska, a potem Generalny Inspektorat Ochrony Środowiska, że coś niedobrego dzieje się na Odrze. Przypomnę, że 11 sierpnia odbyła się jeszcze sławetna konferencja, na której przedstawiciele rządu wygłaszali opinie, iż w Odrze można się kąpać i że wszystko jest w porządku.

Dopiero od 12 sierpnia rozpoczynają się kompleksowe działania, czyli powoływanie sztabów kryzysowych, wysyłanie alertu RCB, gdzie zresztą w dokumentacji jest ze strony Wód Polskich próba zbagatelizowania tego alertu i próba takiego przeredagowania jego treści, aby była ona o wiele łagodniejsza niż stan faktyczny. Jak byście państwo nam tutaj nie opowiadali o swoich działaniach i jak bardzo chcielibyście przedłużyć posiedzenie Komisji, to dokumenty, które posiadamy, świadczą jednoznacznie o tym, co jest oczywiste dla wszystkich poza rządem, a mianowicie, że w państwie nie istnieje system zarządzania kryzysowego. To jest kompletna porażka tego systemu.

Wiem, że na ten temat można jeszcze powiedzieć bardzo dużo różnych rzeczy, ale ponieważ miałem tylko 3 minuty – zdaje się, że i tak przekroczyłem czas – bardzo prosiłbym, żeby wypowiedzi wojewodów, a także innych urzędników państwowych, konfrontować z tym kalendarium, które jest zbudowane na twardych dokumentach, a to znaczy, że państwo nie zadziało. Możecie państwo przedłużać posiedzenie tej Komisji przez następnych 6 godzin, ale tego faktu nie da się ukryć ani nie da się zagadać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo, kolejna osoba.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Pani poseł Urszula Zielińska.

Poseł Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, państwo ministrowie, szanowni państwo posłowie i posłanki, mam dwa pytania do panów wojewodów. Pierwsze pytanie zadam panu wojewodzie śląskiemu, który raczył nam wymienić incydenty, o których miał informacje, natomiast nie odniósł się do wcześniejszych dat, kiedy też zdarzały się incydenty.

Panie wojewodo, z Komisji Ochrony Środowiska, która miała miejsce w zeszłym tygodniu, 17 sierpnia, mam informację od ministra Gróbarczyka, wszyscy ją otrzymaliśmy, który wskazywał, że incydenty na poziomie Kanału Gliwickiego miały miejsce od 17 marca. Cytuję z wypowiedzi ministra Gróbarczyka: „17 marca – VI sekcja Kanału

Gliwickiego, śnięte ryby; 29 marca – zanieczyszczenie ropopochodne na Kanale Gliwickim; 14 kwietnia – śluza Łabędy, śnięte ryby; 14 lipca – śnięte ryby na Kanale Gliwickim; 18 lipca – Kanał Gliwicki, śluza Łabędy, śnięte ryby” itd. Tę listę można kontynuować, ale ponieważ pan wojewoda nie wspomniał po tych incydentach, mam pytanie, dlaczego wojewoda o tym nie wspominał? Czy są one badane jako ciąg wydarzeń, potencjalnie jako wczesne ostrzeżenie przed tym, co masowo wystąpiło w późniejszych tygodniach? Czy jest to brane pod uwagę? Czy jest to analizowane? Czy są prowadzone dochodzenia wobec podmiotów, które zrzucają ścieki do Kanału Gliwickiego na obszarze nadzorowanym przez pana wojewodę? Czy pan wojewoda jest w posiadaniu badań jakości wody, na przykład tego publikowanego przez GIOŚ w zeszłym tygodniu, które pokazuje, że potencjalne źródło wysokiego poziomu zasolenia, wysokiego poziomu zanieczyszczeń, które są zrzucane do Kanału Gliwickiego – potencjalnie zrzucane do Kanału Gliwickiego – jest wciąż aktywne, a przynajmniej było aktywne do 16 sierpnia? Ten poziom jest 11-krotnie wyższy niż w punktach poboru próbek wody powyżej Kanału Gliwickiego. Chciałabym, aby pan wojewoda ślaski ustosunkował się do tych pytań.

Natomiast wszystkich panów wojewodów chciałabym poprosić o przekazanie na piśmie kopii danych dotyczących zadań wynikających z Międzynarodowego Planu Ostrzegawczo-Alarmowego dla Odry.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę zmierzać do końca, pani poseł. Minęły 3 minuty.

Posel Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Już, panie przewodniczący. Wyjaśniam, o co chodzi. Centra zarządzana kryzysowego są też ważnymi centrami ostrzegania międzynarodowego w ramach tego planu ostrzegawczo-alarmowego i dlatego poproszę wszystkich panów wojewodów o informację...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani poseł, przekroczyła pani już swoje 3 minuty. Miała pani zadać dwa pytania, a pani mówi znacznie dłużej. Mamy jeszcze wielu mówców.

Posel Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Już zadaję pytanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Mamy jeszcze zapisanych 16 osób.

Posel Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Proszę wszystkich panów wojewodów o przekazanie członkom Komisji kopii dziennika prowadzonego we wszystkich międzynarodowych głównych centrali ostrzegawczych (MGCO), czyli we wszystkich państwa oddziałach zarządzania kryzysowego, które pokażą, co dokładnie, które kolejne podmioty w ramach wspomnianego międzynarodowego planu były przez państwa informowane i jakie poziomy alarmowe, jakie wskaźniki były tam wskazywane. Bardzo proszę o tę odpowiedź na piśmie. Dziękuję.

Posel Konrad Fryszak (KO):

Uwaga techniczna, panie przewodniczący. Wędkarze i obywatele, którzy słuchają transmisji, nie mogą w nią wejść na stronie Sejmu. Bardzo prosiłbym o naprawienie tej technicznej kwestii.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Poproszę sekretariat o sprawdzenie. Głos ma pani poseł Kucharska-Dziedzic.

Posel Anita Kucharska-Dziedzic (Lewica) – spoza składu Komisji:

Mam kilka pytań. Pytanie do wojewody dolnośląskiego. Raczył pan powiedzieć, iż podejrzewa, że w większości przyczyny wymierania ryb były naturalne. Jaką ma pan koncepcję tego naturalnego wymierania ryb, bo jak rozumiem nie było to zbiorowe samobójstwo ani walki międzygatunkowe?

Do pana wojewody zachodniopomorskiego – na jakiej podstawie zdecydowano o alercie RCB o zatrutej rzece, skoro pan wojewoda lubuski twierdzi, że żadna z próbek wody pobranych z Odry nie odbiegała od normy?

Pytanie do straży pożarnej. Pan komendant powiedział, że zebrano 202 tony śniętych ryb. Pytanie brzmi, czy to jest tylko wasz zbiór, czy także zbiór dokonany przez wędkarzy?

I wreszcie pytanie do pana wojewody lubuskiego, czyli mojego wojewody. GIOŚ wiedział o masowym wymieraniu ryb od 3 sierpnia, pan miał taką wiedzę od 5 sierpnia. 9 sierpnia masowe wymieranie ryb było obserwowane w województwie lubuskim, pan 10 sierpnia potwierdzał, że nie stwierdzono żadnych toksyn. Również 10 sierpnia miała miejsce w Cigacicach ta hucpa związana z proponowaniem kąpieli w Odrze przez ministra Witkowskiego. 11 sierpnia lubuski WIOŚ odradza zbliżanie się do wody. Na jakiej podstawie WIOŚ odradzał zbliżanie się do wody, skoro pan dzień wcześniej powiedział, że próbki są w porządku i że nic nie odbiega od normy? Czy tylko ze względów estetycznych, żeby nie oglądać trupów ryb? Na podstawie jakich badań jakościowych i ilościowych stwierdzono, że w lubuskim woda nie odbiegała od normy? Dziękuję i mam nadzieję, że zmieściłam się w limicie czasu.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo za przestrzeganie limitu czasu. Teraz pani poseł Kotula.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, panowie wojewodowie, bardzo dziękuję za to skrupulatne zdanie relacji, jednak my nieodparcie mamy wrażenie, jako województwo zachodniopomorskie – bardzo się cieszę, że jest tu dzisiaj pan wojewoda zachodniopomorski – że zostaliśmy ostrzeżeni zbyt późno. Oczywiście przyjmuję do wiadomości, że były badania WIOŚ-u, które mówiły o tym, że nie było mezytylenu, bo taka informacja w polskich mediach się pojawiła, czyli rozumiem, że na tamtym etapie wszyscy szukali dokładnie tego. Potwierdzam, że 10 sierpnia byłam nad wodą i monitorowałam tę sytuację codziennie, mieszkając tam. 10 sierpnia śniętych ryb nie było, ale faktycznie w przeciągu 48 godzin ta sytuacja już była dość dramatyczna. Jakbym miała dzisiaj oceniać z perspektywy czasu i tego, jak walczyliśmy przede wszystkim z tą wtórną przyduchą, na którą nie mieliśmy żadnego wpływu, bo rozumiem, że to są warunki meteorologiczne, ale też te decyzje o tym, żeby tamy powstały tu czy tam w tak późnym momencie... Mam wrażenie, że to było trochę za późno i te decyzje można było podjąć wcześniej na podstawie tego, co działo się w lubuskim.

Teraz chciałabym przede wszystkim zapytać, dlaczego... Ponieważ rozumiem, że wykluczono mezytylen, to dlaczego nie było decyzji o tym, żeby wysłać oddział chemiczno-ekologiczny Państwowej Straży Pożarnej do pomocy albo wojska chemiczne? Przecież tak naprawdę do dzisiaj nie znamy odpowiedzi na pytanie: co zabiło ryby? Wiem, że rząd skłania się ku tej teorii, że były to czynniki naturalne, ale wszyscy wiemy też, nie trzeba być chemikiem i ekspertem, że złote algi nie biorą się znikąd. To, jaka jest struktura wody w słodkowodnej rzece, wyniki badań oraz to, co obserwujemy w województwie zachodniopomorskim bezapelacyjnie pokazuje, że coś w tej Odrze jest.

Chciałabym też zapytać, dziękując służbom... Byłam w kontakcie z przewodniczącym Komisji już w środę, kiedy kontaktowałam się z wojewodą zachodniopomorskim pytając, czy jakieś decyzje zostały podjęte, obserwując po prostu to, co dzieje się na rzece, ale też słuchając informacji – bardzo dziękuję wszystkim służbom, które do nas przybyły. Widuchowa, tam było wsparcie WOT-u, było wsparcie kadetów ze straży pożarnej i za to naprawdę bardzo dziękuję, bo ci ludzie rzeczywiście tam byli. Jedyne o co chciałabym zapytać i tu jest mi bardzo przykro, bo usłyszeliśmy wielokrotnie... Ja byłam tam po prostu codziennie od rana do nocy i wiem, że przyjechały do nas służby bez wsparcia, tzn. biedna mała gmina i wójt gminy zostali pozbawieni jakiegokolwiek wsparcia. Jeżeli WOT-owcy, którzy stoją obok mnie, pytają skąd wezmą na paliwo, tak?

Chwileczkę. To fantastyczne, że koła gospodyń wiejskich zgłosiły się do tego, żeby gotować, żeby przygotowywać posiłki dla tych służb, które nam pomagały, bo wiadomo, że tam też zgłosili się ochotnicy i powstała jedna zwarta drużyna, która działała na Odrze 24 godziny na dobę, a sytuacja w województwie zachodniopomorskim była najtrudniejsza...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę zmierzać do końca.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Już, panie przewodniczący. Chodzi o to, że chciałabym, abyśmy wyciągnęli z tego lekcję, bo niestety taką historię, jak moja, powtarzają inni posłowie. Pewnie u nas było to na większą skalę, ale dlaczego jest tak, że jeżeli dostajemy służby, to gmina czy samorząd nie dostają od razu finansowego wsparcia, tylko zrzuca się to na gminę? Zarządzanie kryzysowe nie może na tym polegać, tak? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Szanowni państwo, wydarzyła się największa katastrofa ekologiczna na Odrze, która pokazała, że nasz system tworzony przez wiele lat, a szczególnie zmieniony po 2018 r. z Wodami Polskimi, przestał być systemem efektywnym. Myślę, że skala tego zjawiska powinna nam dzisiaj powiedzieć jedno, tzn. abyśmy dokonali bardzo dokładnego przeglądu wszystkich procedur, wszystkich instytucji, bo tak naprawdę ten cały system rozpadł się jak domek z kart. Rzeczą najbardziej zjawiskową była konferencja ministra Ozdoby i wiceministra infrastruktury, którzy dali sprzeczne komunikaty: kąpać się, nie ma przekroczeń, a dzień później – mamy kryzys, jest zakaz zbliżania się do wody.

Szanowni państwo, a gdyby to była substancja, która zabija ludzi? Mówię o tym, abyśmy naprawdę rzetelnie przejrzyli procedury i pokazali sobie, gdzie nastąpiły błędy. Otóż my od samego początku, jako posłowie, reagowaliśmy i faktycznie przeprowadzaliśmy kontrole. 3 sierpnia WIOŚ, który od 28 lipca badał próbki wody w Oławie, stwierdził przekroczenia parametrów, o których mówił wojewoda Obremski, a więc nadwyżkę tlenu, problemy z pH i nadprzewodność. Ta fala się przesuwiała od Lipek przez Oławę, później przez Łany i 4 sierpnia dotarła do Głogowa, gdzie faktycznie były śnięte ryby. Przypomnę, że wyniki badań wskazały, iż pH było znacznie przekroczone, tlen – 243%, a więc bardzo wysoki, podobnie jak pozostałe parametry. Ta fala po prostu szła z jakąś trucizną zabijającą ryby, nie wiadomo jaką. Nie wiadomo, co to było. 3 sierpnia WIOŚ wszczął alarm i poinformował wszystkich w dorzeczu Odry, od górnej po dolną część, łącznie z lubuskim i Pomorzem Zachodnim, czyli także inspekcję wojewody, że coś niepokojącego się dzieje. Tak naprawdę WIOŚ zaalarmował pozostałe WIOŚ-e, 3 sierpnia wysłał stosowe informacje. Byłem na tej kontroli i to samo jest potwierdzone w pisemnej informacji.

Moje pytanie sprowadza się do tego, dlaczego wojewoda lubuski i wojewoda zachodniopomorski zareagowali tak późno w postaci tych sztabów kryzysowych? Przypomnę raz jeszcze – WIOŚ nie wiedział, jaka dokładnie substancja zabija ryby, ale znał dokładnie podwyższone parametry. Dlatego moje pytanie sprowadza się do tego, dlaczego tak późno w województwie lubuskim i na Pomorzu Zachodnim nastąpiło działanie kryzysowe, a więc te, które po tych komunikatach nastąpiło ze strony Dolnego Śląska?

Moje drugie pytanie dotyczy kwestii koordynacji ze strony Wód Polskich, czyli koordynacji nie wiem kogo... Wojewodów? Ministra infrastruktury? Ministra klimatu? Jeżeli mamy informację o przekroczonych parametrach, o czym mówił wojewoda Obremski, czyli ta fala idzie, ona jest badana i monitorowana, nie monitorowana online, jak to się dzieje w systemie niemieckim...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, proszę zadać pytanie.

Poseł Piotr Borys (KO):

Zadaję ostatnie pytanie, bardzo precyzyjne. Dlaczego nie ma całościowego zarządzania dorzeczem? Jeżeli wiemy, że coś się dzieje w jakiejś części Odry, to w następnej kolejności są wielkie zlewnie miast, ale także wielkich zakładów przemysłowych, takich chociażby jak KGHM. Te firmy zgodnie zrzucają do rzeki swoje nieczystości, głównie zasoloną wodę. Dlaczego nie ma podmiotu odpowiedzialnego, który powinien wiedzieć, że jeżeli następuje 100 km wcześniej przekroczenie norm...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Chwileczkę, panie pośle. Mam do państwa prośbę...

Poseł Piotr Borys (KO):

Już kończę. To jest ostatnie zdanie, panie przewodniczący. Ono jest istotne.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę państwa, niektóre osoby potrafią się wypowiedzieć w półtorej minuty, a niektóre mówią przez 4 lub 5 minut.

Poseł Piotr Borys (KO):

Kończę, panie przewodniczący. Kto tak naprawdę zarządza całą zlewnią i podejmuje decyzje, aby następne w kolejności podmioty wyłączyć czasowo ze zrzutu? Te podmioty wyłączały się same po czasie, kiedy ta fala przyszła. Kto zarządza całą zlewnią i bezpieczeństwem, żebyśmy mogli w przyszłości uniknąć podobnych sytuacji, kiedy coś się będzie działo na Odrze? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Szopiński.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zgodnie z informacją przekazaną przez panów wojewodów wszystko w naszym kraju funkcjonowało znakomicie: strażę, służby, inspekcje. To wszystko funkcjonowało idealnie, tylko ryby nieostrożnie się potopiły. W związku z powyższym, oceniając, w jaki sposób była prowadzona ta działalność, będą opierał się wyłącznie na ocenie administracji państwowej, a nie na swoich ocenach.

Minister sprawiedliwości pan Zbigniew Ziobro i pan wiceminister klimatu Jacek Ozdoba, dokonując oceny państwowych organów i służb odpowiedzialnych za ochronę środowiska, jednoznacznie orzekli, że wojewoda dolnośląski nie robił nic w sprawie kryzysu i zbyt późno poinformował o tym władze centralne. Według pana ministra Ziobro jedynym organem, który podejmował działania, był główny inspektor ochrony środowiska pan Mistrz, ale dowiedział się on o tych zdarzeniach z gazet zamiast od organów administracji wojewódzkiej, a kiedy wystąpił do organów administracji wojewódzkiej, to pan premier go odwołał. Mając tego typu wiedzę, minister sprawiedliwości, prokurator generalny podejmie konkretne kroki wobec przedstawicieli administracji rządowej, którzy nie dopełnili swoich obowiązków.

Jak wynika z przepisów o zarządzaniu kryzysowym, w tego rodzaju zarządzaniu są ważne dwie zasady: zasada pierwsza – współdziałanie i koordynacja państwowych i samorządowych organów; zasada druga – obowiązek niezwłocznego podjęcia działań przez organ, który pierwszy otrzymał informację o wystąpieniu zagrożenia. W związku z tym, panie przewodniczący, pięć konkretnych pytań.

Pytanie pierwsze. Śnięcie ryb w Odrze pojawiło się w marcu i według wiceministra infrastruktury pana Marka Gróbarczyka miało związek z dużą liczbą firm, także państwowych, które odprowadzają ścieki do rzeki. Zatem skąd rząd wiedział o śnięciu ryb w dorzeczu Odry już w marcu i dlaczego nie podjął żadnych działań, aby zapobiec katastrofie?

Pytanie drugie. Katastrofa na Odrze od początku miała zakres krajowy, ale powszechne są opinie, że państwo przez długi czas nie działało w tej sprawie. W związku z tym pytanie – kiedy Ministerstwo Klimatu, Ministerstwo Infrastruktury i MSWiA podjęły działania koordynacyjne w tej sprawie na szczeblach ministerialnych?

Pytanie trzecie. Pomimo tego, że nawet media donosiły powszechnie o zagrożeniu dla zdrowia i życia, RCB nie wysłało żadnych alarmów o zagrożeniach. Moi wyborcy pytają: kto zabronił RCB ogłoszenia informacji o zagrożeniach?

Pytanie kierowane do pana komendanta głównego Policji. W powszechnych informacjach, które się ukazywały, Policja nie jest wymieniana w grupie tych służb, które informowały o śnięciu ryb, a przecież istnieje policja wodna. W związku z powyższym mam pytanie: czy policja informowała o śnięciu ryb w Odrze i innych rzekach oraz jakie działania w tym zakresie podejmowała bądź przez kogo te ewentualne działania zostały zablokowane?

I pytanie piąte. Pierwsze tony śniętych ryb wyłowiono z Odry pod koniec lipca, ale pierwsze próbki zostały przekazane do instytutu w Puławach 12 sierpnia i były to próbki z 10 sierpnia.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, przekroczył pan już czas o minutę.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Już kończę. Czy rządowe służby i instytucje przez dwa tygodnie nie były gotowe do pobierania próbek?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie przewodniczący, wojewodowie w tej sprawie mogli się wypowiedzieć w czasie nieograniczonym. Żałuję, że narzucił pan posłom ograniczenie idące w kierunku 3 minut.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Przypominam, że ja chciałem dobrze.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Wanda Nowicka. Nie ma pani poseł? W takim razie pan poseł Michał Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, to posiedzenie miało nam odpowiedzieć na podstawowe pytanie, czy w Polsce rządzonej przez PiS funkcjonuje zarządzanie kryzysowe. Myślę, że odpowiedź dał na to tak naprawdę premier Morawiecki, który powiedział, że nie pamięta, czy o zatrutej Odrze dowiedział się 9 czy 10 sierpnia. To jest przykład, jak funkcjonuje zarządzanie kryzysowe, a przypomnijmy, że zgodnie z ustawą zarządzanie kryzysowe to są zaplanowane działania.

Szanowni państwo, przede wszystkim chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że nie ma tutaj kilku kluczowych osób w tej sprawie. Nie ma premiera, nie ma przedstawiciela kancelarii premiera, nie ma ministra klimatu i środowiska, więc tak naprawdę możemy dyskutować tylko o kwestiach administracyjnych, technicznych, zresztą widzę, że pan wojewoda Jarosław Obremski już odszedł, skapitulował i nie uczestniczy w obradach Komisji. To jest oczywiście ten wojewoda, który wcześniej był na urlopie.

Zwracam państwu uwagę na to, w jakich ramach funkcjonujemy. Funkcjonujemy w takich ramach...

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Smacznego, panie wojewodo. Pan wrócił z urlopu, ale trzeba jeszcze zjeść śniadanie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panowie, zachowajcie te epitety dla siebie, dobrze?

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

A gdzie jest pan Bartłomiej Sienkiewicz? Już się napracował?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, proszę niech pan kontynuuje.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, funkcjonujemy w takiej sytuacji, kiedy to 12 sierpnia premier pisze twitta, po tym jak 9 lub 10 sierpnia dowiedział się, że jest jakiś problem z Odrą, w którym podziela oburzenie związane, cytując: „z zatruciem Odry”. Kolejnego dnia komendant główny Policji pan gen. Szymczyk ustanawia milion złotych nagrody za wskazanie osoby odpowiedzialnej za zanieczyszczenie wody. Rozumiem, że te dwie ważne postaci, tzn. premier i komendant główny Policji wskazali, w jakich ramach w ogóle funkcjonujemy, tzn. że mamy do czynienia z zatruciem albo mamy do czynienia z zanieczyszczeniem.

Panie komendancie główny Policji, pańska informacja dzisiaj, zdawkowa, statystyczna, mówiąca o liczbie telefonów i sms-ów to naprawdę jest jakieś nieporozumienie. Dzisiaj chcieliśmy się dowiedzieć i po to przyszedłem na posiedzenie Komisji, co ustaliła Policja od 13 sierpnia, czyli od momentu, kiedy wyznaczył pan nagrodę? Jak widać, bardzo skutecznie panu wychodzi łapanie posłanek opozycji na przejściu dla pieszych, zresztą na przejściu nieczynnym, bo wtedy granica była zamknięta, ale gorzej panu idzie z wykryciem sprawców zatrucia Odry. Zresztą wcześniej było tak samo z handlarzem bronią. Chciałbym, żeby pan dokładnie powiedział, jakie są w tej chwili tropy, czy są jakieś zakłady przemysłowe, czy są jakieś osoby, które w akcji, którą pan prowadzi – jak rozumiem od 13 sierpnia – przybliżają nas do prawdy, czyli do wyjaśnienia tej katastrofy ekologicznej?

I ostatnia sprawa. Ta sprawa, panie przewodniczący to kwestia Wód Polskich. Nie da się rozmawiać o zarządzaniu wodami, o jakości wód bez obecności na sali przedstawiciela giganta, który powstał w ostatnich latach: zatrudnienie – 6300 osób, 400 samochodów i limuzyn, struktury w każdym mieście.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, niech pan zada pytanie.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałbym tutaj wesprzeć panią posłankę Zielińską... Chciałbym, żeby to jasno wybrzmiało – to jest pytanie do wojewodów. Dlaczego państwo pomijacie fakty, które my z posłem Jońskim pozyskaliśmy podczas kontroli w Wodach Polskich, mówiące o tym, że problem ze śniętymi rybami na Kanale Gliwickim rozpoczął się o wiele wcześniej? On się rozpoczął bowiem 17 marca, wtedy zauważono pierwsze śnięte ryby i to w dosyć dużej skali. Później ta sytuacja była powtarzana kilka razy, a następnie miała ona wreszcie miejsce 18 lipca. Chciałbym się dowiedzieć, dlaczego w swoich wystąpieniach państwo nie ujęliście tych istotnych faktów oraz proszę o odpowiedź pana komendanta głównego Policji, jeśli chodzi o konkretne działania w ramach zainicjowanej akcji.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Magdalena Sroka.

Poseł Magdalena Sroka (Porozumienie):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie generałowie, szanowni państwo, zarządzanie kryzysowe odbywa się na poszczególnych poziomach administracji publicznej. Pierwszy poziom to prezes Rady Ministrów i dlatego ubolewam, że dzisiaj nie ma z nami pana premiera ani nikogo z KPRM-u. Na tym pierwszym poziomie jest również minister spraw wewnętrznych oraz Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Drugi poziom to wojewodowie, trzeci starostowie, a czwarty poziom to wójt, burmistrz, prezydent miasta. Posiedzenie Komisji zaczęliśmy od zarzutów panów posłów, że w obradach nie biorą udziału marszałkowie województw. Nie ma ich, ponieważ w strukturze administracji publicznej, jeżeli chodzi o zarządzanie kryzysowe, marszałkowie województw po prostu nie występują.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Spokój, panowie.

Poseł Magdalena Sroka (Porozumienie):

Panowie wojewodowie zarówno z województwa opolskiego... Proszę pozwolić mi skończyć.

Głos z sali:

To trzeba mówić prawdę.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani poseł, niech pani kontynuuje.

Poseł Magdalena Sroka (Porozumienie):

Wojewoda opolski, dolnośląski i śląski wymieniali podejmowane przez siebie działania na różnych etapach, natomiast zabrakło mi informacji, czy od 27 lipca do 13 sierpnia któryś z panów wojewodów wystąpił do Wód Polskich albo może instytucje podległe

panom wojewodom wystąpiły do Wód Polskich, żeby wstrzymać zrzuty, które były planowane? Widzieliście panowie wyniki badań, które były przeprowadzone, czyli podwyższony poziom tlenu, a także podwyższone pH i uznaliście panowie, że jest to całkowicie naturalna przyczyna największej katastrofy, z którą mamy do czynienia.

W województwie zachodniopomorskim sytuacja wyglądała już zupełnie inaczej. Tam rzeczywiście widzieliśmy tony ryb, cała Polska mogła zobaczyć tony śniętych ryb, które płyną Odrą. Natomiast mam wrażenie, że panowie i panów służby nie widziały tych ryb, które przepływały przez wasze województwa i dlatego tak późno powiadomiliście Rządowe Centrum Zarządzania Kryzysowego, i tak jak powiedział na początku pan minister, koordynacja z poziomu centralnego rozpoczęła się dopiero 13 sierpnia. To jest trochę późno, tym bardziej że... ja nawet nie mam tu zarzutu do pana ministra, ale bardziej do służb, które pracują w terenie, czyli do panów wojewodów, którzy po prostu dali ciała i nie widzieli śniętych ryb, które płynęły przez ich województwa.

Jeszcze jedno pytanie do pana generała, tutaj zwróć się do pana gen. Szymczyka, ponieważ wiemy o tym, że została ustanowiona nagroda, która ma pomóc znaleźć sprawcę, który mógł się przyczynić do powstania tej sytuacji. Chciałabym się spytać, czy tych 20 postępowań operacyjnych, śledztw, które teraz się toczą, zostało podjętych przed ustanowieniem nagrody, czy po? Czy Policja dysponowała wiedzą, która rzeczywiście stwierdzałaby, że doszło do działań przestępczych i ustanowienie nagrody miało pomóc w identyfikacji sprawcy? Czy tych 20 postępowań operacyjnych rozpoczęto dopiero po ogłoszeniu nagrody? To będzie bardzo ważne, ponieważ wtedy będziemy mieli pełną świadomość, czy Policja miała wcześniej wiedzę operacyjną na temat nielegalnych zrzutów do Odry, które mogły przyczynić się do pogorszenia stanu wody, a tym samym do wystąpienia dzisiaj może i złotych alg, które naturalnie w Odrze nie powinny występować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Joński.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Na początku w kwestii formalnej. To jest kolejna komisja, gdzie nie ma żadnego ministra konstytucyjnego, nie ma nikogo z KPRM-u. To jest naprawdę bardzo wymowne, te puste krzesła. W zeszłym tygodniu to jeszcze przyszedł wiceminister klimatu, a teraz...

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Teraz też jest.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Tak, jest pan wiceminister klimatu.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

To bardzo dobrze, bo mam do niego pytanie, natomiast zwracam uwagę, że nie ma żadnego ministra konstytucyjnego w przeciwieństwie do słynnego spotkania 5 sierpnia w ogrodach Ministerstwa Obrony Narodowej, gdzie stawili się wszyscy ministrowie na zaproszenie Jarosława Kaczyńskiego, fundatora prywatnej imprezy. Tam byli wszyscy, natomiast tu nie ma żadnego ministra konstytucyjnego. To tyle, jeśli chodzi o uwagę ogólną.

Ten *watergate* to wizytówka obecnej władzy i chcę to bardzo wyraźnie powiedzieć, obecnej władzy, która jest pozbawiona poczucia odpowiedzialności, jakiegokolwiek odpowiedzialności. Kolejna komisja, gdzie każdy mówi, że wszystko jest w porządku, nic się nie stało, ryby popełniły masowe samobójstwo. Nikt nie poczuwa się do jakiegokolwiek winy.

Dzisiaj rozmawiamy o konkretnej sprawie, o systemie zarządzania kryzysowego, dlaczego ten system nie działa, choć funkcjonuje? Funkcjonuje, ale jednak nie działa. To nie jest pierwszy raz. Chcę państwu przypomnieć 2017 r., Bory Tucholskie i słynna nawałnica. Kto był wtedy bohaterem? Wtedy bohaterem był sołtys Rytla, który zorganizował sztab kryzysowy i przez pierwsze 72 godziny robił co mógł z ludźmi, którzy tam przyjechali, bo ówczesny, a nawet jeszcze dzisiejszy wojewoda twierdził, że nie wyśle wojska do zamykania gałęzi. Przecież to była podobna katastrofa, o tym mówiła cała Polska.

Ministrowie pojawili się dopiero po trzech dniach. Tutaj mamy jeszcze gorzej, bo ministrowie dowiadują się dopiero po dwóch tygodniach.

Przejdę teraz konkretnie do ustawy, bo jest ustawa. Nie jest tak, że jej nie ma. Art. 14 ustawy o zarządzaniu kryzysowym mówi wprost – zgodnie z nim – „organem właściwym w sprawach zarządzania kryzysowego na terenie województwa jest wojewoda”. Wspomniany wojewoda „kieruje monitorowaniem, planowaniem, reagowaniem, usuwaniem zagrożeń na terenie województwa”. Chyba bardziej wprost powiedzieć się więcej nie da. Oczywiście wojewoda może zaprosić przedstawicieli samorządu, organów administracji rządowej, zgadza się – może. Nie musi, ale może.

I teraz najważniejsze, art. 21a ust. 1 ustawy. Wynika z niego wprost, że wojewoda powinien, cytuję: „niezwłocznie poinformować dyrektora Rządowego Centrum Bezpieczeństwa o zagrożeniu”. Nie wiem, czy jeszcze jest wojewoda dolnośląski, ale mówił on dzisiaj, że jego zastępca dostał na biurko, generalnie wojewoda, 3 sierpnia informację z WIOŚ-u dotyczącą niepokojących zanieczyszczeń w rzecze Odrze wraz z informacją o ponad 80-procentowym prawdopodobieństwie wystąpienia w wodzie toksycznie działającego mezytylenu. I co robi wojewoda, oprócz tego, że jeden jest na wakacjach, a drugi nie działa? Wojewoda nie robi nic. Przez wiele dni nie robi nic, nie ma żadnej informacji do Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Dopiero 9 sierpnia, a więc sześć dni później, zwykły obywatel informuje RCB, że mogło dojść do zatrucia Odry. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa przez kolejnych 48 godzin ponagla wojewodów, żeby jednak sprawdzili co się stało i dopiero 12 sierpnia Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego podejmuje decyzję o wysłaniu informacji sms-ami.

Proszę państwa, czarno na białym widać kto zawiódł. Moje pytanie jest tylko jedno – jak wyglądał przepływ informacji z premierem Morawieckim? Premier Morawiecki bowiem nie wie dokładnie, kiedy dostał tę informację, wiceminister klimatu mówi, że dowiedział się wieczorem przez telefon od kolegi. Tak działa system informowania, a ja chciałbym wiedzieć, jak premier Morawiecki dostał tę informację i to jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz – muszę skorzystać z obecności komendanta głównego Policji. Kiedy cała Polska naprawdę się zastanawia, kto doprowadził do tej katastrofy, to czy dla pana, panie komendancie, najważniejszą rzeczą jest, żeby wysłać wniosek do Sejmu w sprawie ukarania posłanki za przejście na czerwonym świetle?

Głos z sali:

Co to ma wspólnego?

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

To ma wiele wspólnego, dlatego że ludzie mają poczucie... Niech pan posłucha do końca, to jest ostatnie zdanie. Ludzie mają poczucie, że w tym kraju sprawiedliwość działa tylko wobec jednej grupy. Sympatycy, członkowie Prawa i Sprawiedliwości, ci, którzy mają legitymację, przykład pana posła Mularczyka – przechodził na czerwonym świetle, pan nie wysłał wniosku i to jest tylko jeden z wielu przykładów, ale w dobie tej katastrofy, w dobie tego, że nie szukaliście handlarza bronią, w dobie tego, że nikt nie ma postawionych zarzutów za wszystkie afery w czasie pandemii, dla pana najważniejsze jest ukarać kogoś, kto przechodzi na czerwonym świetle, ukarać posłankę, bo jest z opozycji. Nie słyszałem natomiast pana głosu i o to mam pretensje do Policji, nie słyszałem na konferencji prasowej o ściganiu przestępcy, który mógł wylać... w sprawie ścigania tych, którzy zatruli rzekę przez 292 rury, przez które są wlewane ścieki do Odry.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle...

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Niech pan pozwoli mi dokończyć.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, już pan mówi 5 minut.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

W Wodach Polskich usłyszeliśmy od urzędników, że wysyłają na policję, policja do prokuratury i to wszystko jest umarzone. Raptem 20 postępowań jest prowadzonych przez policję w związku z tym, co się dzieje w Odrze. Pan komendant kiwa głową... Niech pan pojedzie i porozmawia z mieszkańcami nad Odrą.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Każdy czuje się zostawiony sam sobie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję, pan poseł Frysztak.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Myślę, że jeśli chodzi o przechodzenie na czerwonym świetle, to byłoby warto, aby pan komendant, panowie ministrowie, ale również posłowie sprawdzili, jak sami przechodzą tutaj, przed budynkiem U czy też jak członkowie rządu wsiadają do swoich rządowych limuzyn.

Szanowni państwo, chciałbym, żeby to na wstępie wyraźnie wybrzmiało – to nie system zarządzania kryzysowego zawiódł, zawiedli członkowie Prawa i Sprawiedliwości pełniący funkcje publiczne i ich nominaci. Skoro ten system działał przez wiele lat, a nie działa za rządów Prawa i Sprawiedliwości, to – panie były wojewodo Sipiera – chyba zgodzi się pan ze mną, że to właśnie wy zawiedliście, a nie system.

Szanowni państwo, ponieważ mam ograniczony czas wypowiedzi, to nie mam zamiaru wdawać się w dywagacje z panem posłem Goskiem ani z panem byłym wicewojewodą, chciałbym jednak, abyście panowie mi nie przerywali. Na początek mam wielką prośbę do wszystkich wojewodów nadodrzańskich, mam także wielką prośbę o skupienie pana wojewody zachodniopomorskiego, bo widzę, że ktoś go tam rozprasza. Szanowni państwo, chciałbym, żebyście udzielili nam informacji, ile ryb wybrano z Odry. Proszę o podanie tego w tonach w podziale na dni, od momentu, kiedy państwo zaczęliście te ryby odławiać. Proszę również o przekazanie faktur i protokołów przekazania śniętych ryb firmom utylizującym. Wiem, że nie wszystkie dane będziecie państwo w stanie podać w tej chwili, dlatego proszę o podanie tych danych i odpowiedź na to pytanie na piśmie.

Chciałbym również uzyskać odpowiedź na pytanie, kiedy polskie państwo wprowadziło procedury wynikające z zaleceń Międzynarodowej Komisji Ochrony Odry? Kto został włączony do sztabu krajowego zarządzania kryzysowego dotyczącego Odry i gdzie dzisiaj są członkowie tego sztabu? Czy wszyscy są obecni na tej sali bądź są z nami połączeni zdalnie?

Kolejne pytania. Chciałbym się dowiedzieć, w jakim terminie po uzyskaniu informacji o zatruciu wód Odry wojewodowie powołali wojewódzkie sztaby kryzysowe i jakie zostały wypracowane decyzje i podjęte działania? Czy i w jakim czasie, w jakiej formie po uzyskaniu informacji o zatruciu poinformowano ludność o zaistniałym zagrożeniu? Jakie wydano zalecenia w tym przedmiocie samorządom w celu ochrony ludności? Czy wojewodowie zinwentaryzowali i czy monitorują ujęcia wody pitnej przyległe do koryta rzeki Odry? Dlaczego wojewodowie po uzyskaniu informacji o zatruciu natychmiast nie wsparli działań siłami wojskowymi podległymi Ministerstwu Obrony Narodowej, w tym jednostkami chemicznymi zdolnymi do wykrycia i neutralizacji takich zagrożeń, a to działania pozostawili wędkarzom? Przez kilka tygodni to wędkarze, społecznicy wybierali śnięte ryby.

Ponieważ z rzeki, jak mówią fachowcy, wyłowiono tylko część śniętych ryb, szacuje się, że jest to jakieś 10–15% padłych ryb, a pozostałe ryby zalegają na dnie i będą się rozkładały, co może stanowić źródło kolejnych zagrożeń, chciałbym wiedzieć, jakie działania podjęto w celu neutralizacji tego zagrożenia? Czy przeprowadzono inspekcje i kontrole w podmiotach dokonujących zrzutu do koryta Odry? Jak proces zrzutu jest w tej chwili nadzorowany? Czy planowane jest wsparcie firm i osób z branży turystycznej i rolnictwa, które ucierpiały w wyniku zatrucia Odry?

I na koniec pytanie do pana komendanta głównego Policji – czy wykryto sprawców zatrucia? Już wiemy, że nie, ale na jakim etapie są postępowania? Te 430 telefonów... Chciałbym wierzyć, że państwo nie czekacie tylko przy tym całodobowym telefonie, aż zgłosi się ktoś, kto będzie chciał podjąć milion złotych, tylko że naprawdę jesteście państwo, jako polska policja, w czynnym działaniu. Chciałbym się dowiedzieć, czy odwiedziliście państwo te firmy, które w mediach czy też w mediach społecznościowych były wymieniane, również te, które były publicznie zgłaszane przez parlamentarzystów w toku kontroli? Czy państwo tam byliście? Czy zabezpieczaliście jakiegokolwiek materiały? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję, panie pośle. Zostało nam jeszcze sześć osób. Pani Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Bardzo proszę, pani pośle.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Na początku mam serdeczną prośbę do pana wojewody dolnośląskiego o to, żeby zasygnalizował swoją obecność, ponieważ wyłączył kamerę i wyłączył mikrofon, a moje pierwsze pytania są właśnie do pana wojewody i jest ich sporo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan wojewoda już jest.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję panu bardzo serdecznie. Panie wojewodo, wiemy, że przebywał pan na urlopie od końca lipca do połowy sierpnia, czyli przez najintensywniejszy czas trwania tej katastrofy. Oczywiście nie wypominam panu samego urlopu, natomiast moje pytania o niego zahaczają z tego względu, że chciałabym wiedzieć, czy pytam o pana zaniechania, czy być może o zaniechania pana zastępcy. Dlatego bardzo proszę o precyzyjną informację z datą, kiedy wicewojewoda dolnośląski poinformował pana o zaistniałej sytuacji i o zagrożeniu? Wiemy, że Urząd Miasta Oława urząd wojewódzki poinformował 1 sierpnia. Chciałabym wiedzieć, czy pan również otrzymał tę informację, czy ona zatrzymała się na poziomie pana wicewojewody.

Z tego co pan publicznie mówił, wynika, że był pan w bieżącym kontakcie z wicewojewodą, więc znał pan sytuację. Chciałabym w związku z tym zapytać, czy może pan potwierdzić albo zaprzeczyć, że konsekwentnie odmawiał pan złożenia wniosku o alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa? Z RCB wiemy, że 10, 11 sierpnia zwracało się ono do wojewodów z takim pytaniem. Czy może pan potwierdzić, że odmówił poinformowania o zagrożeniu mieszkańców Dolnego Śląska za pośrednictwem alertu RCB?

Powiedział pan dzisiaj, panie wojewodo, że 8 i 9 sierpnia pojawiły się martwe ryby w starorzeczach, co uznaje pan, co uznali państwo wraz z wicewojewodą za istotny wymiar katastrofy, tzn. za sygnał o poważnym zagrożeniu i jednocześnie za sygnał, że jest to katastrofa o źródłach naturalnych. Moje pytanie w związku z tym jest następujące: dlaczego nie zawniósł pan o ogłoszenie stanu klęski żywiołowej w sytuacji, w której, jak pan twierdzi, z jednej strony doceniał pan skalę tego zagrożenia, a z drugiej strony stwierdził pan, że przyczyny katastrofy są naturalne?

Kolejne pytanie. Powiedział pan dzisiaj, nawet wsłuchałam się w tę wypowiedź, bo pan się poprawił, że od 1 sierpnia w pana ocenie sytuacja się poprawiała. W związku z tym, ja sama jestem mieszkanką Wrocławia i Dolnego Śląska, otrzymaliśmy alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa 12 sierpnia. Czy ten alert, który otrzymaliśmy 12 sierpnia, został wysłany wbrew pana woli? Czy pan protestował przeciwko jego wysłaniu? Jak pan ocenia wysłanie tego alertu i powiadomienie dolnośląskiej ludności, skoro uważa pan, że od 1 sierpnia sytuacja się już poprawiała?

Kolejne pytania mam do przedstawiciela Ministerstwa Środowiska. W jednym z programów publicystycznych pan wiceminister Ozdoba powiedział, że o katastrofie dowiedział się 9 sierpnia od kolegi. Jednocześnie pan minister Ozdoba jest tą osobą, która nadzoruje pracę głównego inspektora ochrony środowiska, o którym wiemy, że wiedział – mamy to na piśmie – że wiedział o sprawie przynajmniej od 3 sierpnia. Pytanie

do przedstawicieli Ministerstwa Środowiska: czy główny inspektor ochrony środowiska nie poinformował Ministerstwa Środowiska, w tym swojego bezpośredniego nadzorcę, o zaistniałej sytuacji aż do 9 sierpnia, czy też pan wiceminister Ozdoba po prostu kłamie?

Wiemy także, że Urząd Miasta Oławy 1 sierpnia poinformował Ministerstwo Klimatu i Środowiska o zagrożeniu. Chciałabym poprosić i proszę o wskazanie z imienia i nazwiska osoby, która tę informację odebrała 1 sierpnia. Proszę również o informację, co się dalej stało z tą wiadomością, bo jeśli prawdę mówi minister Ozdoba, to ona do niego nie dotarła aż do 9 sierpnia, do głównego inspektora ochrony środowiska nie dotarła do 3 sierpnia...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani poseł, proszę zmierzać do końca.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica) – spoza składu Komisji:

Kto jest odpowiedzialny za ukrycie tej informacji, która z Oławy do państwa dotarła? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ryszard Wilczyński.

Poseł Ryszard Wilczyński (KO):

Chciałbym zauważyć, że tą narracją strona rządowa chce nas przekonać, że zjawisko miało charakter regionalny, cały czas było do opanowania przez wojewodów i zrobiono w tym wymiarze regionalnym wszystko co należy. Gdyby rozpatrywać każde z województw osobno, to nawet można by taką tezę od biedy przyjąć, ale zwróćcie państwo uwagę, że mówimy o bezpieczeństwie publicznym i mówimy o sytuacji, w której premier Rzeczypospolitej czuje się niedoinformowany, ewidentnie czuje się dezorientowany i podejmuje decyzję o dymisjach osób, które jego zdaniem odpowiadają za sytuację, w której on dowiaduje się o zjawisku za późno.

Zwróćcie też państwo uwagę, że temu całemu zdarzeniu towarzyszy absolutna katastrofa komunikacyjna rządu, absolutna katastrofa. Przecież pani minister Moskwa przez całe dni komunikuje „nic nie wiemy”. Na dodatek wyznaczenie wysokiej nagrody sugeruje jeszcze, że mamy do czynienia z jakimś mega przestępstwem. W tym samym czasie, kiedy bodajże wojewoda zachodniopomorski rekomenduje zakaz wstępu do wody, jeden z wiceministrów infrastruktury, niejaki Grzegorz Witkowski, mówi, że on się będzie kąpał w Odrze i zachęca do kąpieli. To są rzeczy zdumiewające.

Teraz, szanowni państwo, odwołam się do wypowiedzi wojewody dolnośląskiego, który jest chemikiem. On podniósł bardzo ważną rzecz, że w tej całej klimatycznej układance – wysoka temperatura, wysokie nasłonecznienie, niski stan wody – do obrazka nie pasuje jedna rzecz – wysoki tlen, wysoki tlen przy wysokim pH i to wahający się w układzie doby. W takim nowoczesnym kraju jak Polska nikomu nie wpadnie na myśl, że wysoki tlen jest efektem fotosyntezy. Na miły Bóg, jeżeli chodzi o system monitoringu, to Rzeczpospolita przegrała ze zjawiskiem fotosyntezy. Był moment, kiedy począwszy od Kanału Gliwickiego układało się to we wzór: wysoki tlen, wysoki tlen, wysoki tlen itd. Wszyscy o tym mówią, ale nikomu nie wpada do głowy, żeby ochronić ten nasz rząd przed katastrofą komunikacyjną i takim miotaniem się, wyznaczaniem milionowych nagród, tylko zamiast tego zrobić badania biologiczne albo zażądać zdjęć satelitarnych, które już wtedy ujawniały zakwit glonów?

Mamy do czynienia z absolutną katastrofą systemu monitoringu, zresztą porozmawiajcie z wojewódzkimi inspektorami ochrony środowiska i oni wam powiedzą, że ten system monitoringu jest im na nic, że on jest głęboko retrospektywny, statystyczny i obrazuje trendy w długim czasie. W zasadzie on jest tylko po to, żeby zarejestrować zjawisko, odhaczyć je i móc powiedzieć, że tak się działo. Rzeczpospolita musi zbudować od podstaw system monitoringu.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, proszę przystąpić do zadawania pytań.

Posel Ryszard Wilczyński (KO):

Panie przewodniczący, przepraszam, ale my jesteśmy również po to, by zauważać pewne ważne rzeczy. Zdaje się, że do tej pory nikt nie mówił o wysokim tlenie i konsekwencjach, skąd on się wziął. Nikt tutaj nie podniósł ważnej rzeczy, że poległ system monitoringu, że w zasadzie go nie mamy, a żeby zarządzać zjawiskami kryzysowymi, w szczególności zachodzącymi w środowisku, musimy mieć odpowiedzialny monitoring i ministra środowiska, który zdaje się był w ogóle nieorientowany w temacie, bo ktoś musi stuknąć się w głowę i powiedzieć: zaraz, zaraz, ale my powinniśmy w którymś momencie zacząć też pytać mikrobiologów, a nie tylko wyznaczać milionowe nagrody, sugerując społeczeństwu, że doszło do jakiegoś gigantycznego przestępstwa w stosunku do środowiska.

A zatem katastrofa komunikacyjna na pewno, zdezorientowany premier na pewno, problemy w relacjach międzypaństwowych na pewno i ogólne wrażenie społeczeństwa przez całe dni, że państwo sobie z tą całą sytuacją nie radzi i zareagowało za późno. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Pani poseł Paulina Hennig-Kloska, proszę uprzejmie.

Posel Paulina Hennig-Kloska (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry państwu. Przysłuchując się dyskusji i wypowiedziom panów wojewodów, szczerze mówiąc nie mam najmniejszych wątpliwości, szanowni państwo, że miało miejsce to co obserwowaliśmy na początku sierpnia. Czyli Rządowe Centrum Bezpieczeństwa zabrało się do pracy dopiero wtedy, kiedy obywatele domagali się tego w zasadzie już we wszystkich możliwych social mediach, zgłaszali zawiadomienia itd., bo urzędnicy i przedstawiciele rządu Prawa i Sprawiedliwości po prostu nie dostrzegali katastrofy, mimo że ona była już bardzo mocno widoczna w otoczeniu Odry i na brzegach poprzez śnięte ryby i wiele innych problemów, które tam się nawarstwiały.

Kilka bardzo istotnych pytań, które dotychczas się nie pojawiły. Po pierwsze, jeżeli chodzi o te nieszczęsne alerty RCB. Pierwszy alert wysłaliście państwo 12 sierpnia, kiedy już w zasadzie obywatele masowo domagali się takiego alertu w internecie, ale na przykład ja osobiście pojechałam nad Odrę 15 sierpnia i takiego powiadomienia poprzez sms nie dostałam, zresztą nie dostałam go do dziś. Oznacza to, że w żaden sposób nie prowadzono kontroli przemieszczania się ludności, a dobrze wiemy, że posiadacie takie możliwości i możecie sprawdzić, gdzie i jak ktoś się przemieszcza. Tutaj, przy alertach Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, tej techniki nie wykorzystywano. Obywatele wracający z zagranicy ani cudzoziemcy, którzy zbliżali się do Odry, nie otrzymywali żadnych ostrzeżeń o możliwym zagrożeniu, które wiązało się, jak donosił główny alert RCB, z zatruciem Odry. To było bardzo poważne zagrożenie, o którym w ogóle nie informowaliście. W kolejnych dniach nie było informacji ani instrukcji w sprawie postępowania w kontaktach z Odrą, jeśli chodzi o dzieci, ludzi i zwierzęta. Mówili o tym mieszkańcy nadodrzańskich terenów. Na jakiej podstawie, poza miejscową ludnością, co jest zrozumiałe, dobierano grupy ludzi, do których trafiały alerty RCB?

Następna rzecz. Chciałabym zapytać o to co się w ogóle teraz dzieje, bo na poprzednim posiedzeniu Komisji, tydzień temu, usłyszeliśmy od przedstawicieli bodajże Ministerstwa Środowiska, że na Odrze ujawniono 282 nielegalne wloty i w zasadzie po tym zapadła cisza. Z kolejnych doniesień dowiadujemy się, że przy okazji działania sztabu kryzysowego i tych nagłych, ekstraordynaryjnych kontroli wykryto 17 tysięcy niezainstalowanych instalacji na polskich rzekach w ogóle, na samej Odrze jest ich 6 tysięcy, w tym, jak powiedziałam, 282 nielegalne wloty. Co się z tym dalej dzieje? Czy ustalono sprawców, właścicieli tych wlotów, tych instalacji, które nie miały formalnej rejestracji i w zasadzie można by uznać, że są nielegalne, że naruszają przepisy prawa wodnego?

Następne moje pytanie. Panowie wojewodowie bardzo zasłaniają się tymi naturalnymi elementami, które doprowadziły do katastrofy na Odrze...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani poseł, proszę zmierzać do zadania pytania.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Ekspertki jeszcze nie ustalili ostatecznej wersji wydarzeń, ale zapewne złote algi nie pojawiły się w Odrze w naturalny sposób, bo wody tej rzeki nie są naturalnym środowiskiem, w którym zakwitają algi. Według ustaleń posłanki Polski 2050 Hanny Gill-Piątek Komisja Europejska już cztery lata temu ostrzegła polski rząd przed niebezpieczeństwem zakwitania alg w polskich rzekach z uwagi na, jak czytamy, „złą gospodarke ściekową”. Są na to zresztą liczne raporty NIK...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę zmierzać do końca, bo mówi już pani pięć minut.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, już kończę. Proszę mi pozwolić dokończyć wypowiedź.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze, ale jeszcze czekają inne osoby.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Mamy liczne raporty NIK, które pokazują ogromne zaniedbania, brak środków i nakładów finansowych w tym zakresie oraz konkretne wytyczne. Niejako reasumując to wszystko proszę również o odpowiedź, co rząd zrobił, bo po tamtym komunikacie Komisji Europejskiej grozi nam dzisiaj 6 mld euro kary, ponieważ mamy proces, postępowanie przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, zresztą kolejne, o zaniechania polskiego rządu. Proszę o komentarz w tej sprawie. Jak wygląda stan faktyczny tego postępowania przed TSUE, ale także proszę o informację, co zrobiono w związku z ostrzeżeniami Komisji Europejskiej w związku z tym, że w polskich rzekach może dochodzić do zakwitów alg, które będą miały toksyczny charakter dla innych żyjących tam zwierząt? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan przewodniczący Polaczek, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Zaczęlbym od mojego osobistego spostrzeżenia, niestety smutnego – mówię to pod adresem opozycji – że po raz kolejny państwo w niedopuszczalny sposób atakujecie pana gen. Szymczyka. Uważam to za hańbiące w świetle działań policji, intensywnych działań w ostatnich tygodniach w celu wyjaśnienia przyczyn tej katastrofy ekologicznej. Po drugie, główny problem z punktu widzenia misji Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych postawiłbym w tej kwestii na początku, jako pytanie takie, czy jest respektowany porządek konstytucyjny przez przedstawiciela władz samorządowych, w tym przypadku marszałek województwa lubuskiego, dla której bardziej wiarygodnym źródłem informacji jest minister niemieckiego landu niż polski wojewoda, polski minister klimatu, inspekcja ochrony środowiska...

Poseł Piotr Borys (KO):

Pani minister Moskwa była na urlopie, panie pośle.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Proszę mi nie przeszkadzać.

Poseł Piotr Borys (KO):

Tutaj trzeba być precyzyjnym.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Proszę mi nie przeszkadzać. Jedna z koleżanek posłanek zauważyła, że kompetencje marszałka województwa, jeśli chodzi o zarządzanie kryzysowe czy kwestie środowiskowe są rzeczywiście bardzo ograniczone, ale ja mam jedno proste pytanie i powiedziałbym, że ono nie jest teoretyczne. To jest pytanie do ministra administracji i spraw wewnętrznych o prawną ocenę respektowania porządku konstytucyjnego przez władzę publiczną, która jest wybierana, która ma swoje publiczne zadania i która wypowiada się w sposób niedopuszczalny...

Głos z sali:

W ramach swoich kompetencji.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Wypowiada się w sposób niedopuszczalny i nie w ramach kompetencji, wprowadza do obiegu publicznego rtęć, jako temat dnia, a później tygodnia, podchwycony później przez opozycję i jej lidera, który dodatkowo, wspólnie z niektórymi z państwa, wprowadza w przestrzeń publiczną hitlerowski język.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Niech pan nie używa takich słów, panie pośle.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Tak, hitlerowski język, bo jeśli my jesteśmy nazywani rtęcią, to ja odbieram ten fakt osobiście jako hitlerowski język. To jest przede wszystkim dezinformacja i odwoływanie się do źródeł zewnętrznych, a nie do kompetentnych organów, które w tej sprawie ustalają przyczyny tego co się stało.

Poseł Konrad Fryszak (KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie pośle, jeśli mogę zwrócić uwagę, że do dzisiaj te przyczyny nie zostały ustalone. Wojewodowie przedstawili bardzo kompetentnie faktografię, po kolei od województwa śląskiego do zachodniopomorskiego i druga uwaga – pytanie, jaki jest dziś stan wiedzy na temat źródeł i przyczyn katastrofy ekologicznej, pytanie elementarne, powinno być skierowane do obecnego tu pana wiceministra klimatu. I jeszcze jedna rzecz. Państwo odwoływaliście się często do działań środowisk społecznych, które są przecież... Każdy z nas ceni różne organizacje pozarządowe, dlatego zwrócę uwagę na to, ponieważ przed chwilą występował pan poseł z województwa opolskiego, że od 10 do 14 sierpnia na Odrze w okolicach Kędzierzyna-Koźła odbyły się mistrzostwa Europy w łowieniu suma z licznym udziałem wędkarzy. W związku z tym chciałbym się dowiedzieć, jaka jest odpowiedzialność tych środowisk pozarządowych, które jednego dnia mówią coś innego, a następnego dnia organizują zawody z wpisowym 1500 zł i pulą nagród wynosiła chyba kilkaset tysięcy złotych? To są informacje dostępne w przestrzeni publicznej. Na YouTube są filmy pokazujące przepływ flotyli dziesiątek łodzi z uczestnikami zawodów z kraju i z zagranicy. To jest również pytanie o odpowiedzialność, o to, w jaki sposób się komunikujemy.

I ostatnia kwestia. To może nie jest bezpośrednio pytanie do pana ministra, ale myślę, że warto je postawić w świetle tego, co obserwujemy w ostatnich tygodniach na Odrze, w świetle tych problemów ekologicznych. To jest pytanie o Odrę jako element transportu, dlatego że trzeba postawić pytanie o realizację projektów inwestycyjnych w sprawie przywrócenia żeglugi śródlądowej na Odrze od Kanału Gliwickiego do ujścia, ponieważ to jest nasze dobro narodowe. Tak na to powinniśmy patrzeć, jak na element gospodarki państwa. Jeśli u naszych niemieckich partnerów, jeżeli dobrze pamiętam, 200 mln ton przepływa przez Ren i jest to kilkanaście procent udziału w transporcie krajowym, to wydaje mi się, że dzisiaj powinno to być źródłem refleksji parlamentu i strony rządowej oraz wszystkich zainteresowanych stron, żeby w tej sprawie dokonać politycznych i finansowych ustaleń.

Na koniec jeszcze raz stawiam pytanie do pań i panów z opozycji: kto z was poruszył dzisiaj temat rtęci jako przyczyny i źródła tej katastrofy? Kto z państwa zadał dzisiaj takie pytanie, które funkcjonowało przez kilkanaście dni?

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Proszę bez straszenia.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Kto taki język wprowadził?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie przewodniczący, proszę o spokój.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Kto wprowadził taki język w sposób obrzydliwy, bez jakiegokolwiek uzasadnienia?

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

A jak tam w Rudzie Śląskiej, panie pośle?

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Lider państwa ugrupowania politycznego wprowadził to do przestrzeni krajowej i międzynarodowej jako przyczynę tego, co się stało i to jest hańba.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie przewodniczący... Jurku Polaczku, proszę bardzo, spokojnie.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie przewodniczący, czy ja mogę z repliką do pana Polaczka?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Nie. Głos ma pan poseł...

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Dlaczego nie? Pan przecież pytał, czy ktoś w Polsce przeczytał o rtęci. W związku z tym chciałbym panu odczytać, co jest napisane na stronie wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska. Szanowny panie pośle, na stronie Generalnego Inspektoratu Ochrony Środowiska pojawiła się informacja o tym, że podwyższone wartości rtęci wykryto w próbkach wody pobranych z Kanału Gliwickiego i Kanału Kędzierzyńskiego.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Czy to jest przyczyna katastrofy?

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Czytam panu, co tam jest napisane: „Jest to zjawisko spowodowane osadzaniem się metali ciężkich na dnie, co jest typowe dla terenów przemysłowych”. To pierwsza rzecz. I druga – gdyby pan jeszcze poszukiwał tych, którzy mówili o rtęci, to niech pan sobie dopisze ministra Ozdobę. Nie mogę teraz przeczytać bezpośrednio, co on napisał na Twitterze, bo mnie zablokował, natomiast odczytam panu tę treść, bo na całe szczęście sobie zanotowałem, co on tam napisał. Pan minister podczas pewnej konferencji powiedział, że jest rtęć w zatrutej Odrze i że wykryto ją na terenie województwa śląskiego. Niech pan dopisze również ministra Ozdobę do tych, którzy mówili o rtęci. Więcej nie będę uzasadniał.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie pośle, ja się odwoływałem do tej informacji, która nie została wprowadzona z terenu Polski przez jakikolwiek organ administracji publicznej.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panowie, prosiłbym o nieprowadzenie polemiki.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Niemcy nie powiedzieli, że to jest powód. Ja jestem z terenu nadgranicznego i nie mogę słuchać tych kłamstw.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Ustalcie sobie wersję we własnym gronie, nie ze mną.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Proszę pana, my mieszkamy na terenie granicznym. To jest kwestia 5 kilometrów, gdzie mamy miasto polskie i miasto niemieckie. Oczywiście, że wsłuchujemy się we wszystko, bo jesteśmy tam jedną społecznością. Ludzie mieszkają po jednej stronie, a pracują po drugiej. Tak wygląda życie na terenach przygranicznych. Wiem, że Warszawa jest daleko i że dla Warszawy sprawa związana z Odrą jest całkowicie abstrakcyjna, ale proszę się wczuć w tę sytuację. Oczywiście jeżeli dostępne są oficjalne, transparentne wyniki niemieckich badań i mamy do nich dostęp, a nie mamy dostępu do żadnych polskich, to pan ma pretensję, że zwracamy uwagę na te badania?

Posel Jerzy Polaczek (PiS):

Pani poseł, lider opozycji mówi, że konstytucyjny minister kłamie, a prawdę mówi minister niemieckiego landu.

Posel Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Proszę pana, ja jestem posłanką Lewicy i ja nie wiem, kto jest tym liderem opozycji. Ja też mogę być liderką opozycji.

Posel Jerzy Polaczek (PiS):

Uważam to zdanie za niedopuszczalne i hańbiące. Taka jest moja opinia.

Posel Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Ja nie wiem, o kim pan mówi.

Posel Jerzy Polaczek (PiS):

Pani zabrała głos, a nikt pani głosu nie udzielił.

Posel Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dlaczego pan się denerwuje? Ja tylko wyjaśniam panu sytuację. Niemcy nic takiego nie powiedzieli.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę państwa...

Posel Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

To jest wszystko, co pan ma do powiedzenia na tej Komisji?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę o spokój. Głos ma Piotr Kaleta, a pan, panie pośle, jeżeli już mówi o liderze opozycji, to proszę wymienić imię, nazwisko i ugrupowanie polityczne.

Jak powiedziałem, pan poseł Kaleta

Posel Piotr Kaleta (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, Wysoka Komisjo, od czego by tu zacząć? Panie przewodniczący, chyba sam pan widzi zasadność zwołania tego posiedzenia Komisji. Wydaje mi się, że posłowie, którzy tutaj przyszli, posłowie z opozycji, pokazują co tak na dobrą sprawę ich tutaj interesowało. Na pewno nie to, co miało być przedmiotem posiedzenia Komisji.

Na początku posiedzenia mieliśmy spór o to, czy pan Bartłomiej Sienkiewicz ma zabrać głos przed wojewodami, czy też po. Gdzie jest teraz pan Bartłomiej Sienkiewicz? Po prostu medialnie ugrał, wstał i wyszedł. Powiedział, co miał do powiedzenia, jak się okazuje niewiele miał do powiedzenia i w ten sposób do tego podchodzi.

Posel Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Posel Piotr Kaleta (PiS):

Zaraz do pana przejdę, panie Joński. W związku z tym, to jest właśnie pytanie o zasadność tej Komisji. Czy państwo wykazujecie się troską, czy tylko wykazujecie się troską o swoje sondáže i poparcie polityczne? Raczej chyba o to drugie.

No to panie pośle Joński, jeżeli już próbował pan przywołać mnie, żebym powiedział coś na temat Komisji... Proszę pana...

Posel Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Ja pana nie wywoływałem, niech pan nie pije do mnie.

Posel Piotr Kaleta (PiS):

Dobrze, ale to ja teraz mówię.

Posel Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Ja pana nie chcę o nic pytać, bo pan i tak nic nie wie, więc pana o nic nie pytam.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Przed chwilą w swoim wystąpieniu bardzo pan krytykował działania rządu. To jest zrozumiałe, do tego każdy ma prawo.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Można o rządzie mówić pozytywnie lub nie, ale ja chcę panu powiedzieć jedną rzecz. Panie pośle Joński, pan może wyjść z Lewicy, ale Lewica nigdy nie wyjdzie z pana. Dlaczego o tym mówię?

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, że pan zauważył moją wrażliwość społeczną, ale ja bardziej pytałem wojewodów.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Panie przewodniczący, ten pan mi przeszkadza. Proszę go uspokoić.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie przewodniczący Kaleta, proszę, żeby pan nie recenzował innych posłów.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, ja w ogóle nie zadawałem posłowi Kalecie żadnego pytania, bo wiem, że jemu pytań się nie zadaje.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Pan poseł Joński mógł wyjść z Lewicy, ale Lewica nie wyjdzie z niego. Dlaczego to panu mówię? Ponieważ, proszę pana, kiedy premierem polskiego rządu był Włodzimierz Cimoszewicz i w Polsce miała miejsce powódź stulecia, to jedyne co on mógł powiedzieć do Polaków było to, że radzi im się ubezpieczać.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Mówi pan o premierze, tak?

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Tak, o premierze Cimoszewiczu.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Może powie coś pan o rzece Odrze? Cokolwiek pan wie, niech pan powie.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Spróbowałby się pan wznieść na wyżyny logiki i powiedział coś logicznego na ten temat, ponieważ te pańskie poselskie kontrole, jak pan widzi, do niczego niepotrzebne, nic nowego nie wnoszą i są śmieszne. Ośmiesza pan siebie i swoją rodzinę.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Niech pan może zapyta ministra Szumowskiego.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Proszę państwa, kolejna kwestia. Wprawdzie nieobecna już pani poseł Sroka mówiła o czymś takim, że marszałkowie nie muszą tutaj być, ponieważ nie uczestniczą w zarządzaniu kryzysowym itd.

Głos z sali:

Pani poseł musiała wyjść, ale słucha transmisji obrad Komisji.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Jeżeli nas pani słyszy, pani poseł, zwracam się teraz także do państwa, w tego rodzaju sytuacjach często powtarzany jest slogan, zresztą mądry i powinno się nim kierować – wszystkie ręce na pokład, także ręce pani poseł Sroki. Na pewno się przydadzą w takiej sytuacji kryzysowej, która jest na Odrze, ale nie tylko. Pani poseł Sroka przyda się tym bardziej, że – nie wiem czy wszyscy państwo o tym wiecie – jest była policjantką i jej bardzo duże doświadczenie w tym obszarze na pewno tutaj by się przydało.

Proszę państwa, jeszcze kwestia, która jest też bardzo istotna, ponieważ na samym początku pytaliśmy z panem posłem Polaczkim, kto był zaproszony na to spotkanie, dlaczego nie są zaproszeni wszyscy, którzy mogliby pomóc, a niewątpliwie marszałkowie województw taką pomoc mogliby tutaj zaoferować. Dlatego chciałbym się zapytać, i kieruję to pytanie do byłego posła i senatora a obecnego wojewody pana Władysława Dajczaka, czy jest prawdą, że od 2021 r., kiedy były zwoływane posiedzenia zespołów zarządzania kryzysowego, ile razy w nich uczestniczyła pani marszałek Polak? Przecież mieliśmy do czynienia chociażby z kwestią zagrożenia covidowego, z zagrożeniem w związku z wojną na Ukrainie, z problemami związanymi z przyjazdem do naszego kraju Ukraińców. W jaki sposób zachowywała się pani marszałek? W jaki sposób udzielała pomocy Ukraińcom? Czy robiła to w sposób przejrzysty? Czy pan wojewoda może jakoś byłby łaskaw nam to tutaj przybliżyć?

I jeszcze jedno, proszę państwa, ponieważ padły tutaj stwierdzenia, że samorządowcy sami brali sprawy w swoje ręce, że starali się pomagać i krytykowali rząd. Jednym z przykładów może tu chyba być burmistrz także z województwa lubuskiego, który w czasie pobytu Donalda Tuska apelował do niego, żeby używał swoich wpływów do tego, aby badania były przeprowadzone w Unii Europejskiej, żeby Unia nam pomogła, żeby Unia sprawiła, aby te badania były zrobione szybko, ponieważ on nie wierzy polskiemu rządowi. Czy prawdą jest, panie wojewodo, że tenże właśnie burmistrz odrzucał..., nie napisał do pana wniosku z prośbą o pomoc, a następnego dnia udostępniał informację, że prosi o pomoc mieszkańców, ponieważ nie ma reakcji ze strony rządu?

Właśnie stąd, proszę państwa, bierze się moja obawa, która wynikała na samym początku spotkania, a którą państwo staraliście się wyśmiewać i ośmieszać. Dlaczego nie ma tu przedstawicieli samorządów, którzy pochodzą z państwa ugrupowania politycznego, z państwa politycznego zaplecza? To jest dla mnie bardzo cenne pytanie i odpowiedź pewnie byłaby..., też padłaby z ust wojewodów, którzy są dziś z nami.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, minęło pięć minut.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

W jaki sposób samorządowcy z opozycji wspomagali w tej trudnej sytuacji wojewodów?

W jaki sposób wspomagali struktury rządowe? Dziękuję.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, ja muszę się odnieść do tego.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle...

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Pół minuty, 15 sekund, może być?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę, pół minuty.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Panie Kaleta, pusty dzwon bije najgłośniejszy. Adresuję te słowa do pana. Dziękuję. Zmieszciliśmy się, panie przewodniczący?

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Panie przewodniczący, ja też ad vocem. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, nie ma takiego zaklęcia, które chama przemieniłoby w księcia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, teraz pan po prostu poszedł za daleko.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Niech pan nie schodzi poniżej pewnego poziomu, panie Kaleta.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan Jacek Kozłowski, bardzo proszę. To będzie ostatnia osoba przed udzieleniem głosu panu ministrowi.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

Szanowni państwo, nazywam się Jacek Kozłowski, nie jestem posłem, jestem państwa gościem, przez 8 lat byłem wojewodą mazowieckim, obecnie działam w ruchu Polska 2050.

Zacznę od przytoczenia wpisu na Twitterze pani minister Anny Moskwy. To jest wpis z piątku 20 sierpnia. Pani Anna Moskwa napisała: „Badamy i porównujemy podobne kryzysy na rzekach jak na Odrze. 2009 Bug i Narew – 200 ton śniętych ryb”. I na koniec: „Gdzie są raporty, badania, analizy tej katastrofy?” Potem wpis premiera Morawieckiego: „Jakoś wtedy nikt się tym za bardzo nie interesował”.

Proszę państwa, otóż te raporty są. To jest raport z sierpnia 2009 r. służb wojewody mazowieckiego, Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego. 26 stron sprawozdania z reagowania kryzysowego wtedy. Raport WIOŚ-u w województwie lubelskim, służę linkiem, jest dostępny na stronach internetowych wojewódzkiej inspekcji ochrony środowiska jeszcze do dzisiaj. Tutaj mam bardzo szeroką listę działań podejmowanych przez wojewódzką inspekcję ochrony środowiska w województwie mazowieckim, są rekomendacje z tych raportów. Ja ich nie odnalazłem, tylko w sobotę zadzwonili do mnie moi byli współpracownicy, urzędnicy Służby Cywilnej, którzy wówczas odpowiadali za zarządzanie kryzysowe i za ochronę środowiska, oburzeni wypowiedzią pani minister i oburzeni wypowiedzią pana premiera. Powiedzieli – takie raporty powstały. Ja nawet o tym nie pamiętałem, oni mi je przysłali. Jeżeli trzeba, to je państwu udostępnię.

Dlaczego pani minister Moskwa nie odnalazła tych raportów? Możliwe są chyba tylko dwie odpowiedzi na to pytanie. Pierwsza odpowiedź – jej służby są tak nieudolne, że nie potrafią tego znaleźć. Druga odpowiedź – nie chcieli tego odnaleźć, bo porównanie tych raportów z wiedzą, którą mamy o reagowaniu kryzysowym w sytuacji odrzańskiej, bardzo podobnej do tamtej, chociaż liczbę 200 ton z twittu pani minister Moskwy ja zredukowałbym o połowę, bo ze źródeł, którymi dysponuję, z tych raportów wynika, że śniętych ryb było o połowę mniej.

Gdyby porównać te raporty z tym, co wiemy o dzisiejszej sytuacji, to wyszłaby skala indolencji i nieudolności. Nie nazwę tego w zarządzaniu sytuacją kryzysową, bo zarządzanie kryzysowe składa się z: przewidywania, prognozowania, przygotowania do sytuacji kryzysowej, potem reagowania, a potem likwidowania skutków zdarzenia kryzysowego. Tak jest to opisane w ustawie o zarządzaniu kryzysowym. Tu było tylko reagowanie kryzysowe, zresztą nie po raz pierwszy w okresie działania tego rządu, i to znacząco spóźnione.

Czego zatem zabrakło? Po pierwsze, zabrakło prawidłowego diagnozowania zagrożeń. Pani poseł Hennig-Kłoska wspomniała, że już w 2018 r. Komisja Europejska sygnalizowała Polsce, że nie wykonujemy dyrektywy ściekowej, że grozi to pojawieniem się toksycznych alg i zatruciami w polskich rzekach, zwłaszcza w okresie letnim. Czy tę katastrofę można było przewidzieć? Nie, ale należało zakładać, że może się zdarzyć. 18 lutego Komisja Europejska, wobec ignorowania jej zaleceń przez Polskę, skierowała przeciwko Polsce w tej właśnie sprawie wniosek do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. To nie jest niepoważny sygnał, który nakazywałby poważnie zastanowić się nad możliwością takiego zagrożenia. W 2009 r. już w czerwcu przewidywano, że tego typu zagrożenie w postaci przyduchy powodującej masowe śnięcie ryb w Bugu może się pojawić i służby się do tego przygotowywały przed wystąpieniem kryzysowego zdarzenia. Czy tutaj, w tej sytuacji na Odrze, mogły się także przygotować? Myślę, że mogły, a nawet że powinny były. Myślę, że należało to przewidzieć, ale pod warunkiem prawidłowego prognozowania, planowania i przygotowania służb do działania, a tego – wydaje mi się – że nie było.

Po drugie...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę zmierzać do końca.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

Po drugie, zabrakło szybkiej i adekwatnej reakcji. Reakcja była ewidentnie spóźniona. Dość szybko reagował w zasadzie tylko szczebel lokalny, ale reakcja wojewodów była w mojej ocenie spóźniona. Odra to jest duża rzeka, przepływa przez wiele powiatów na całej swojej długości, przez kilka województw. Z góry należało zakładać, że to co się zdarzyło w nurcie Odry na terenie jednego powiatu musi rozprzestrzenić się na kolejne powiaty. Skala zagrożenia przekraczająca zasięg i możliwości reagowania jednego powiatu, jednego starosty, zgodnie z ustawą o zarządzaniu kryzysowym nakazuje rozpoczęcie koordynacji i reagowania wojewodzie. Tego zabrakło we właściwym czasie. To było zdecydowanie spóźnione.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Prosiłbym, żeby pan zmierzał do końca.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

Zabrakło też, i to jest moje doświadczenie, osobistego zaangażowania wojewodów w tę sytuację. Który z wojewodów pojechał na miejsce? Gdzie wojewódzki zespół zarządzania kryzysowego odbył się w miejscowości nad Odrą? W 2009 r. pierwsze posiedzenie wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego odbyło się w Wyszku nad Bugiem, tam gdzie była katastrofa, bo to umożliwiło udział uczestnikom tego zdarzenia, służbom miejscowym, starostom, samorządowcom.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Szanowny panie, minęło pięć minut, proszę ostatnie zdanie.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

Zasada przezorności, ostrożności nakazuje w sytuacji zagrożenia kryzysowego reagowanie nadmierowe, kiedy są znaki zapytania. Ona jest też wpisana w dyrektywie powodziowej i w dyrektywie środowiskowej. Jak są wątpliwości, to decyzje podejmuje się na korzyść środowiska. Mówiono już tutaj, że nie zostały zamknięte zrzuty ścieków do Odry w sytuacji, kiedy jeszcze nie było wiadomo co jest źródłem zatrucia. Nie usłyszałem też, żeby były skontrolowane i sprawdzone ujęcia wody pitnej i ujęcia wody z Odry dla celów produkcji żywnościowej, na przykład napojów, a na pewno takie są. Można czasowo wstrzymać wykonanie pozwoleń wodno-prawnych. Płaci się za to odszkodowania, ale być może koszty środowiskowe są dużo większe – jestem tego pewien – niż potencjalne odszkodowania z tego tytułu.

Proszę państwa, skróć swoją wypowiedź. Konkludując, to nie jest pierwsza tego typu sytuacja, gdzie polskie państwo w ostatnich latach nie reaguje właściwie.

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Ale woda jest badana codziennie.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

Wspomniano tutaj Bory Tucholskie, ja przypomnę kryzys humanitarny na granicy z Białorusią i całkowite wyłączenie...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę pana...

Poseł Piotr Kaleta (PiS):

Proszę powiedzieć, czy woda jest codziennie badana? To jest jakiś stek bzdur, co pan opowiada.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

Przypominam opóźnioną reakcję na napływ fali uchodźców z Ukrainy. To wszystko się dzieje. Przyczyna leży być może w tym, że ten rząd oczekuje serwilizmu, a nie inicjatywy, że ten rząd nie oczekuje działania ze strony wojewodów, tylko wojewodowie oczekują na polecenia z góry, a niewygodne fakty ukrywają.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

Wciąż mamy świetnych urzędników Służby Cywilnej, w obronie których występuję, którzy zostali zastąpieni na kierowniczych stanowiskach przez polityków...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Minęło sześć minut, dziękuję bardzo.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

I to jest moja konkluzja i mój wniosek z tego wszystkiego.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Trudno, żeby o wojewodach nie decydował prezes Rady Ministrów, bo wojewodowie to są w istocie przedstawiciele rządu w terenie. Ja natomiast chciałem podziękować i jednocześnie przeprosić w imieniu członków Komisji przedstawicieli Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, urzędników Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz służby, które bardzo ofensywnie zaangażowały się w wykrycie, ustalenia faktyczne, merytoryczne, które pozwolą na końcowe decyzje procesowe i ukaranie winnych, którzy dopuścili się ewentualnych zaniedbań w tym zakresie, jeżeli takie były, bo być może był to splot okoliczności, te zdarzenia miały miejsce w zbiegu.

Chciałbym podziękować głównemu inspektorowi ochrony środowiska panu ministrowi Mistrzakowi, niestety zdymisjonowanemu, ale... Posłuchajcie państwo przez chwilę, proszę mi nie przerywać. Dziękuję panu ministrowi Mistrzakowi za te ofensywne działania, dlatego że przez wiele lat za poprzednich rządów kwitły i hulaly jak halny po Tatrach mafie śmieciowe. Dopiero Główna Inspekcja Ochrony Środowiska i departament, który tak naprawdę stworzył i nadzorował pan minister Jacek Ozdoba, mówię tu o Departamencie Zwalczania Przestępczości na Środowisku, skutecznie rozprawili się z tymi mafiami śmieciowymi, a wielu przedstawicieli, w cudzysłowie rzecz ujmując, wielu dżentelmenów z tych mafii odbywa dziś kary bezwzględnej pozbawienia wolności. To stało się także na skutek zmiany przepisów. Ostatnia ustawa o zaostrzeniu przepisów karnych w tym zakresie stanowi, że za ciężkie przestępstwo na środowisku grozi kara pozbawienia wolności do lat 8.

Chciałem też wskazać, bo o tym państwo nie mówicie, jakoś dziwnie to pomijacie, a przysłuchując się tej dyskusji odnoszę wrażenie, że jesteśmy... nie wiem – ichtiologami, że na wszystkim się znamy. Kontrole poselskie, które są przeprowadzane w eksperckich instytucjach, mają wykazać, jakie składniki wchodzi w grę, jakie reakcje miały miejsce itd. Zostawmy to fachowcom, bo za chwilę podejście i będziecie rysować wzory chemiczne na tych tablicach i opowiadać nam, do jakich reakcji doszło. W tej chwili trwa intensywne śledztwo prokuratorskie. W składzie zespołu znajduje się kilku doświadczonych prokuratorów oraz doświadczeni funkcjonariusze Policji. Został powołany specjalny zespół, który bada każde dowody dostarczone w tej sprawie.

Szanowni państwo, musicie wiedzieć, że dzisiaj śledztwo jest objęte jednak tajemnicą. Dlatego trudno, żeby dziś rozpytywać pana generała albo wręcz obwiniać za to, jak zachowują się organy ścigania czy policja, która w tym zakresie prowadzi czynności pod nadzorem prokuratury, bo to jest skandaliczne. Podam taki przykład – czy państwo wiecie, że ponad 200 próbek, które zostały pobrane, jest badanych na 300 odczynnikach? Czy jak pan pójdzie do lekarza, gdzie pobiorą panu krew i badana jest ona na ileś odczynników, to natychmiast otrzymuje pan wynik, czy na niektóre wyniki musi pan poczekać? Jako fachowiec chyba powinien pan to wiedzieć.

Mało tego, powiem jeszcze, bo to jest drobny, ale ważny szczegół, który celowo pomijacie, droga opozycjo, otóż musicie wiedzieć, że te próbki, zgodnie z tym co mi wiadomo, zostały wysłane jeszcze do instytucji zagranicznych. Ponieważ wy kwestionujecie wszystko co polskie, kwestionujecie instytucje rządowe, nie zgadzacie się z rządem polskim, nie zgadzacie się z organami polskiego rządu, nie zgadzacie się z wojewodami, podważacie kompetencje wojewodów... Macie prawo oceniać działania wojewodów, ale nie podważać w taki sposób, jak pan mówi, że zmiany... Trudno, żeby prezes Rady Mini-

strów... Czy widział pan kiedyś, żeby – jak zmienia się rząd – premier nie powoływał wojewodów, tylko zostawiał tych, co byli? Może pan taki przypadek zna, ja nie znam takiego przypadku w Polsce.

Szanowni państwo, musimy wiedzieć, że...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę zmierzać do końca.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Zmierzam do końca, panie przewodniczący. Trwają intensywne czynności i tak jak mówię, próbki zostały również wysłane do zagranicznych instytucji, bo skoro nie wierzycie polskimi, to może uwierzycie zagranicznym, bo to jest właśnie ta wasza narracja. Może jak te próbki przyjdą z Niemiec, z Czech, z tych państw, do których zostały wysłane, to wtedy wyniki będą dla was wiarygodne i wtedy nie będziecie ich podważali.

Kończąc i konkludując, jeszcze raz bardzo dziękuję przedstawicielom Ministerstwa Klimatu i Środowiska, dziękuję również wojewódzkim inspektoratom ochrony środowiska. Jeżeli faktycznie miały miejsce jakiegokolwiek zaniedbania... Na koniec chcę powiedzieć tak, faktycznie jest tutaj pewna kwestia, która może wymaga uregulowania, spięcia tego w całość, a mianowicie że główny inspektor ochrony środowiska nie ma w tym zakresie podległości..., nie podlegają pod niego wojewódzcy inspektorzy ochrony środowiska, tylko w tym zakresie jest to nadzór merytoryczny i faktyczny wojewodów. To wojewoda decyduje o odwołaniu wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska.

Głęboko ufam, że ponad podziałami politycznymi, bo zaczęło się od słynnej rtęci i później proszę bardzo, jak to ładnie przekuwacie i manipulujecie. Minister Jacek Ozdoba, minister Mistrzak i wszystkie osoby, które się wypowiedziały, panie pośle Szopiński, wypowiedziały się już po tym zdarzeniu. Minister Ozdoba odnosił się do słów pani marszałek i odnosił się do słów kolejnych polityków...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę kończyć, panie pośle.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Minister odnosił się także do słów innych polityków, którzy mówili o tej rtęci, również przewodniczącego Donalda Tuska, który napisał na Twitterze, że Prawo i Sprawiedliwość jest jak rtęć. O tym twicie też pan zapomniał. Na Twitterze pana Ozdoby jest pan zablokowany, ale proponuję zerknąć na wpis przewodniczącego Tuska.

Głęboko ufam, że sprawa zostanie wnikliwie wyjaśniona i że po raz kolejny nie będą podważane ustalenia organów procesowych czy organów państwa w zakresie ochrony środowiska. Jeżeli nawet byłyby podważane, bo z tym się trzeba liczyć, to musicie wiedzieć, że te próbki również zostały wysłane za granicę. Raz jeszcze dziękuję wszystkim służbom, Państwowej Straży Pożarnej, Policji, Głównej Inspekcji Ochrony Środowiska i wojewódzkim inspektorom ochrony środowiska za ich pracę.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Mogę prosić o głos?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Nie, nie udzielam panu głosu.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Ale zostałem wywołany po nazwisku, panie przewodniczący. 15 sekund.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

Panie pośle, pani marszałek województwa lubuskiego wypowiedziała się o czymś tam...

Głos z sali:

O rtęci.

Poseł Jan Szopiński (Lewica):

O rtęci, ale pan minister wypowiadał się o rtęci w Kanale Gliwickim, o którym pani marszałek się nie wypowiadała. Niech pan nie kręci tutaj ludziom w głowach.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Minęło 15 sekund, dziękuję. Szanowni państwo, bardzo dziękuję za tę burzliwą dyskusję i zanim oddam panu głos, panie ministrze, chciałby jeszcze zadać dwa pytania. Pierwsze – czy państwo przewidujecie, jeśli tak, to jaką ustawę, która pomagałaby tym przedsiębiorcom, którzy ucierpieli w wyniku tego zatrucia i katastrofy? Jeżeli tak, to kiedy ewentualnie ta ustawa mogłaby trafić do Sejmu?

Drugie pytanie – do ministra klimatu. Ponieważ Odra musi kiedyś wrócić do życia, to czy państwo już wiecie, kiedy będzie można ją ponownie zarybiać? Chodzi mi o to, kiedy ponownie będzie można wpuszczać narybek?

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Od 10 do 14 sierpnia odławiano sumy.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panowie przewodniczący, bardzo proszę... ja wam nie przeszkadzałem.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Były te połowy, czy ich nie było?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie ministrze, bardzo prosiłbym, aby to pan zarządzał, kto po kolei będzie odpowiadał na zadane pytania. Proszę wskazywać konkretne osoby. Być może na początku pan, potem przedstawiciele służb mundurowych itd. W tym miejscu jeszcze na ręce panów generałów, jednego i drugiego komendanta, chciałbym złożyć serdeczne podziękowania dla wszystkich funkcjonariuszy za zaangażowanie, zarówno funkcjonariuszy straży pożarnej, ochotniczej straży pożarnej, ale także Policji, za wszystkie działania, które miały miejsce z ich udziałem w ostatnich tygodniach.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o rekompensaty, to ja słyszałem, że one będą, taki postulat został zgłoszony na posiedzeniu Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, natomiast jeśli chodzi o konkretną datę, to już nie jest kompetencja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Mam nadzieję, że ta kwestia pojawi się wkrótce na obradach właściwej komisji sejmowej.

Jeżeli natomiast chodzi o pytania pań i panów posłów, to z tego co sobie wynotowaliśmy wynika, że część z nich była kierowana do służb mundurowych podległych MSWiA, więc za chwilę oddam głos panu komendantowi Koniecznemu, a potem panu gen. Szymczykowi. Ciągłe są z nami także wojewodowie, więc rozumiem, że w tym zakresie, w którym zostali indywidualnie wywołani do odpowiedzi na pytania, będą mogli udzielić odpowiedzi na te pytania.

Jeśli można, to w tej chwili przekazałbym głos panu komendantowi.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę, komendant Państwowej Straży Pożarnej.

Zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Adam Konieczny:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, do Państwowej Straży Pożarnej zostały skierowane trzy pytania. Pytanie pierwsze – czy ilość odłowionych ryb stanowi ten zakres, który odławiała Państwowa Straż Pożarna? Tak, potwierdzam. Chodzi oczywiście o odłowy jednostek ochrony przeciwpożarowej, bo również uczestniczyły w tym jednostki ochotniczej straży pożarnej. Wspomniane 202 tony to są nasze dane z informacji o zdarzeniach. Najwięcej ryb odłowiono w zachodniopomorskim i lubuskim. W zachodniopomorskim ponad 152 tony, a w lubuskim ponad 39 ton.

Drugie pytanie – dlaczego nie zadysponowano specjalnych grup ratownictwa chemiczno-ekologicznego? Szanowni państwo, nasze możliwości analityczne nie są nakiero-

wane na tego typu działania. Dlaczego? Przede wszystkim, zgodnie z rozporządzeniem, to WIOŚ ma wykaz badanych związków w wodzie, a ponieważ to generuje duże koszty, nie dublujemy tego rodzaju działań, jeśli chodzi o badania realizowane przez Państwową Straż Pożarną. 95% czasu potrzebnego na rzetelne badania zajmuje samo przygotowanie próbek, dlatego z uwagi na koszty nie są na to nakierowane działania PSP. W tym przypadku Państwowa Straż Pożarna była jednostką współdziałającą, wspierającą służby do tego przeznaczone. Jednocześnie chcę potwierdzić, że zabezpieczenie wszystkich ratowników, którzy uczestniczyli w tych działaniach, było wystarczające. Mówią o tym nasze zasady, a specjalne grupy ratownictwa chemiczno-ekologicznego są kierowane do potwierdzonych lub prawdopodobnych zagrożeń chemicznych związanych z awariami i w tym zakresie podejmujemy oczywiście działania. W tym konkretnym przypadku potrzebne były badania przesiewowe, które wykonują GIOŚ i WIOŚ.

Trzecie pytanie dotyczyło tego, czy było zapewnione wyżywienie dla jednostek ochrony przeciwpożarowej. Cały Centralny Odwód Operacyjny, który został skierowany do działań, miał zapewnione racje żywieniowe, paliwo i noclegi. Oczywiście wszystkie te działania były zabezpieczane przez Państwową Straż Pożarną, ale jednocześnie, zgodnie z art. 26 ustawy o zarządzaniu kryzysowym, każdy samorząd szczebla gminnego i powiatowego pozostawia 0,5% wydatków budżetowych na realizację zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego. W swojej zawodowej historii nie doświadczyłem takiej sytuacji, że nie byłoby to realizowane, więc jest mi trudno zgodzić się z tym, że któraś jednostka nie miała odpowiedniego zabezpieczenia logistycznego. Te wydatki są po prostu przeznaczane na długotrwałe działania i takie miały miejsce w tym przypadku. Jeżeli była jednostka, która nie posiadała odpowiedniego zabezpieczenia, to prosiłbym panią poseł o wskazanie tej jednostki, będziemy tę sprawę wyjaśniać, ale w tej kwestii będziemy się już kontaktować z zarządzaniem kryzysowym na poziomie gminnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję i rozumiem, że teraz pan gen. Szymczyk, tak?

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:

Tak.

Komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk:

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, postaram się krótko odnieść do pytań, które padły pod moim adresem. Po pierwsze, pytanie pana posła Szopińskiego dotyczące informacji od policji wodnej. Nie, panie pośle, my takich sygnałów ani takich spostrzeżeń ze strony funkcjonariuszy policji wodnej nie otrzymywaliśmy ani nie odnotowaliśmy. Pozwolę sobie tylko powiedzieć, że policja wodna to etatowo w skali całego roku 176 funkcjonariuszy. Na okres wakacyjny dodatkowo do tej formacji kierujemy 338 funkcjonariuszy, co łącznie daje nam ponad pół tysiąca policjantów pełniących służbę na akwenach w czasie wakacji. Chcę w tym miejscu podkreślić, że mamy sam środek okresu wakacyjnego i główne zadanie, które jest stawiane przed policjantami pełniącymi służbę na akwenach, to jednak jest bezpieczeństwo osób korzystających ze zbiorników wodnych. W tym roku odnotowaliśmy 149 utonięć, w analogicznym okresie roku ubiegłego było ich 160, a więc to są główne zadania realizowane przez policjantów do momentu uzyskania informacji o tym, co dzieje się na Odrze, a później – jak już wspominałem – wszystko się diametralnie zmieniło, bo do działań na Odrze od 11 sierpnia było skierowanych 6 tysięcy policjantów, 300 jednostek pływających, drony i śmigłowce, więc to zaangażowanie było bardzo duże.

Odpowiadając na pytania pana posła Szczerby, ale chyba też powtórzone później przez pana posła Fryszta i w pewnym zakresie przez pana posła Wilczyńskiego – dlaczego nagroda, skoro były przedstawiane inne wersje – chcę powiedzieć, że tak naprawdę chyba do dziś nie wiemy, i nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, co jest przyczyną tej katastrofy ekologicznej. Dlatego od samego początku działaliśmy wielotorowo. Pan wojewoda Kozłowski bardzo ładnie tutaj mówił o reagowaniu nadmiarowym, tak? Trzeba iść w różnych kierunkach, różnymi ścieżkami i prowadzić wiele różnych czynności. My tę sprawę uznaliśmy za absolutnie priorytetową i stąd pojawiła się chyba rekordowo wysoka kwota nagrody, przynajmniej ja sobie nie przypominam, aby kiedyś została

wyznaczona tak wysoka nagroda. Dla mnie jest to jednak tylko dowód na to, że bardzo poważnie traktujemy tę sprawę i dokładamy wszelkich starań, aby ją wyjaśnić w zakresie naszych możliwości tak procesowych, jak i operacyjnych.

Pan poseł Wilczyński dopytywał, dlaczego dajemy milion, skoro można było wykorzystać środki na badania. Panie pośle, to jest trochę taki dylemat jak w średniowieczu, tzn. budujemy mosty czy piszemy wiersze. My robimy wszystko, idziemy różnymi ścieżkami, różnymi torami, żeby dojść jak najszybciej do wyjaśnienia przyczyn tej katastrofy i rozliczyć ewentualnych winnych, jeśli takowi w drodze naszych czynności się pojawią.

Pan poseł Szczerba dopytywał o szczegóły z postępowania przygotowawczego. Panie pośle, ja już to tyle razy na posiedzeniach tej Komisji tłumaczyłem, ale powtórzę jeszcze: gospodarzem postępowania przygotowawczego jest prokurator – to, o czym mówił pan poseł Gosek. To prokurator może panu udzielić informacji na temat efektów prowadzonego postępowania przygotowawczego i trzymajmy się już tego kanonu postępowania, jeśli chodzi o Kodeks postępowania karnego.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk:

Pan poseł pozwoli, że dokończę, ja panu nie przerywałem. Jak będzie pan chciał zadać pytanie, to pozostaję do pana dyspozycji.

Jeśli chodzi o czynności operacyjne, to one oczywiście są objęte klauzulą niejawności i ja dlatego posługuję się cyframi, statystykami, liczbą prowadzonych postępowań, żeby państwu pokazać skalę i rozmach czynności, które są realizowane przez podległych mi ludzi, ale z całą pewnością nie mogę informować o szczegółach, zwłaszcza z postępowań, które są niejawne. Tutaj tryb jest jasny i oczywisty – jeśli chcemy uzyskać te informacje, to od tego jest sejmowa Komisja do Spraw Służb Specjalnych i tam, ewentualnie, po zwolnieniu z obowiązującej tajemnicy, możemy takie informacje przedstawiać, ale na pewno nie tutaj, nie w tym miejscu. O tym mówiliśmy już wielokrotnie.

Pan poseł Frysztak interesował się tym, co robimy z informacjami, które otrzymujemy bądź to na ten specjalnie uruchomiony telefon, bądź poprzez sms-y. Panie pośle, sprawdzamy każdą informację, weryfikujemy każdą informację, żadnej nie odpuszczamy. Niektóre są weryfikowane natychmiast, mam na myśli oczywiście weryfikację negatywną, natomiast te, które wymagają dalszych działań, dalszego postępowania, są sprawdzane w ramach prowadzonych postępowań i bardzo dogłębnie wyjaśnianie.

Na koniec zostawiłem sobie pytanie, które nie jest związane z tematem dzisiejszej Komisji, ale wybrzmiało i w wystąpieniu pana posła Szczerby, i pana posła Jońskiego, i pana posła Frysztaka, dotyczące...

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk:

Tak, panie pośle, usłyszałem, na temat karania pani posłanki. Możemy wrócić do nagrania. Pamięć mam dobrą.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Mówiłem o wsiadaniu do limuzyn przed Sejmem i przechodzeniu na czerwonym świetle.

Komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk:

Ale w nawiązaniu do tego tematu. Mniejsza z tym, jeśli tak było, to przepraszam i cofam.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Trzymajmy się faktów.

Komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk:

Szanowni państwo, trzymając się faktów, chcę powiedzieć, że proponowałbym... Może bez propozycji, bo czasu mało. Pozwolę sobie odczytać bardzo szybko art. 5 § 4 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. Brzmi on tak: „Do chwili otrzymania wymagane przez ustawę zezwolenia na ściganie lub żądanie ścigania organ prowadzący

czynności wyjaśniające może dokonywać czynności niecierpiących zwłoki w celu zabezpieczenia śladów i dowodów, a także czynności zmierzające do wyjaśnienia czy żądanie będzie złożone lub zezwolenie będzie wydane”.

Szanowni państwo, wniosek o uchylenie immunitetu nie jest wnioskiem o ukaranie. To jest warunek konieczny do kontynuacji i zakończenia postępowania, również do jego umorzenia, do zastosowania pouczenia i do zwrócenia uwagi. Policja nie ma innej możliwości, jak wystąpić w tej sytuacji o uchylenie posłowi immunitetu, posłowi, który jest objęty tymże immunitetem materialnym. Proszę państwa, to jest wymóg prawa, które jest stworzone przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej...

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Nikt tego nie kwestionuje.

Komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk:

Wymóg prawa stworzonego przez Sejm, a egzekwowanego przez policję. Na zasadzie legalizmu policjant prowadzący to postępowanie musi tę czynność wykonać. W nawiązaniu do tej konkretnej sprawy powiem tylko tyle, że to nie policjanci wnioskowali o wszczęcie tego postępowania, tylko to było zgłoszenie, które zostało do nas przesłane za pośrednictwem Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa przez obywatela, który nagrał panią poseł przechodzącą przez przejście na czerwonym świetle.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Panie komendancie, czy tak samo postąpiliście z panem posłem Mularczykiem?

Komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk:

Proszę pozwolić mi dokończyć. Ja panu nie przerywałem. Kontynuując – zgłoszenie wpłynęło do nas w kwietniu 2020 r., wykonaliśmy czynności w niezbędnym zakresie i w sierpniu 2022 r. złożyliście wniosek o uchylenie immunitetu, cały czas czekamy na jego rozpatrzenie.

Sprawa panów posłów Mularczyka i Asta to zdarzenie z lipca 2021 r. W listopadzie 2021 r. skierowaliśmy wnioski o uchylenie immunitetów. Tyle mam panom posłom do powiedzenia, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Czy teraz panowie wojewodowie, czy pan wiceminister klimatu? Może pan wiceminister klimatu, bo pytania były do niego, a potem przejdziemy do wojewodów. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Adam Guibourgé-Czetwertyński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na początku chciałbym podziękować tym z państwa, szczególnie z opozycji, którzy potrafili się unieść ponad podziałami politycznymi i wyrazić uznanie za reakcję GIOŚ-a w tym temacie. Myślę, że to są szczególnie cenne uwagi.

Jeżeli chodzi o zakres naszych działań i pytania, które były do nas kierowane, to może najpierw temat dotyczący sposobu uzyskania informacji przez pana ministra Ozdobę. Proponuję, żeby w tej sprawie pani poseł zwróciła się bezpośrednio do niego, natomiast jeżeli chodzi o naszą instytucję, Ministerstwo Klimatu i Środowiska, i to, kiedy pozyskaliśmy tę informację, to w ramach systemu zarządzania kryzysowego uzyskaliśmy dostęp do tej informacji 10 sierpnia i niezwłocznie przystąpiliśmy do wyjaśniania ze wszystkimi instytucjami nam podległymi, czyli przede wszystkim z GIOŚ-em, ale także z instytucjami podległymi wojewodom, czyli z WIOŚ-ami, informacji, jakie uzyskaliśmy na temat tego zdarzenia. Pierwszą informację do Rządowego Centrum Bezpieczeństwa przekazaliśmy właściwie w ciągu godziny, a pełny raport na temat sytuacji na Odrze przekazaliśmy około godziny 16.00. Przypuszczam, że to był taki raport, jaki pokazał pan wojewoda Kozłowski, miał kilkanaście stron dotyczących tego zdarzenia.

Jeżeli chodzi o doniesienia, które wpłynęły do ministerstwa od pana burmistrza Oławy, to one wpłynęły do resortu 4 sierpnia. Sam osobiście sprawdziłem i mogę pani poseł pokazać to pismo, stempel kancelarii jawnej ministerstwa. To pismo wpłynęło 4

sierpnia. Jeszcze przed wpłynięciem tego pisma GIOŚ podjął działania i prosił województwa odrzańskie o szczególne monitorowanie tej sytuacji.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica) – spoza składu Komisji:

Przepraszam bardzo, czyli ta informacja od ministra Ozdoby, że on nie wiedział do 9 sierpnia oznacza, że to nie ministerstwo nie wiedziało, tylko nie wiedział minister Ozdoba.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Adam Guibourgé-Czetwertyński:

Co do ministra Ozdoby, to proszę się zwracać do niego.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica) – spoza składu Komisji:

Ale ministerstwo wiedziało.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Adam Guibourgé-Czetwertyński:

Ministerstwo otrzymało doniesienie od burmistrza w dniu 4 sierpnia, ale jeszcze przed tą datą, a więc 3 sierpnia GIOŚ już podjął działania i w ślad za tym pismem, które zostało przekazane przez ministerstwo do GIOŚ-a, w dniu 5 sierpnia poszła kolejna rekomendacja ze strony GIOŚ-a do wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska.

Było dużo uwag i pytań o to, czy na niektóre działania było za późno, czy za wcześnie, dlaczego rząd podejmował jakieś działania nie wiedząc, jaka to jest substancja. Ja rozumiem te pytania i te wątpliwości, bo przyducha jest zjawiskiem, które się praktycznie powtarza co roku na różnych rzekach i jeziorach w całej Europie. Dopiero tak naprawdę skala tego zjawiska na Odrze uzasadnia dużą ostrożność strony rządowej, która wprowadziła na poziomie województw zakazy korzystania z wody i moim zdaniem jest to dobra, właściwa reakcja, dopóki nie wiemy, jaka substancja jest przyczyną tej sytuacji.

Teraz kilka słów na temat działań ministerstwa w zakresie ustalenia przyczyny tej sytuacji. Oczywiście czekamy na pełny raport naukowców zaangażowanych w wyjaśnienie tej sprawy, natomiast tak jak zostało w tej dyskusji wspomniane wcześniej, w naturalny sposób inspektorzy wojewódzcy i główny inspektor ochrony środowiska kierują swoje pierwsze podejrzenia czy najbardziej pilne działania w kierunku niebezpiecznych substancji, które mogłyby się znaleźć w wodzie, bo to są substancje, które są najbardziej niebezpieczne. Dlatego pierwsze działania, które zostały podjęte, zmierzały do ustalenia, czy w wodzie znajduje się jakaś niebezpieczna substancja i stąd te liczne badania na zawartość około 300 substancji, które zostały zlecone, jeśli chodzi o badania próbek. Dlatego zostały również uruchomione kontrole we wszystkich przypadkach, gdzie było podejrzenie, że mogło dojść do legalnego czy nielegalnego zrzutu substancji. Dopiero w momencie stwierdzenia braku takich substancji możemy mieć pewność co do stopnia zagrożenia dla środowiska i dla obywateli. Dopóki nie wyjaśnimy przyczyny, zgodnie z zasadą przezorności, która została zresztą przez część mówców przywołana, będziemy podejmować ostrożne działania.

W momencie, kiedy nie stwierdziliśmy obecności takich niebezpiecznych substancji, takich jak podawała prasa, na przykład rtęci i innych, badamy jednocześnie możliwość wystąpienia zjawisk naturalnych. I to jest przykład tych alg, ale jak państwo zdają sobie sprawę, przynajmniej ci, którzy mieli pewne doświadczenia naukowe, stawiamy hipotezy i sprawdzamy. Jeżeli stwierdziliśmy w jednej próbce obecność alg, to musimy sprawdzić, czy te algi występują też w innych miejscach na tej rzece, czy one rzeczywiście mogą być przyczyną obecnego stanu rzeczy. W momencie, kiedy stwierdzamy ich obecność w kilku miejscach, to musimy też ustalić, jaką ewentualnie toksynę te algi produkują, która mogłaby tłumaczyć śnięcie ryb. Następnie trzeba zbadać same ryby czy małże, żeby stwierdzić, czy rzeczywiście ta toksyna mogłaby być przyczyną śnięcia. Te badania są robione po kolei i nie da się wyjaśnić wszystkiego w ciągu jednego dnia, w tym czasie nie uda się uzyskać wyników tych wszystkich badań.

I na koniec jeszcze pytanie pana przewodniczącego o kwestię przygotowania do działań po, do działań naprawczych, do zarybienia Odry. Po pierwsze, czekamy oczywiście na wyniki badań, na ustalenie przyczyny, żeby móc podejmować działania naprawcze, natomiast naturalnie przygotowujemy się do zarybienia Odry. Pobraliśmy już okazy wszystkich gatunków, żeby przygotować się do ich namnożenia i żeby odwrócić skutki tej

katastrofy. Jak najbardziej są to więc działania, o których już myślimy, które już podejmujemy, natomiast to jeszcze nie jest moment, żeby podjąć się ponownego zarybienia rzeki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Rozumiem, że teraz pan minister będzie wskazywał wojewodów, którzy po kolei będą udzielali odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:

Myślę, że zrobimy tak jak było na początku, tzn. zaczniemy od wojewody śląskiego.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dobrze, pan wojewoda śląski. Czy były pytania do pana wojewody?

Głos z sali:

Były o kanale.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

W takim razie bardzo proszę, panie wojewodo.

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek:

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, zidentyfikowałem trzy pytania do siebie, być może było ich więcej, ale wtedy z pewnością na podstawie protokołu będę w stanie na nie odpowiedzieć w jakimś dalszym terminie. Zidentyfikowane pytania dotyczyły marca, ujęcia wody pitnej oraz wyłowionych ryb.

Jeżeli mógłbym chronologicznie, to wiem, że dwóch parlamentarzystów zwróciło się z prośbą o wyjaśnienie sytuacji śniętych ryb w marcu. Najpierw może odrobina historii dotyczącej miejsca, a więc dotyczy to basenu Kanału Gliwickiego. To jest basen portowy, w którym tak naprawdę cumują barki, które dostarczają drogą rzeczną wszelki możliwy surowiec. Kanał, ponad 40 kilometrowy, został wybudowany w końcówce lat 30-tych ubiegłego wieku, a uruchomiony w roku 1941. Co do zasady służył jako droga żeglugowa, głównie dla zurbanizowanego obszaru, którym jest obszar przemysłowy Górnego Śląska.

Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym dlatego, że w przestrzeni publicznej pojawiają się informacje o wysokich stanach chlorków, siarczanów, przewodnictwa, a więc o czymś, co jest naturalną domeną tego kanału, na którym znajdują się również cztery śluzy, które mają służyć do odpowiedniej alimentacji wody i umożliwiać przepływ odpowiednich barek w odpowiednim zanurzeniu. Ten kanał historycznie zawsze te parametry dotyczące chlorków miał wyższe, również z uwagi na wody kopalniane. Historycznie, jak cofnęliśmy się z wynikami badań o 20 lat, to wtedy wyniki były znacząco wyższe niż poziom, na którym znajdują się obecnie. To jest jeden kontekst tej sprawy.

Drugim kontekstem są same śluzy, gdzie praktycznie każdego roku przy śluzowaniach w różnych miejscach i w różnych okresach dochodzi do znalezienia jakichś śniętych ryb. Wynika to albo z samego spiętrzania wody, albo z naturalnych procesów wynikających właśnie ze śluzowania i funkcji Kanału Gliwickiego.

I teraz wracamy do marca bieżącego roku, gdzie dość dużą ilość śniętych ryb znaleziono w basenie portowym należącym do spółki miejskiej miasta Gliwice, to jest spółka z o.o. Śląskie Centrum Logistyki. Niezwłocznie zostały podjęte odpowiednie działania, szanowni państwo, ale oczywiście na poziomie lokalnych służb i instytucji, czyli to były Wody Polskie, czyli Regionalny Zakład Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach, Port Gliwice, czyli tzw. komórka Śląskiego Centrum Logistyki i oczywiście WIOŚ. Tam zostały pobrane próbki wody i one nie wykazały żadnych niebezpieczeństw. Zostały przeprowadzone również dodatkowe badania, czyli na parametry, które nie są badane w sposób standardowy. Tych dodatkowych oznaczeń było kilkadziesiąt, żeby móc wykluczyć ewentualnie odpływy czy też inne zanieczyszczenia. Dodatkowo została podjęta kontrola wypływów zarówno ze Śląskiego Centrum Logistyki, jak i z tzw. kąpieliska miejskiego, które jest również własnością miasta Gliwice, z uwagi na zbliżony okres serwisowania tego kąpieliska. Ono jest napełniane i opróżniane raz w roku i to był właśnie okres serwisowania.

W wyniku kontroli tych trzech obiektów nie ustalono sprawcy, czyli nie ustalono, czy któryś z tych dwóch podmiotów mógł się przyczynić do śnięcia ryb. Pragnę jeszcze dodać, że dobrą praktyką, gdyby sytuacja rzeczywiście była ponadlokalna, powinno być przynajmniej zwołanie posiedzenia tzw. zespołu komisji bezpieczeństwa w ramach porozumienia między miastem Gliwice a starostwem gliwickim. Na wypadek W tego rodzaju grupa koordynacyjna, taki sztab zarządzania jest zwoływany w celu analizowania sytuacji. Wojewoda śląski na tym etapie ani od miasta Gliwice, ani od starostwa nie otrzymał informacji, zresztą nie otrzymał jej od tych jednostek samorządu w całym okresie, o którym mówimy, do sierpnia bieżącego roku. Generalnie uważam, że słusznie, ponieważ sytuacja miała charakter lokalny, dotyczyła basenu portowego. Wszystko zostało niezwłocznie uprzątnięte, przeprowadzono badania i powtarzano je w każdym kolejnym miesiącu, żeby można było wykluczyć ewentualne niebezpieczeństwo. W tym wszystkim była duża rola i pomoc Polskiego Związku Wędkarskiego, który za każdym razem, jeśli była lokalizowana jakaś śnięta ryba, przy współpracy z Wodami Polskimi zajmował się tym, aby tę rybę usunąć. Te pojedyncze ryby, tych kilka sztuk, które się pojawiły na przestrzeni kwietnia i maja, to był wynik naturalnych śluzowań i nikt z kręgów województwa śląskiego ani z naukowców nie jest w stanie powiązać zdarzenia marcowego z tym, z czym mamy do czynienia obecnie na Odrze, na odcinku od Dolnego Śląska poczynając. Dlatego uważam, że działania marcowe z jednej strony były jak najbardziej zasadne, a z drugiej strony wszelkie kontrole zostały przeprowadzone. Wszędzie, gdzie pojawia się jakaś ropopochodna plama czy jakiś cień, niezwłocznie jest zapraszany WIOŚ, są pobierane próbki i następuje kontrola. Takie kontrole są prowadzone również dzisiaj w przedsiębiorstwach, które mają uprawnienia wodno-prawne do zrzucania swoich wód przemysłowych czy to do kanału, czy to do Odry.

Jeżeli chodzi o odcinek odrzański, to tutaj obserwacja jest prowadzona cały czas, jej wynik jest dobry, ponieważ nie zdiagnozowaliśmy w zasadzie żadnego śnięcia ryb na Odrze na terenie województwa śląskiego. Ten marcowy incydent dotyczył jedynie basenu portowego.

Jeśli chodzi o ujęcia wody pitnej, to oczywiście Sanepid bardzo regularnie badał te ujęcia, a oprócz tego, od momentu powzięcia informacji o sytuacji na Dolnym Śląsku, a później w dalszym biegu Odry, codziennie wszystkie ujęcia wody pitnej graniczące z Odrą były badane i żadna z próbek nie wskazywała na przekroczenie któregośkolwiek parametru.

Pytanie dotyczące ilości wyłowionych ryb. Szanowni państwo, my nie mieliśmy żadnej wyłowionej ryby, oczywiście mam na myśli śniętą rybę, a więc nie możemy wykazać się w tym zakresie żadną dokumentacją. W lipcu i sierpniu tych ryb w województwie śląskim po prostu nie było. Teraz, mniej więcej od 13–14 sierpnia, zdarzały się jakieś pojedyncze śnięcia ryb na różnych zbiornikach w województwie śląskim i oczywiście śnięte ryby zostały zabezpieczone, przyjechała inspekcja wraz ze strażą, ale nie da się tego powiązać z rzeką Odrą, ponieważ te zbiorniki nie mają nawet połączenia z kanałem ani z Odrą. To są naturalne procesy, które zachodzą w każdym roku na zbiornikach wodnych.

Pragnę jeszcze dodać, wspominałem o tym też na początku, że pomimo tego, iż śniętych ryb nie było, podjęliśmy się wyłowienia żywych ryb zarówno z Odry, jak i z Kanału Gliwickiego, aby rozwiać wszelkie wątpliwości, że być może nie ma niczego w wodzie, ale coś może być w rybach pływających. Zostały przeprowadzone odpowiednie badania na obecność metali ciężkich, pestycydów i innych związków chemicznych. Ich wyniki nie wykazały żadnych przekroczeń norm, które decydują o dopuszczeniu do spożycia tych ryb.

Warto też podkreślić, bo w wypowiedziach państwa parlamentarzystów przewijał się wątek dotyczący tego, że być może śnięta ryba płynęła gdzieś pod wodą i dopiero mogła wypłynąć na powierzchnię na Dolnym Śląsku... Szanowni państwo, ja naprawdę zapraszam, i mówię to całkowicie poważnie, wszystkich zainteresowanych na Kanał Gliwicki. Z kolegą wojewodą opolskim chętnie byśmy pokazali, jak wygląda Kanał Gliwicki, jak wyglądają zapory, jak wyglądają śluzy, jak wygląda cały układ drogi rzecznej. Trudno byłoby tam nie zauważyć śniętych ryb na jakieś śluzy. W jednym miejscu śluzy

są zamykane, w drugim są otwierane, jest alimentacja wody i to jest jeden argument, że nie ma możliwości, żeby gdzieś pod wodą z Kanału Gliwickiego śnięte ryby przepłynęły niezauważone przez odpowiednie służby. Drugi argument jest taki, że przeprowadziliśmy również monitorowanie podwodne, czyli przy użyciu echosondy lub monitorowanie batymetryczne, nazwa zależy od użytej terminologii. Echosondy pokazują, że na dnie nie znajdują się żadne martwe ryby, a wręcz przeciwnie – pływają tam przepiękne ławice małych i dużych ryb zarówno na odcinkach odrzańskich, jak i na Kanale Gliwickim, co generalnie wskazuje na to, że rybostan, flora i fauna na kanale i na rzece w żaden sposób nie odbiega od lat poprzednich. Takie informacje otrzymujemy również ze straży rybackiej i od wędkarzy z Polskiego Związku Wędkarskiego, z którym jesteśmy w stałym kontakcie.

Mam nadzieję, że przynajmniej częściowo udzieliłem odpowiedzi na nurtujące państwa pytania i na zakończenie mam jeszcze drobną sugestię dla pana wojewody Kozłowskiego, byłego wojewody mazowieckiego. W moim archiwum mam „Wiadomości Wędkarskie” z 2009 r., z których wynika, że pierwsze wyniki badań stanu wody napłynęły dopiero po miesiącu. 4 lipca wtedy zbadano pierwsze ryby, a na koniec lipca nie było jeszcze wyników przeprowadzonych badań, nie można było zdiagnozować sytuacji na poziomie mazowieckiego WIOŚ. O tym wypowiadają się na łamach „Wiadomości Wędkarskich” i wędkarze, i naukowcy. Można do tego sięgnąć.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

To nieprawda. Mam przy sobie dowody.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo prosiłbym, żeby nie polemizować.

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek:

Szanowni państwo parlamentarzyści, z mojej strony to wszystko. Jeszcze raz serdecznie zapraszam nad Kanał Gliwicki...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Przepraszam, panie wojewodo, ale widzę, że pani poseł Zielińska chyba chciała jeszcze o coś dopytać, tak?

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek:

Oczywiście, bardzo proszę.

Poseł Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Ad vocem, panie wojewodo. Mówi pan, że nie było śniętych ryb od marca do lipca. Albo pan się mija z prawdą, albo minister Gróbarczyk, który tydzień temu wyliczył nam przynajmniej cztery incydenty z martwymi rybami na Kanale Gliwickim od 17 marca do 18 lipca. Podkreślam, przynajmniej cztery incydenty, ponieważ to nie była lista wyczerpująca, tak więc albo pan, albo pan minister Gróbarczyk mijacie się z prawdą.

I moje drugie pytanie, na które pan wojewoda mi nie odpowiedział – czy meldunek był przekazany do MGCO, w związku z międzynarodowym planem alarmowym, i kiedy? Do Opoli i do Ostrawy.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę, panie wojewodo.

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek:

Jeżeli chodzi o tę sprawę z marca, to miasto w ogóle nie zwróciło się do nas z informacją o tym, że istnieje jakiekolwiek zagrożenie. Przypominam jeszcze raz, że to jest basen portowy spółki miejskiej miasta Gliwice. W swojej wypowiedzi jednak wspomniałem, że zdarzały się przypadki od marca chyba do lipca, że na śluzach znajdowano pojedyncze śnięte ryby lub po kilka śniętych ryb. Działo się to w różnych okresach i to jest rzecz całkowicie naturalna. Po każdym śluzowaniu, po spiętrzaniu, czasami ta woda jest nawet spieniona i zdarzają się śnięte ryby, natomiast mówimy tutaj o kilku czy o kilkunastu sztukach i tego typu sytuacje w tym miejscu zdarzają od wielu lat, ponieważ niestety jest to naturalny proces.

Odpowiadając pani poseł Zielińskiej, nie ma tu sprzeczności pomiędzy wypowiedzią pana ministra Gróbarczyka i moją. Jednoznacznie mogę też stwierdzić, że sytuacji marcowej, kiedy na basenie znaleziono większą ilość śniętych ryb, i sytuacji obecnej nie da się w żaden sposób ze sobą powiązać.

Poseł Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Czy były meldunki w MGCO do Opola i Ostrawy?

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek:

Nie pani poseł, nie było.

Poseł Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Wojewoda śląski zakończył odpowiadanie na pytania. Proszę o zabranie głosu pana wojewodę opolskiego.

Wojewoda opolski Sławomir Kłosowski:

Szanowny panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, przy tej dyskusji właściwie nie odnotowałem żadnych pytań do mojej skromnej osoby, dlatego...

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Jeśli nie było pytań, to bardzo panu dziękujemy, panie wojewodo i przejdziemy do...

Poseł Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Ja miałam pytanie do wszystkich wojewodów o meldunki MGCO. Czy były przesłane i kiedy?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Czy pan wojewoda odpowie na to pytanie?

Wojewoda opolski Sławomir Kłosowski:

Szanowni państwo, u mnie zostały zgłoszone takie dwa meldunki i ja o nich mówiłem w moim wystąpieniu. To miało miejsce 14 lipca i 21 lipca.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pan wojewoda dolnośląski, bardzo proszę.

Wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski:

Szanowni państwo, pierwsze pytanie dotyczyło tego, dlaczego uważam, że komponent naturalny może być główną przyczyną śnięcia ryb. Nigdy nie powiedziałem, że jedyną, bo to w tej chwili jest zbyt śmiała teza. Wynika to przede wszystkim z braku ciągłości czasowej i geograficznej. O co chodzi? Jeżeli mamy skażenie z jakiegoś miejsca, to mamy śnięcie ryb w większym stopniu tam, gdzie to skażenie nastąpiło i zmniejszanie się skali padniętych ryb im dalej znajdujemy się od źródła ewentualnego skażenia. Tego nie zaobserwowaliśmy, bo cała środkowa część dolnośląskiej Odry była pozbawiona martwej ryby. Mówiłem o tym przykładzie związanym z kratą w środkowej części dolnośląskiej Odry, która wskazywała, że nie mieliśmy do czynienia z ciągłością trucizny, jeśli miałoby ono miejsce z jednego źródła, a później katastrofa nastąpiła już w województwie lubuskim. Można by to wytłumaczyć tym, że mieliśmy jakąś dezaktywację trucizny, która nagle się zaktywizowała w województwie lubuskim, ale muszą powiedzieć, że to jest teza co najmniej dziwna. Drugie tłumaczenie jest takie, jeśli miałoby to być skażenie spowodowane działalnością człowieka, że w dwóch różnych miejscach są wlewane utleniacze w dużej ilości. Osobną sprawą jest, jakie to są utleniacze, ale myślę, że w całej Polsce zabrakłoby wody utlenionej potrzebnej do wywołania takiego efektu.

Bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi Wilczyńskiemu, który jest geologiem i być może stąd jego podpowiedź, że mamy do czynienia ze zjawiskiem fotosyntezy. Próbowalem o tym mówić, ale cieszę się, że to zostało wzmocnione przez pana posła. Ta narracja jest dosyć trudna, ponieważ nadal, proszę zwrócić uwagę, część osób funkcjonuje w micie spiskowych teorii, jest jeszcze w szoku po histerii związanej z rtęcią i dlatego trudno o tym powiedzieć, a jest to proces w miarę naturalny, o którym powinno się mówić,

że chlorofil, dwutlenek węgla i światło dają dużą produkcję tlenu, a jednocześnie związanie dwutlenku węgla powoduje to, co widzimy w postaci wzrostu pH, a mianowicie dwutlenek węgla rozpuszczając się tworzy słaby kwas węglowy i jeżeli ten dwutlenek węgla jest wiązany w procesie fotosyntezy to kwasu węglowego jest mniej i następuje przesunięcie pH w stronę zasadową. Jeszcze jeden dowód na zjawisko naturalne jest taki, że mamy do czynienia z falowaniem zawartości tlenu. Ona jest wyższa w ciągu dnia, kiedy występuje mocne promieniowanie słoneczne i spada w okresie nocnym, a więc przesłanki mówiące o komponentie naturalnym są faktycznie dosyć mocne, tylko trzeba się na to otworzyć i spróbować zrozumieć, na czym to zjawisko polega w dłuższej perspektywie, co mogło spowodować, że nie występowało wcześniej. Cały czas prowadzimy monitoring w kilku miejscach na Odrze wrocławskiej i z całą odpowiedzialnością mówię, że w głównym nurcie od 1 sierpnia mamy wyłącznie stałą poprawę.

Następna rzecz, o którą byliśmy wszyscy pytani jako wojewodowie, to kwestia ujęć wody. Cały czas Sanepid bada ujęcia wody pitnej i wynika to nie tylko z troski Sanepidu, ale z wojewódzkiego planu zarządzania kryzysowego, który nakazuje WIOŚ-owi w takiej sytuacji zwrócić się do Sanepidu. Już 2 sierpnia otrzymaliśmy pierwszy komunikat mówiący, że nie ma zagrożenia dla żadnych źródeł wody, która jest wykorzystywana przez ludzi. To badanie jest wykonywane cały czas, ciągle, żebyśmy byli pewni, iż w pełni kontrolujemy sytuację.

Kwestia zrzutów to pewnie temat na dłuższą rozmowę, ale jeżeli chodzi o KGHM, bo on się pojawiał, to chcę zwrócić uwagę, że akurat tutaj Wody Polskie, wydając nowe pozwolenie wodno-prawne dwa lata temu, nie uwzględniły oczekiwań KGHM-u i wprowadziły trzy ograniczenia. Po pierwsze, ograniczenie ilościowe, KGHM może zrzucić określoną ilość zasolonej wody. Po drugie, musi zmniejszyć ilość tej wody proporcjonalnie do wysokości lustra wody. Po trzecie, w momencie niskich, krytycznych stanów ma zakaz dokonywania zrzutu. W związku z tym, system zadziałał poprzez dobre pozwolenie wodno-prawne wydane przez Wody Polskie, które uwzględniło te wszystkie czynniki.

Padł zarzut, że najprawdopodobniej na dnie Odry mamy jeszcze olbrzymie ilości śniętych ryb, że odłowiono na razie zaledwie 1/10 martwej ryby. Wyniki z naszych badań sonarowych raczej na to nie wskazują. Nie twierdzę, że nie ma w ogóle dodatkowej martwej ryby, która znalazła się gdzieś w zaroślach czy była na dnie i wypłynęła w wyniku procesów gnilnych, natomiast badania sonarowe nie pokazują, że mamy jakiegokolwiek miejsca, gdzie na dnie leżałyby wielkie ilości śniętych ryb. Takich raportów na razie nie ma.

Na urlopie byłem od 28 lipca do 15 sierpnia. Wtedy, zgodnie z ustawą o wojewodach, wojewodą był mój zastępca, który przejmuje w takiej sytuacji kompetencje na zasadzie jeden do jednego. Tak stanowi ustawowy zapis. W związku z tym nie odrzucałem także żadnych alertów, a nawet więcej, gdybym próbował w jakichś rozmowach narzucić swoją wolę, przekroczyłbym zakres kompetencji, bo w trakcie urlopu nie byłem organem, nie byłem wojewodą.

Szanowna pani Dziemianowicz-Bąk, wydaje mi się, że nie było w sumie wypełnionych kryteriów kłęski żywiłowej, zwłaszcza na odcinku dolnośląskim. Jeśli sprawdzimy to ustawowo, to wydaje mi się, iż jest to zbyt śmiała teza. Chcę także panią przeprosić, jeśli powiedziałem coś takiego, że starorzecze pokazało, iż sytuacja jest dramatyczna. Chodziło mi bowiem o to, że na głównym nurcie Odry mieliśmy stałą poprawę, natomiast w starorzeczu sytuacja rzeczywiście była dramatyczna i można powiedzieć, że życie biologiczne ryb zostało tam prawie wykończony do spodu. Tylko o ten element mi chodziło, o miejsca, w których mamy duże nasłonecznienie, dużo zieleni i bardzo mały ruch wody, bardzo niewielką wymianę wody.

Jeżeli chodzi o alert, to rozumiem, że decyzja o powiadomieniu wynikała z prewencji. Wcześniej pan Borys zadał pytanie, co byłoby, gdyby woda zabijała ludzi, tylko że, szanowni państwo, jest tak, iż pewne raporty – na przykład alerty związane ze smogiem – dajemy wtedy, kiedy rzeczywiście są przesłanki, że to może szkodzić ludziom, nie czynimy jednak tego prewencyjnie, kiedy sytuacja powietrza jest dobra. Cały czas badaliśmy stan wody i nie mieliśmy żadnych komunikatów ze strony Sanepidu, że mamy dramatyczną czy złą sytuację na Odrze. To, że mamy wzrost tlenu czy wzrost pH, nie wskazy-

wało, że jest jakiejkolwiek zagrożenie z powodu zamoczenia w Odrze rąk. Podwyższone pH, nawet do 9, to jest skala logarytmiczna, a to oznacza, że jeżeli wzięlibyśmy czystą, mocną zasadę, to jest to rozcieńczenie w proporcji 1:100000. Trzeba więc też patrzeć na to, a pod tym względem nie było żadnych niebezpieczeństw.

Kiedy jednak zobaczyliśmy masowy pomór ryb w województwach w dole Odry i nie do końca była dla nas jasna informacja, co może być tego przyczyną, z powodów prewencyjnych, ostrożnościowych zdecydowano się na ogłoszenie alertu. Wcześniej ku temu nie było przesłanek, bo na Dolnym Śląsku odcinek odrzański spełniał normy. Proszę zwrócić uwagę, że w tym czasie parametry fizyko-chemiczne Odry właściwie nie odbiegały już od średniej wieloletniej. Nie twierdzę, że Odra jest superczystą rzeką, ale to było to, co mieliśmy i w 2009 r., i w 2015, i w 2000 r., a śmiem twierdzić, że nawet trochę lepiej niż to było u schyłku nieboszczki PRL.

I teraz ostatnia rzecz dotycząca ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Bardzo proszę o czytanie przepisów w całości. Jest art. 14 o odpowiedzialności wojewody, ale jest także art. 17 o odpowiedzialności powiatu i art. 19 o odpowiedzialności wójta i burmistrza. Jeżeli czytamy tę ustawę w całości, to możemy wyciągać zupełnie inne wnioski. Bardzo serdecznie państwu dziękuję.

Posel Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, nie padła odpowiedź na moje pytanie.

Posel Konrad Frysztak (KO):

Ja też nie otrzymałem odpowiedzi na swoje pytanie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę bardzo.

Posel Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Panie wojewodo, chodzi o meldunek w ramach międzynarodowego planu alarmowania, który powinien pan przesłać do czterech MGCO: w Hradec Kralove, Frankfurt nad Odrą, Gorzowie Wielkopolskim i Opolu. Czy meldunki zostały przesłane i kiedy?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie wojewodo.

Wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski:

Meldunek był wysłany 11 sierpnia.

Posel Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Wszystkie cztery?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani poseł pyta, czy wszystkie cztery. Czy pan wojewoda nas słyszy?

Posel Konrad Frysztak (KO):

Nie, bo teraz pan wojewoda szuka informacji.

Wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski:

Prosiłbym o podanie jeszcze raz informacji, o jakie cztery meldunki chodzi.

Posel Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Do MGCO Hradec Kralove, do MGCO Frankfurt nad Odrą, do MGCO Gorzów Wielkopolski i MGCO Opole. To są te cztery znajdujące się w pana kompetencjach i obowiązkach.

Wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski:

Pierwotnie zrozumiałem, że pytanie dotyczy czterech województw. Odpowiadam – tak, informacja, którą pozyskałem jest taka, że zgodnie z procedurą wszyscy zostali powiadomieni.

Posel Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo i poproszę to na piśmie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Jeszcze pan poseł Frysztak.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Przypominam pytanie, nie wiem czy pan wojewoda jest przygotowany, żeby udzielić mi odpowiedzi – ile ryb odłowiono na terenie województwa dolnośląskiego? Jeśli tak, to bardzo proszę o tę odpowiedź, a oprócz tego proszę oczywiście o nią na piśmie wraz z informacją o fakturach i protokołach przekazania do firm utylizujących.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie wojewodo, bardzo proszę.

Wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski:

Odłowiliśmy powyżej 11 ton ryby.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Rozumiem, że pozostała część odpowiedzi będzie na piśmie, gdyby posłowie chcieli uzupełnienia. Tak, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki:

Tak.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Proszę, pan wojewoda lubuski.

Wojewoda lubuski Władysław Dajczak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, pierwsza rzecz – informacja o zgłoszeniu do MGCO. Taka informacja o śniętych rybach wraz z opisem sytuacji poszła 11 sierpnia.

Po drugie, pani poseł Kucharska-Dziedzic pytała o wyjaśnienie sprzeczności, że informowałem o tym, że w żadnych próbkach nie było przekroczenia dopuszczalnych norm określonych w ustawie, a wojewoda zachodniopomorski mówił o wodzie, która nie odpowiada normom. Chcę zauważyć, że ja mówiłem o badaniu studni, które są wzdłuż rzeki Odry. Tych studni mieliśmy 46 i wszystkie codziennie były i są badane. To właśnie studnie i woda pitna, pytał o to były wojewoda pan Kozłowski, czy to było robione, czy zapewniono bezpieczeństwo żywności... Odpowiadam – tak, to było robione codziennie i w żadnym badaniu wody pitnej w studniach nie odnotowano przekroczenia obowiązujących norm. Dodatkowo, na prośbę Lubuskiej Izby Rolniczej, zrobiliśmy jeszcze badanie krów wypasanych w pobliżu Odry i ich mleko nie wykazało żadnych odstępstw od dopuszczalnych norm. Bezpieczeństwo w tym zakresie zostało całkowicie zachowane.

Jeśli chodzi o ryby, które wylawialiśmy i przekazywaliśmy do firmy utylizacyjnej, to mamy oczywiście na ten temat dzienne raporty w sprawie ilości przekazywanych ryb i naturalnie możemy państwu dostarczyć informacje na piśmie.

Jeżeli chodzi o pytanie pana wiceprzewodniczącego Kalety dotyczące udziału pani marszałek w posiedzeniu sztabów kryzysowych, to wyjaśniam, że od dwóch lat, od momentu, kiedy w lubuskim sytuacją kryzysową stał się COVID-19, a później ukraińscy uchodźcy, pani marszałek nie bierze udziału w posiedzeniach zarządów kryzysowych, natomiast uczestniczy w nich jej przedstawiciel, delegowany pracownik. Jeśli chodzi o współpracę w sytuacjach kryzysowych, mówiłem o tym już na posiedzeniach różnych gremiów, pani marszałek w każdej sytuacji bardzo mocno podkreśla swoją odrębność. Dziękuję wszystkim lubuskim samorządom za współpracę w sytuacjach kryzysowych, bo i przy COVID, i przy przygotowywaniu miejsc dla uchodźców ukraińskich ta współpraca układała się bardzo dobrze, jej efekty były pozytywne, ale pani marszałek zawsze pokazuje, że jest poza tym systemem. Informacyjnie tylko podam, że kiedy organizowaliśmy pomoc dla Ukraińców i przygotowałem w województwie miejsce do zbierania darów, które były przekazywane przez samorządy powiatowe i gminne, pani marszałek w tym czasie organizowała swoją zbiórkę, wysyłała kolejne TIR-y na granicę, kolejny sprzęt, ale później wystąpiła do wojewody o zwrot kosztów paliwa, które zostało zużyte przy dostarczaniu zebranych darów oraz o zwrot pieniędzy za karetkę, którą przekazała stronie ukraińskiej. Tak to u nas wygląda. Pani marszałek absolutnie i ciągle podkreśla... Czasami odnosimy wrażenie, jak powiedział któryś z parlamentarzystów, chyba

pan poseł Polaczek, że pani marszałek funkcjonuje poza polskim systemem konstytucyjnym. To jest zadziwiające, ale niestety taką sytuację mamy.

Jeśli chodzi o pozostałe pytania, to pan wojewoda Kozłowski wspominał o tym, że jest ustawa o zarządzaniu kryzysowym i że trzeba realizować jej ustalenia. Tak, panie wojewodo, zgadza się, i my to doskonale robiliśmy, natomiast jeśli pan już o tej ustawie wspomina, to powiem, że samorzady, które też są zobowiązane do realizacji tej ustawy... Na przykład u nas pan starosta ślubicki pewnego dnia w swoich mediach społecznościowych, mogę podać dokładną datę, oznajmia mieszkańcom, że jest rćć w Odrze, z trzema wykrzyknikami, ale w ślad za tym nie podejmuje żadnych działań, do których w tej sytuacji zobowiązuje go ustawa o zarządzaniu kryzysowym, chociażby takich jak zwołanie sztabu czy powiadomienie wojewody. Takich działań nie ma, natomiast jest efekt wywołanej paniki. Sytuacja trochę niezrozumiała.

Jeśli byłyby jeszcze jakieś pytania lub jeśli coś pominąłem, to bardzo proszę o przypomnienie. Jestem gotowy do udzielenia dalszych odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pytanie, panie pośle?

Poseł Konrad Fryszak (KO):

Nie słyszałem odpowiedzi pana wojewody na temat ilości odłowionych ryb.

Poseł Zdzisław Szipiera (PiS):

Pan wojewoda o tym mówił, panie pośle.

Wojewoda lubuski Władysław Dajczak:

Panie pośle, odłowiliśmy 31,5 tony ryb, a mam przed sobą harmonogram dostarczania odłowionych ryb do firmy utylizacyjnej, codzienne ilości tych ryb. Oczywiście przekażemy to panu posłowi na piśmie.

Poseł Konrad Fryszak (KO):

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Teraz pan wojewoda zachodniopomorski, ale wcześniej jeszcze pan poseł Polaczek zwraca uwagę, że pytał wojewodę opolskiego... Czy jest jeszcze z nami wojewoda opolski?

Poseł Piotr Borys (KO):

Wojewoda opolski też nie odpowiedział na moje jedno pytanie.

Wojewoda opolski Sławomir Kłosowski:

Jestem, panie przewodniczący, słucham państwa.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie wojewodo, pan poseł Polaczek jeszcze się zreflektował.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

To było bardziej pytanie do strony rządowej, ale pan, jako wojewoda opolski, może wiedzieć coś więcej na ten temat. Otóż w świetle dyskusji o zarządzaniu kryzysowym odnotowałem taki dość niestandardowy fakt, że w Kędzierzynie na Odrze odbyły się Mistrzostwa Europy w Łowieniu Suma organizowane przez Polski Związek Wędkarski. Uczestniczyło w ich wiele osób, a sama impreza doczekała się wielu kąśliwych uwag na terenie województwa opolskiego. Wiem, że tam interweniowała Inspekcja Ochrony Środowiska. Czy może nam pan w tej sprawie przekazać kilka dodatkowych informacji? Ja to skomentowałem przede wszystkim w świetle wypowiedzi niektórych przedstawicieli organizacji pozarządowych, których przecież szanujemy, ale tu chyba chodzi o przyjęcie pewnej jednolitej informacji wobec opinii publicznej zarówno ze strony władz administracji państwowej, samorządowej, jak i tych, którzy są zainteresowani dobrem publicznym.

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, też chciałabym zwrócić uwagę, że ani przedstawiciel Ministerstwa Klimatu, ani GIOŚ-u, nie odpowiedział na moje żadne pytanie, tudzież inny członek

sztabu kryzysowego. Pytałam o efekty kontroli, o nielegalne, niezarejestrowane instalacje i wloty oraz o podjęte dalsze czynności w związku z wynikami tych kontroli. Nie odniósł się do tego żaden z wojewodów ani żaden z uczestników posiedzenia ze strony rządowej. Rozumiem, że na sali są przedstawiciele, którzy na co dzień uczestniczą w pracach sztabów kryzysowych.

Pytałam też o zalecenie Komisji Europejskiej, która przestrzegała przed skutkami braku zmian w gospodarowaniu ściekami, przed możliwym zakwitnięciem alg w polskich rzekach, w tym w Odrze. Nikt się do tego w żaden sposób nie odniósł.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Jeszcze pan poseł Borys, tak?

Poseł Piotr Borys (KO):

Zadałem pytanie wojewodzie lubuskiemu i zachodniopomorskiemu, dlaczego zareagowali tak późno w stosunku do komunikatu WIOŚ-u, który alarmował wszystkie instytucje już 3 sierpnia. Dlaczego podjęte przez was działania były tak opóźnione? Chodzi mi o działania kryzysowe.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Poproszę o odpowiedź pana wojewodę opolskiego, a później może wojewoda lubuski odpowie na to pytanie. Natomiast jeśli chodzi o pytanie pani poseł, to może na samym końcu zechce się pan odnieść, panie ministrze. Nie teraz, na samym końcu, spokojnie.

Bardzo proszę, pan wojewoda opolski, krótko.

Wojewoda opolski Sławomir Kłosowski:

Szanowny panie pośle, szanowni państwo, jeżeli chodzi o zawody, który były rozgrywane, to były Mistrzostwa Polski w Wędkarstwie Sumowym i odbyły się one w dniach 10–14 sierpnia. Jeśli chodzi o stan Odry, to tak jak państwu mówiłem, była ona monitorowana już od 13 lipca i do momentu rozpoczęcia zawodów w Odrze nie stwierdzono żadnego skażenia. Wobec tego jako wojewoda opolski nie wydawałem rozporządzenia o zakazie zbliżania się do Odry czy o zamknięciu tego odcinka odrzańskiego. Nie miałem po prostu ku temu podstaw.

Dodatkowo państwu powiem, że na terenie województwa opolskiego panowała taka atmosfera, że nikt lepiej sytuacji na Odrze nie zna niż Polski Związek Wędkarstwa. Tak mi się przynajmniej wydawało. Ani na powierzchni Odry, ani pod powierzchnią. My też robiliśmy badania przy pomocy echosondy, żeby stwierdzić, czy coś nie zalega na dnie... Naprawdę nie było takiej sytuacji, która nakazywałaby wydanie rozporządzenia o zakazie korzystania i zbliżania się do Odry.

Te zawody wędkarskie były prowadzone na zasadzie „złów i wypuść”, w związku z tym nikt tych ryb nie spożywał, a fakt, że zawody się odbywały, to była już decyzja Polskiego Związku Wędkarskiego. WIOŚ, badając wodę także na tym odcinku, na którym te zawody się odbywały, nie stwierdził jakiegokolwiek skażenia, które zabraniałoby urządzenia takich zawodów.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. I teraz krótko pan wojewoda lubuski, odpowiedź na pytanie pana posła Borysa.

Wojewoda lubuski Władysław Dajczak:

Szanowny panie pośle, w mojej wypowiedzi mówiłem, że mam przed sobą pismo z wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska informujące wojewodę o możliwym zagrożeniu z dnia 5 sierpnia. Działania zostały podjęte natychmiast, 6 sierpnia rano, poprzez monitorowanie Odry przez WIOŚ i badanie w pięciu punktach rzeki Odry. Dopiero 9 sierpnia pojawił się pierwszy komunikat o pojedynczych śniętych rybach, 10 sierpnia o śniętych rybach w nurcie Odry i wtedy natychmiast podjęto działania – powiadomienie ministra spraw wewnętrznych, sztab kryzysowy i to wszystko, co wiązało się ze zbieraniem śniętych ryb na Odrze.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Jako ostatni zabierze głos wojewoda zachodniopomorski. Panie wojewodo, bardzo proszę.

Wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki:

Rozpocznę też może od pytania pana posła Borysa, bo ono fatycznie pozwala uporządkować pewne informacje, które wydawało mi się, że już przedstawiałem, ale powtórzę je po raz wtóry.

Szanowny panie pośle, zarzuca nam pan zbyt późne reagowanie. Przypominam – ryby w województwie zachodniopomorskim pojawiły się 11 sierpnia, pierwsze, pojedyncze śnięte ryby, to było około 50–60 kg wyłowionych z wielkiej rzeki Odry. To było 11 sierpnia, jak powiedziałem, a my badania, poprzez wojewódzką inspekcję ochrony środowiska, rozpoczęliśmy 5 sierpnia, a więc tydzień wcześniej. Naprawdę nie wiem, o jakich spóźnionych działaniach pan mówi.

Poza tym komunikat do mieszkańców za pośrednictwem mediów został przesłany, powtarzam – uwaga – 10 sierpnia, o tym, że rekomenduję nie korzystać z rzeki, nie kąpać się, nie korzystać z Odry w celach rekreacyjnych. Wówczas w granicach województwa zachodniopomorskiego nie ma jeszcze ani jednej śniętej ryby, co zresztą potwierdziła w swojej wypowiedzi pani poseł Kotula. Znowu nie wiem, o jakiej spóźnionej reakcji raczy pan tutaj informować i podnosić taką nieprawdziwą tezę.

Następna rzecz to jest 11 sierpnia i pierwsze śnięte ryby. Dzieje się to wtedy, gdy mieszkańcy mają już mój komunikat z rekomendacją, podobnie zresztą jak po stronie niemieckiej, bo mniej więcej zareagowaliśmy w tym samym czasie, tego samego dnia. I znowu nie wiem, o jakiej spóźnionej reakcji pan tu mówi.

Wreszcie 12 sierpnia, kiedy wydaję rozporządzenie na podstawie prawa miejscowego, a więc zakazujące pod sankcją korzystania z Odry, które cały czas obowiązuje do 25 sierpnia. My takie rozporządzenie wydaliśmy, a strona niemiecka, zgodnie z moją wiedzą, nie wydała do dzisiaj takiego rozporządzenia na podstawie prawa miejscowego. Znowu nie wiem, o jakiej spóźnionej reakcji pan mówi. Można oczywiście mówić, panie pośle, ale ku temu trzeba mieć argumenty i prosiłbym, żeby wsłuchiwać się w ten raport, który przekazałem.

Dodatkowo 12 sierpnia, wtedy, gdy pojawiają się pierwsze większe ilości śniętych ryb, stawiamy dwie zapory. Jedną w Krajniku, panie pośle, a drugą w Widuchowej. W tym czasie, i to też warto zauważyć, od Krajnika, gdzie stawiamy pierwszą zaporę, wiem, że taka zaporą funkcjonowała również w województwie lubuskim u wojewody Dajczaka, jest 148 km granicznej Odry na południe. Na tamtym odcinku Niemcy widzieli równie dobrze jak my, zaraz przejdę do pytania o MGCO, co dzieje się na Odrze, bez względu na to, jaka była przyczyna i kto zawinił temu, co się stało na tej rzece, ale nic nie zrobili.

I teraz to pytanie o MGCO. MGCO w Słubicach, Gorzowie i Frankfurcie nad Odrą informuję 11 sierpnia, kiedy pojawiają się pierwsze śnięte ryby w granicach mojego województwa. Wysłałem taki komunikat, to jest też do wiadomości pani poseł. Pytanie – dlaczego strona niemiecka takiego komunikatu nie wysłała? Do dzisiaj nie otrzymałem informacji od strony niemieckiej, chociaż jak mówię, od Krajnika 148 km na południe Odra jest transgraniczna i ten obowiązek w takim samym zakresie spoczywał i nadal spoczywa na stronie niemieckiej. Do dziś żadnego komunikatu od strony niemieckiej nie otrzymaliśmy.

Następny komunikat do Grupy G3, w ramach transgranicznej współpracy w zakresie bezpieczeństwa na rzece Odrze, wysłałem 13 sierpnia. Mówimy w nim, jakie działania podejmujemy, jakich środków używamy, chociaż to nie powinno tak wyglądać, bo strona niemiecka także powinna nam przekazywać informacje w ramach współpracy transgranicznej. My mówimy i pytamy, co wy robicie? Jakie środki podejmujecie? Chodzi nam o koordynację i wspólne działania na Odrze w ramach jej transgranicznego przebiegu. Do dziś zero odpowiedzi.

Pytam wtedy również, bo nie wiem jak to komunikować moim mieszkańcom, co się dzieje, jeżeli chodzi o zakaz na Odrze. Ja informuję, że ten zakaz jest, ale do dzisiaj nie mam odpowiedzi od strony niemieckiej w ramach współpracy transgranicznej na Odrze, czy ten zakaz obowiązuje, czy nie obowiązuje po niemieckiej stronie. Mogę się tylko domyślać, że nie obowiązuje, bo polscy rybacy na Zalewie Szczecińskim nie mogą łowić, a niemieccy łowią. Ten zakaz, który ja wprowadziłem, trwa do 25 sierpnia, ale nie mam żadnej informacji ze strony niemieckiej w ramach obiegu informacji, który jest usta-

lony w MGCO, a przynajmniej takie informacje nie dotarły do zarządzania kryzysowego, a strona niemiecka powinna to robić co najmniej od 148 km, patrząc od Krajnika na południe. To tyle, jeśli chodzi o to pytanie.

Następna rzecz – pani poseł Kucharska-Dziedzic spytała, na jakiej podstawie została podjęta decyzja o alercie RCB, rozumiem, że przeze mnie, skoro wojewoda lubuski twierdził, że nie ma zanieczyszczeń. Moje służby, które wykonywały badania 5 i 8 sierpnia oraz w dniach następnych, zresztą do dzisiaj nie stwierdzają żadnych składników chemicznych w wodzie, które wskazywałyby na zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi, obserwowaliśmy natomiast śnięte ryby. Skoro mamy, i tutaj odwołuję się do tego, co mówił pan były wojewoda Kozłowski, skoro mamy śnięte ryby i mamy podejrzenie, że to zjawisko jest szerokie, to mimo że analizy nie wykazują niebezpieczeństwa, jeżeli chodzi o skład chemiczny wody, podejmuję 10 sierpnia decyzję o tym, aby przekazać mieszkańcom za pośrednictwem mediów stosowny komunikat, żeby nie korzystali z Odry. Ten komunikat ma formę rekomendacji. Alert RCB zostaje wysłany 12 sierpnia, a więc dzień po tym, jak w Odrze faktycznie pojawiły się śnięte ryby w większej ilości, kiedy stawialiśmy pierwsze zapory. Alert RCB jasno stwierdza, że to jest już zagrożenie i trafia on do tych użytkowników, którzy znajdują się w pobliżu Odry. To też warto wiedzieć. Nasze działanie było obliczone na to... Dzisiaj ten zakaz także nie opiera się na badaniach chemicznych wody, bo one wskazują raz za dużo tlenu, innym razem za mało tlenu, raz wyższe pH, raz niższe pH, ale jak mówiło wojewoda dolnośląski, to nie są składniki wody, które stanowiłyby o jakimś zagrożeniu. To są parametry, które mogą wskazywać na przyczynę, po których możemy jej szukać, ale nie są bezpośrednim zagrożeniem dla człowieka.

To zresztą bywa także zarzut chociażby ze strony środowisk rybackich, które mówią, że skoro woda jest w porządku, a u nas na Zalewie Szczecińskim nie ma śniętych ryb, to dlaczego obowiązuje ten zakaz? Dlatego, że woda jest blisko, a na terenie Szczecina wciąż mamy śnięte ryby. Skoro śnięte organizmy występują w wodzie w dużej ilości, to logicznie mogą zakładać, że przynajmniej potencjalnie stanowi to zagrożenie co najmniej dla zdrowia ludzi. Będąc odpowiedzialnym za mieszkańców zarówno po stronie polskiej, jak i po stronie niemieckiej, podejmuję właśnie takie działania. To odnośnie do pytania pani Kucharskiej-Dziedzic.

Jeżeli chodzi o pytanie, które skierowała do mnie pani poseł Kotula... Pani poseł, bardzo żałuję, że w tej sprawie, tzn. braku działania czy możliwości zaopatrywania służb, nie zadzwoniła pani do mnie. Wielokrotnie, chociaż może wielokrotnie to za dużo powiedziane, ale na pewno kilka razy kontaktowała się pani ze mną w różnych sprawach i starałem się, jeżeli dotyczyło to spraw społecznych, załatwiać te sprawy bez względu na to, z jakich politycznych środowisk się wywodzimy. Tutaj telefonu pani poseł z jakiegoś powodu nie było. Ostatni raz rozmawialiśmy 10 sierpnia i wtedy pani pytała, czy coś wiem o tym, co się dzieje na Odrze. Odpowiedziałem pani, że wydałem stosowny komunikat i skierowałem go za pośrednictwem mediów do mieszkańców. Natomiast dzisiaj na forum Komisji, przykro jest mi to mówić, ale bardzo populistycznie podnosi pani te tematy i próbuje przedstawić, że to był jakiś dramat, którego w rzeczywistości w ogóle nie było.

Powiem tak, i to również nieco w nawiązaniu do tego, co mówił pan wojewoda Kozłowski, nie wiem skąd pan czerpie informacje, że wojewodowie nie byli nad brzegiem Odry. Ja nad Odrą praktycznie jestem codziennie, czasami po kilka godzin albo jeszcze dłużej. Czasami, szanowny panie wojewodo, musieliśmy zmieniać ubrania, żeby pozbyć się cuchnącego odoru wyciąganych z Odry ryb. Żeby pozbyć się tego odoru ubrania, trzeba było prać. Tak to wygląda. Sztaby były organizowane i w urzędzie wojewódzkim, i nad brzegiem Odry, chociażby w Widuchowej, o której mówiła pani poseł.

I pani poseł, żeby odpowiedzieć na ten zarzut z Widuchowej, to ja odczytam pani treść smsa, który otrzymałem od wójta Widuchowej, którego oboje znamy, bo czasami nawet się tam spotykamy na różnego rodzaju wydarzeniach. To jest sms z wczoraj: „Panie wojewodo, po dzisiejszej odprawie stwierdziliśmy, że akcję Odra możemy w gminie Widuchowa zakończyć. Ostatnie trzy dni to sprzątanie brzegów rzeki, Widuchowej i Ognicy. Kadeci z PSP oraz wojsko wykonali tytaniczną pracę, która dała bardziej niż

zadowolający efekt. Mieszkańcy są zadowoleni, zauważają i doceniają to zaangażowanie”. Szanowni państwo, podkreślam, że pan wójt nie jest z Prawa i Sprawiedliwości. Myślę, że ta ocena jest oceną bardzo obiektywną i że byłoby dobrze, gdyby pani z panem wójtem porozmawiała, bo ja panu wójtowi i innym samorządowcom z powiatów i gmin bardzo dziękuję, w przeciwieństwie zresztą do pana marszałka, który stwierdził, że działania na Odrze po stronie niemieckiej są analogiczne. Przypomnę, że my postawiliśmy w 17 miejscach 29 zapór, panie pośle – to odnosi się jeszcze do pana Borysa – tymczasem strona niemiecka postawiła 3 zapory w 2 miejscach. To co tam się dzieje, jeżeli pan uznaje, że moje działania były spóźnione i nieadekwatne? Co tam się dzieje?

Warto poczytać niemiecką prasę, „Der Spiegel” i inne publikatory, żeby wiedzieć jak to wygląda po stronie niemieckiej. Warto porozmawiać z samorządowcami tam na miejscu, z Widuchowej, z Chojny, co się działo przy Krajniku, kiedy my od razu pierwszego dnia, 12 sierpnia stawialiśmy zapory, niemieckie służby przysły nad rzekę, popatrzyły i odeszły, a śnięte ryby tonami płynęły po stronie niemieckiej, wtórnie zakażając rzekę. Taka jest prawda i takie są fakty, szanowni państwo.

Następne pytania. Jeżeli chodzi o pana posła Frysztaka – ilość śniętych i zutilizowanych ryb. Panie pośle, gdyby pan słuchał, a raczył pan mi zwracać uwagę, kiedy rozmawiałem z jednym ze współpracowników właśnie na temat tej sprawy, to musiałby pan usłyszeć, ale skoro pan nie usłyszał, to panu powtórzę...

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Taki jest pana obowiązek.

Wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki:

Usuwanie śniętych ryb. Pierwszy transport – 17 450 kg, 13 sierpnia, żeby pan nie miał wątpliwości. Drugi transport – 14 sierpnia, 27 560 kg. Trzeci transport – 16 sierpnia, 21 120 kg. Kolejny transport, czwarty – 17 sierpnia, 12 960 kg. Kolejny transport – 19 sierpnia, 15 560 kg. Kolejny transport, szósty – 20 sierpnia, 11 380 kg. 22 sierpnia – ostatni z transportów, siódmy, 28 080 kg. Oczywiście faktur i wszelkich dokumentów dotyczących utylizacji teraz nie jestem panu w stanie przedstawić, chociaż bym chciał, ale formuła naszego spotkania na to nie pozwala. W trybie bez żadnej zwłoki przekażę panu posłowi te dokumenty, aby mógł się pan z nimi zapoznać. Jak powiedziałem, podane wyżej dane ja już wcześniej odczytywałem, panie pośle.

Jak poinformowano ludność? To znowu jest pytanie pana posła Frysztaka. Jeszcze raz powtarzam, żeby nie było wątpliwości. 10 sierpnia komunikat, jeszcze przed wpływieniem pierwszych śniętych ryb, za pośrednictwem mediów i rekomendacja, zalecenie, żeby nie zbliżać się do Odry. 12 sierpnia twarde zakaz, rozporządzenie i alert RCB, następnie 19 sierpnia dwa alerty RCB, pierwszy podobny do tego alertu z 12 sierpnia, żeby nie zbliżać się do rzeki i nie korzystać z Odry, i drugi mówiący o tym, że zakaz zostaje przedłużony do 25 sierpnia. Ale o tym również bardzo wyraźnie wcześniej mówiłem i gdyby pan poseł słuchał, to tego pytania by nie było.

Następne pytanie dotyczyło kwestii neutralizacji zagrożenia na dnie i to też jest pytanie pana posła Frysztaka. W tej kwestii jestem w stałym kontakcie, przede wszystkim z przedstawicielami Polskiego Związku Wędkarskiego, gdzie też są naukowcy, bo nawet prezesem PZW w Szczecinie, w okręgu szczecińskim, jest profesor Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, który twierdzi, że dzisiaj nie wolno tego dna ruszać, ponieważ mamy tam odłożone organizmy, które się rozkładają, to jest oczywiste, ale wzruszenie dzisiaj tego dna spowodowałoby, po pierwsze, wzburzenie tych czynników, które są bardzo szkodliwe dla ryb, a po drugie – mogłoby prowadzić do pełnego odtlenienia rzeki, z czym przecież walczymy. Z tych powodów nie można dzisiaj, mówiąc językiem kolokwialnym, odkurzyć tego dna. Pytanie, czy to w ogóle będzie możliwe? Dzisiaj spotkałem się ze specjalnym zespołem z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, rozpoczęliśmy współpracę i myślę, że ta współpraca będzie kontynuowana również w ramach zespołu, który prowadzi pani minister Anna Moskwa, żeby znaleźć jak najlepsze rozwiązania i żeby rzeka wróciła do swojego pierwotnego stanu i odzyskała swój pierwotny blask.

Odpowiadając na pytanie dotyczące osób, które poniosły straty, chcę powiedzieć, że w zeszłym tygodniu dwukrotnie miałem możliwość rozmawiać z panem premierem Mateuszem Morawieckim właśnie o tej kwestii i tutaj determinacja premiera jest absolutna. Mamy to zrobić szybko i sprawnie. W tym procesie jest kilka resortów, oczywiście jest Ministerstwo Finansów, jest pani minister Semeniuk, jest Ministerstwo Rolnictwa, zresztą wiceminister rolnictwa był tutaj w ostatni piątek, rozmawiał z rybakami w Wolinie, bo chcemy się wsłuchać w głos mieszkańców. Nie chcemy im narzucać pewnych rozwiązań, tylko spytać, jak oni by to widzieli i następnie dostosować do tego odpowiednie instrumenty, żeby pomoc została wypłacona szybko i sprawnie, żeby trafiła do tych, którzy tej pomocy finansowej potrzebują. Taka pomoc zadeklarował pan premier podczas pobytu tutaj nad Odrą.

W piątek wziąłem udział w spotkaniu online z panią minister Semeniuk. Uczestniczyli w nim także przedsiębiorcy, głównie z branży turystycznej i gastronomicznej, co jest zrozumiałe, którzy ponoszą określone straty z tytułu tego zakazu. Podczas spotkania pani prezes Północnej Izby Gospodarczej powiedziała, że dziękuje, że tak szybko podejmujemy dialog i że te działania idą w bardzo dobrym kierunku. Mówię tutaj o prezes Północnej Izby Gospodarczej, która zrzesza wielu przedsiębiorców. Te spotkania się odbyły i jestem głęboko przekonany, że tak jak dotrzyliśmy słowa na granicy wschodniej, jeżeli chodzi o pomoc, tak samo dotrzymany słowa danego mieszkańcom, przedsiębiorcom z gmin nadodrzańskich.

Następne pytania dotyczyły wojewodów, to pan Kozłowski, na nie już odpowiedziałem. Wyjaśniłem, jak to wyglądało, gdzie byli wojewodowie, a przynajmniej gdzie ja byłem. Wiem, że koledzy działali bardzo podobnie.

Jeżeli chodzi o ujęcia wody, to WIOŚ, Sanepid i weterynaria. Wojewódzka inspekcja ochrony środowiska od 5 sierpnia, a więc blisko tydzień przed pojawieniem się, podkreślę to jeszcze raz, pierwszych śniętych ryb w Odrze, prowadzi stosowne badania. Dzisiaj są one prowadzone, od wielu dni, we wszystkich nadodrzańskich powiatach województwa zachodniopomorskiego. Nie ma takiego powiatu, w którym nie byłyby pobierane próbki wody przez WIOŚ, natomiast w powiecie najbardziej dotkniętym, a więc w powiecie gryfińskim, były cztery albo pięć miejsc, gdzie codziennie pobieraliśmy próbki. Dziś ciężar tej walki przeniósł się do Szczecina i tutaj pobieramy teraz więcej próbek, więc woda jest monitorowana nieustannie, nawet na Zalewie Szczecińskim, przed Świnoujściem i koło Wolina, gdzie ta fala jeszcze nie dotarła. Podobnie jest, jeśli chodzi o Sanepid. Od 11 do 22 sierpnia Sanepid wykonał 351 badań ujęć wody w studniach głębinowych, chociaż jak wskazują wszyscy specjaliści, nie ma tutaj możliwości zatrucia. My jednak te wody badamy, żeby nie było nawet promila wątpliwości czy mieszkańcy są bezpieczni.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Bardzo proszę, żeby pan zmierzał do końca, ponieważ trzy osoby zgłosiły się jeszcze do wypowiedzi, ale dosłownie już po pół minuty.

Wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki:

To już ostatnia sprawa, panie przewodniczący. Były pytania dotyczące skierowania wojsk chemicznych. Chyba pani poseł Kotula zadała to pytanie. Szanowni państwo, podkreśliam, zresztą jak pozostali wojewodowie, że badania WIOŚ-u wskazywały na odchylenia jeżeli chodzi o tlen, jeżeli chodzi o pH, ale nie wskazywały na obecność żadnych niebezpiecznych substancji. Do dzisiaj ani strona polska, ani strona niemiecka nie dysponują badaniami, które wskazywałyby na to, że skład chemiczny wody jest niebezpieczny dla życia i zdrowia ludzi, ale ten czynnik, wcześniej nieznan, a dziś już znany, który powodował śnięcie ryb, determinował nasze działania w ramach prewencji. To tyle, serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Po minucie pan poseł Polaczek, pan poseł Nitras, pani poseł Kotula, pani poseł Zielińska i pan poseł Frysztak. Proszę bardzo.

Posel Jerzy Polaczek (PiS):

Dziękuję za udzielenie głosu, panie przewodniczący. Ja chciałem tylko dopytać, korzystając z okazji, że jest z nami wojewoda śląski, jako poseł ziemi śląskiej chciałem doprecyzować zagadnienie, które pan wojewoda poruszył. Zrozumiałem, że w województwie śląskim na odcinku Odry największy incydent, jeśli chodzi o śnięte ryby, miał miejsce w marcu bieżącego roku, o czym pan wojewoda tutaj informował i jak rozumiem wskazał, że nastąpiło to w basenie portowym zarządzanym przez spółkę komunalną Śląskie Centrum Logistyki. Tam prawie 80% ma miasto, bodajże dokładnie 78%, a 20% należy do Deutsche Bank Polska.

Chcę się zapytać, czy wtedy służby zarządzania kryzysowego zostały powiadomione? Mówię tu o służbach wojewody. A także czy spółka i miasto sobie samodzielnie z tym poradziły? Na marginesie mogę jeszcze wspomnieć koleżankom i kolegom z Dolnego Śląska, bo sprawdziłem KRS, że w radzie nadzorczej Śląskiego Centrum Logistyki S.A. zasiada pan Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia. To tak na marginesie, bo dowiedziałem się o tym dzisiaj, chwilę temu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Nitras, a potem pani poseł Kotula, pani poseł Zielińska i pan poseł Frysztak.

Posel Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden dosyć istotny fakt. Otwartym pozostaje pytaniem, czy ta fala musiała w ogóle wpłynąć do województwa zachodniopomorskiego? Byłbym zobowiązany, gdyby pan wojewoda Bogucki słuchał, a nie rozmawiał przez telefon w tej chwili. Czy ta fala musiała wpłynąć do zachodniopomorskiego, czy można było ją zatrzymać?

Robicie panowie wrażenie i to dotyczy szczególnie pana Boguckiego, że was problem interesuje tylko wtedy, kiedy pojawi się w waszym województwie. Słyszymy, że 10 sierpnia śnięte ryby wpłynęły, 12 sierpnia zrobił posiedzenie sztabu, a 11 sierpnia już działały służby. Ale jeżeli było wiadomo, że ta fala płynie, przecież ona z nieba nie spadła, tylko przyplłynęła z lubuskiego, to jest pytanie, kiedy pan był spóźniony? Bardzo buńczucznie wypowiadał się pan tutaj, że nie był spóźniony, ale co pan robił 5 sierpnia? Co pan robił 6 i 7 sierpnia? Co pan robił 8 i 9 sierpnia? Siedzący obok pana dyrektor poinformował nas, że wy jako urząd wojewódzki dowiedzieliście się o sprawie 10 sierpnia w czasie kontroli, na początku tego tygodnia, ale pan sam mówił dzisiaj, że wiedział już 5 sierpnia.

Jak fala wpłynęła do Widuchowej, to ona nie wpłynęła z Niemiec, tylko z lubuskiego. Pan zaczął działać, jak pojawiły się śnięte ryby. A co pan robił do tego wcześniej? To jest trochę tak, jak z palącym się lasem albo domem. Jak się pali u sąsiada, to wiadomo, że za chwilę będzie się palić u mnie. Służby powinny działać tydzień wcześniej i robić wszystko w lubuskim, żeby te ryby do zachodniopomorskiego w ogóle nie wpłynęły. Moim zdaniem pan jest współodpowiedzialny za to, że ta fala w zachodniopomorskim w ogóle się znalazła i kiedyś, kiedy normalni ludzie będą wyjaśniać tę sprawę, dowiemy się prawdy.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję, panie pośle.

Posel Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Ostatnie zdanie. Wy wszyscy zgadzacie się z jedną sprawą, że to natura, że nie ma żadnych innych przyczyn. Pokazuje to wasz brak obiektywizmu. Po prostu nie chcecie znaleźć innych przyczyn niż przyczyny naturalne i dlatego uważam, że mamy tu do czynienia z pewną zмовą, zмовą niechęci do znalezienia źródeł tej katastrofy. Wasze miny świadczą o tym, że trafiliśmy w sedno. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani poseł Kotula.

Posel Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Po tym emocjonalnym wystąpieniu ja spróbuje trochę bardziej spokojnie.

Proszę zapanować nad sobą, panie przewodniczący.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Powiedział pan, że normalni ludzie będą wyjaśniali. Rozumiem, że pan jest normalny, tak?

Poseł Sławomir Nitras (KO) – spoza składu Komisji:

Oczywiście. Zaraz to panu rozwinę, tylko pan przewodniczący udzieli mi głosu.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Nie, panie pośle. Głos ma pani poseł Kotula.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący. Panie wojewodo, myślę, że bardzo opacznie zrozumiał pan moje komunikaty i przyznam szczerze, że jestem tym zdziwiona. Jestem przekonana, że wspięłam się na wyżyny obiektywizmu. Wielokrotnie chwaliłam służby, bo ja je tam widziałam, mówiłam o tym. Byłam tam obecna i wiele razy w czasie telewizyjnych wystąpień oraz konferencji prasowych to podkreślałam, bo służby tam faktycznie były. Szczerze się przyznam, że to pytanie nawet nie było do pana. Pan tak jakby trochę uderzył się w pierś i odpowiedział na nie.

Jesteśmy dziś na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Ja nie jestem członkinią tej Komisji, ale rozumiem, że jeśli rozmawiamy o zarządzaniu kryzysowym, to mi chodzi o to i o to też apelowałam od pierwszego dnia, bo tak jak pan mówił, znamy wójta gminy Widuchowa. Tam wykonana została niesamowita praca. Zresztą muszę pochwalić też gminę Gryfino za tę pracę, którą wykonano w Gryfinie, bo tam też wykonano wszystko, żeby zrobić to, co było można na tym najniższym lokalnym poziomie. Byli wolontariusze, były służby i ta współpraca była dobra, ja natomiast mówiłam o tym – i o to też apelowałam od początku – żeby było rządowe wsparcie.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pani poseł, dałem pani minutę.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Jeżeli przyjeżdżają służby, to widzimy, jakie mają wyposażenie i to pan uderzył się w pierś. Ja od początku mówiłam, że za tym powinno iść rządowe wsparcie i to było moje pytanie, zawieszona w próżni na posiedzeniu tej Komisji, bo uważam, że to ona powinna udzielić odpowiedzi na to pytanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję, pani poseł Zielińska, proszę bardzo.

Poseł Urszula Zielińska (KO) – spoza składu Komisji:

Jestem zdumiona, że wszyscy panowie twierdzą, że absolutnie żadnych substancji, żadnych zanieczyszczeń w waszych wodach nie znaleźliście. Nie połączyliście, jak to nazywacie, incydentów w jeden ciąg wydarzeń, podczas kiedy ja w Państwowym Instytucie Weterynarii w Puławach dowiedziałam się od naukowców, że po pierwsze, samo wysokie zasolenie wody może spowodować śmierć organizmów wodnych takich jak ryby i małże; po drugie, zmiana pH tylko o 1 to zabójstwo dla organizmów wodnych. Wy mówiliście o większych zmianach pH. Pan wojewoda śląski ma jedenastokrotnie przekroczone poziomy zasolenia i sodu w Kanale Gliwickim i nie widzi w tym żadnego problemu. Jestem zdumiona i czekam na pełne wyniki badań, choćby z Puław, które powiedzą nam, czy faktycznie taki poziom zasolenia miał wpływ na to, że mieliśmy setki ton martwych ryb, w czym wy, jak się wydaje, nie widzicie problemu. Mówicie z jednej strony, że nigdzie nie było problemu i tylko ostrzegaliście prewencyjnie, a z drugiej strony mówicie, że trzy razy zmienialiście ubrania, wybierając setki ton martwych ryb nad brzegiem Odry. To się za przeproszeniem kupy nie trzyma i mam nadzieję, że te informacje, które przyjdą, finalne, o badaniu tych ryb, że tam będą próbki ryb z Kanału Gliwickiego... Mam nadzieję, że znajdą się tam wyniki dotyczące próbek ryb z Kanału Gliwickiego. Mam nadzieję, że państwo je wysłaliście, bo do tej pory ich nie dostałam. Na razie widzę z dołu Odry, natomiast nie ma żadnych próbek z Kanału Gliwickiego. Mam nadzieję, że ta pełna informacja wszystko wyjaśni, a to co państwo opowiadacie, to się po prostu kupy nie trzyma. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan poseł Frysztak i na tym zamykam listę mówców ze strony posłów i gości. Później tylko krótka odpowiedź ze strony przedstawicieli rządu.

Ekspert Polska 2050 Jacek Kozłowski:

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Pan minister udzieli odpowiedzi, jeśli nie teraz, to udzieli jej później na piśmie. Wiem o tym, dawałem znać panu ministrowi. Teraz pan poseł Frysztak, proszę bardzo.

Poseł Konrad Frysztak (KO):

Na początku zwrócę się do pana wojewody zachodniopomorskiego, który raczył mnie pouczać. Zwracam panu uwagę, że zadawałem pytania do wszystkich wojewodów i nie wszyscy w swoich wystąpieniach przedstawiali dane i proszę nie pouczać polskiego parlamentarzysty. Pan jest od odpowiadania na pytania.

Mam również pytanie do pana wiceministra środowiska. Panie ministrze, raczył pan powiedzieć, co wlewa w moje serce wędkarza bardzo dużo nadziei, że chcecie odbudować ekosystem, chcecie zarybić Odrę i że to jeszcze nie jest ten czas. Na ubiegłotygodniowym posiedzeniu komisji pytałem pana ministra Ozdobę, co zatem z operatami zarybieniowymi, które są obowiązkowe dla użytkowników obwodów rybackich. Mam tutaj na myśli przede wszystkim Polski Związek Wędkarski, bo on ma do zarybienia już we wrześniu i październiku 13 obwodów rybackich. Czy państwo pracujecie... W ubiegłym tygodniu zadałem dokładnie to samo pytanie i nie uzyskałem odpowiedzi. Być może pan będzie lepiej przygotowany. Czy wspólnie z Wodami Polskimi planujecie odsunąć ten termin, przenieść go? Dziś chyba nie ma bardziej rozsądnej decyzji niż po prostu nie zarybiać Odry, bo wszystko co zostanie wrzucone do tej wody, prawdopodobnie za moment wypłynie, ale niestety brzuchami do góry.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. W tym momencie wyczerpaliśmy listę pytających. Rozumiem, że pan wojewoda zachodniopomorski pierwszy. Panie wojewodo, bardzo proszę.

Wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki:

Dziękuję, panie przewodniczący, już odpowiadam...

Czy mogę udzielić odpowiedzi, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Tak, bardzo proszę.

Wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki:

Najpierw odpowiedź na to najbardziej merytoryczne pytanie pani poseł Kotuli dotyczące rządowego wsparcia. Zwracam uwagę, że wszystkie służby, czyli Państwowa Straż Pożarna, Wojska Obrony Terytorialnej, wojska operacyjne i wszystkie inne służby, które były kierowane na miejsce, są służbami państwowymi, rządowymi i finansowanymi z budżetu państwa, więc tutaj wsparcie z budżetu państwa jest oczywiście poprzez budżety tych jednostek i tych służb. Co więcej, będzie także kwestia dofinansowywania tego wsparcia. Rozmawiałem o tym z panem ministrem Wąsikiem w ramach zarządzania kryzysowego, ale przypominam również, powołując się na zapisy ustawy, o obowiązkach samorządów od gmin, poprzez miasta i powiaty. Każdy samorząd na wypadek działań kryzysowych musi mieć zabezpieczone 0,5% swojego budżetu, a więc nie jest tak, że tylko rząd, państwo i służby administracji rządowej muszą działać w tym wypadku, ale również służby samorządowe w ramach zarządzania kryzysowego i faktycznie tutaj to się działo, w powiecie gryfińskim, znakomicie współpracaliśmy. Natomiast tam, gdzie te wydatki będą ponadmiarowe nie pozostawimy samorządów samych z tym problemem. Podkreślam – wszystkie służby działają w oparciu o budżet państwa. To jest jedna kwestia.

Jeżeli chodzi o pytanie pana Nitrasa – rzeka płynie z lubuskiego, ale przypominam co wynika z geografii, że – po pierwsze – to jest rzeka transgraniczna, więc ona tak samo płynie z lubuskiego, jak i ze strony niemieckiej, na tamtym odcinku z Brandenburgii, ale to tylko tak gwoli wyjaśnienia.

Jeszcze jedna rzecz... Nie wiem, co miałem robić, bo państwo tutaj zadaliście na przykład pytanie, co robiłem 26 lipca, między innymi pan, składając pytania w urzędzie wojewódzkim i dlaczego nie skierowałem służb do wylawiania z Odry martwych ryb. Ich tam po prostu nie było. One pojawiły się dopiero 11 sierpnia, panie pośle. Gdyby pan się interesował tym tematem, to po prostu by pan o tym wiedział, ale pana to nie zajmuje.

I jeszcze jedna rzecz. Podkreślam, ale ja to mówię już któryś raz, panie pośle, więc powtórzę to również panu – pierwsze działania podjęliśmy 5 sierpnia, na blisko tydzień przed tym, zanim śnięte ryby wpłynęły do województwa zachodniopomorskiego. Ta teza, którą pan stawia, że w województwie zachodniopomorskim nie robiliśmy nic, czy że ja nie robiłem nic, jest tezą fałszywą.

Ostatnia rzecz. Nie wiem, jakie działania należało podjąć, żeby zatrzymać falę, chętnie wsłucham się w pana głos w tej sprawie. Nie znam w ludzkim instrumentarium takich instrumentów, które zatrzymują rzeki. Czy mieliśmy zbudować jakąś wielką tamę i wszystko spiętrzyć w województwie lubuskim lub na Dolnym Śląsku? Rozumiem, że są osoby potrafiące jeździć na wstecznym po autostradzie, ale rzeki tak się zawrócić nie da, panie pośle.

I naprawdę ostatnia rzecz, czyli kwestia poruszona przez panią poseł... Przepraszam, ale nie znam nazwiska. Faktycznie jest tak, że te badania prowadziliśmy, prowadzimy i będziemy prowadzić, jeżeli chodzi o wojewódzką inspekcję ochrony środowiska, również badania weterynaryjne związane z badaniem ryb oraz innych organizmów, które obumierały w rzece. Badania są prowadzone w Szczecinie, Puławach i Olsztynie, ale również prowadzi je strona niemiecka. One nie dają nam rezultatów. Znowu odwołam się do stwierdzenia pana posła Nitrasa, który mówi, że jesteśmy w zмовie. Rozumiem, że jesteśmy również w zмовie z Niemcami i nie chcemy razem ujawnić, co było przyczyną ani razem nie chcemy publikować prawdziwych wyników. Panie pośle, na miły Bóg, naprawdę bardzo prosiłbym, żeby dla dobra mieszkańców, i tych na polskim, i tych na niemieckim brzegu Odry, żeby pan nie opowiadał takich rzeczy. My naprawdę nie jesteśmy w zмовie z Niemcami. Oni też próbują szukać bezpośredniej przyczyny i też jej nie znajdują, a poza tym, na co zwracam uwagę, ja wprowadziłem zakaz korzystania z Odry, a nasi zachodni sąsiedzi nie wprowadzili takiego zakazu. Rozumiem, że w ten sposób narażają życie i zdrowie swoich obywateli na bezpośrednie niebezpieczeństwo. Powinniście państwo bardzo mocno apelować w Komisji Europejskiej i Parlamencie Europejskim, żeby strona niemiecka jak najszybciej wprowadziła taki zakaz, żeby nie narażać życia i zdrowia mieszkańców Unii Europejskiej. Taka jest moja propozycja, dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Borys (KO):

A czy pan rozmawiał ze stroną niemiecką? Pan reprezentuje rząd w terenie. Czy podjął pan rozmowy na szczeblu międzyrządowym, skoro pan tak mówi o Parlamencie Europejskim?

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Panie pośle, nie udzieliłem panu głosu.

Wojewoda zachodniopomorski Zbigniew Bogucki:

Mogę odpowiedzieć, panie przewodniczący. Jak powiedziałem, zgodnie z procedurą wysłałem dwie informacje do grupy, o którą pytała jedna z pań poseł, do grupy MGCO – dwukrotnie. Nie uzyskałem żadnej odpowiedzi. Później odbyło się tutaj spotkanie na poziomie ministerialnym z udziałem pani minister Moskwy, pana ministra Adamczyka, a po stronie niemieckiej pani minister Lemke z rządu federalnego i dwóch ministrów z rządów landów Meklemburgia i Brandenburgia. Ustaliliśmy wtedy, że strona niemiecka będzie stawiać zapory, Niemcy uznali ten sposób za odpowiedni, skuteczny i efektywny. Od tego czasu powstała jedna zaporą, a przypominę, że w 2 miejscach mamy 3 zapory po stronie niemieckiej, a w naszym województwie w 17 miejscach 29 zapór. Taka była odpowiedź.

Jesteśmy w roboczym kontakcie z landem Meklemburgia, któremu przekazujemy informacje, ale nie za bardzo możemy uzyskać informacje z Meklemburgii, bo jak wskazuje geografia tam rzeka Odra już nie płynie, nie jest rzeką graniczną, dopiero na Zalewie

Szczecińskim jest to możliwe. Z Brandenburgią, mimo wskazania osoby kontaktowej, tych kontaktów nie było, a więc to nasze spotkanie, które tutaj odbyło się na poziomie zdecydowanie wyższym niż poziom skromnego wojewody, czyli na poziomie ministerialnym, nie przyniosło oczekiwanego odzewu po stronie niemieckiej. My jesteśmy oczywiście otwarci i cały czas oczekujemy na informację ze strony niemieckiej o podjętych działaniach, ale doczekać się nie możemy.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję. Jeszcze krótko pan wojewoda śląski w odpowiedzi panu posłowi Polaczкови i to chyba będzie wszystko.

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jeżeli chodzi o odpowiedź dla pana posła Polaczka, to chcę powiedzieć, że jako zarządzanie kryzysowe ani jako wojewoda nie otrzymaliśmy informacji ze strony miasta o tym, że są jakieś śnięte ryby w basenie portowym, natomiast jak już wspominałem wcześniej, nie należy tego traktować jako błędnej decyzji ze strony miasta. Mieli możliwość powołania sztabu, nie zrobili tego, ale wszystko zostało lokalnie zorganizowane i uprzątnięte, badania zostały przeprowadzone i myślę, że sprawa jest jasna i bardzo klarowna.

Jeżeli chodzi o odpowiedź pani poseł Urszuli Zielińskiej, to być może szanowna pani poseł nie słyszała mojej wcześniejszej wypowiedzi, ale wyjaśniałem, że historyczne zasolenie Kanału Gliwickiego, który nie jest częścią Odry, tylko jest to kanał żegludowy, przemysłowy, od dziesięcioleci jest wyższe. Ryby tam pływały i pływają tam dzisiaj. Jak mówiłem, żywe ryby są badane echosondami i wiemy, że całe ławice ryb mają się dobrze. Gdyby odwrócić pytanie, że jakiś procent zasolenia powoduje śmierć, to te ryby nie miałyby obecnie prawa żyć w tym kanale, a one tam są.

I jeszcze bezpośrednio do pani poseł, naprawdę bez cienia złośliwości, z serdecznością i zrozumieniem sytuacji Kanału Gliwickiego – serdecznie zapraszam, żebyśmy mogli na miejscu zobaczyć i opowiedzieć, jak funkcjonuje Kanał Gliwicki na tym 40-kilometrowym odcinku, za Ujazd do części w Opolu.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że wojewodowie wyczerpali swoje możliwości udzielania odpowiedzi. Panie ministrze, zwracam się do wiceministra z Ministerstwa Klimatu, czy zechciałby pan odpowiedzieć na te pytania, na które posłowie nie uzyskali odpowiedzi, albo w kwestii których dopytywali?

Podsekretarz stanu w MKiŚ Adam Guibourgé-Czetwertyński:

Jeśli chodzi o pytania dotyczące zarówno kwestii operatu, to pytał poseł Frysztak, jak i kwestii związanych z pozwoleniami wodno-prawnymi i kontrolą, to są tematy, które leżą w kompetencjach Ministerstwa Infrastruktury i Wód Polskich. Dlatego sugerowałbym, aby skierować te pytania bezpośrednio do nich.

Jeśli zaś chodzi o ostatnie wątki odnośnie do badań przyczyny, to chciałbym tylko podkreślić, że nie wykluczamy też, że mogło być kilka czynników, które przyczyniły się do tej sytuacji. Absolutnie każdą ewentualność sprawdzamy, kiedy pojawią się doniesienia o możliwych zrzutach. Do tej pory nie stwierdziliśmy, nie wychodzi to ani z naszych badań, ani z badań strony niemieckiej, że mamy do czynienia z obecnością jakiegoś produktu chemicznego, który mógłby być zrzucony legalnie czy nielegalnie do rzeki i który mógłby wyjaśnić śnięcie takiej ilości ryb. Na tym etapie ta hipoteza wydaje się raczej wykluczona.

Przewodniczący poseł Wiesław Szczepański (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Szanowni państwo, w ten sposób dobrnęliśmy do końca posiedzenia Komisji. Myślę, że każdy w znacznej części pozostaje przy swojej ocenie, w jaki sposób zadziałały odpowiednie służby. Mam nadzieję, że dzisiejsza dyskusja pozwoli panom wojewodom ocenić, w jaki sposób w przyszłości prowadzić działania w tym zakresie, bo chyba po raz pierwszy mamy do czynienia z taką sytuacją.

Chciałbym podziękować wszystkim służbom, głównie mundurowym, ale również wszystkim innym osobom, które dzisiaj walczą z tą olbrzymią tragedią na rzece Odrze,

mając nadzieję, że ta rzeka wróci do swojego naturalnego życia. Dziękuję panom wojewodom za tak długi udział w posiedzeniu Komisji. Wiem, że część z panów ma również dzisiaj zaplanowane działania w związku z powodzią i że wzywają panów obowiązki. Jeszcze raz wszystkim bardzo dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.